

Nauczyciel Roku 2005

I Ty możesz nim być! – kupon zgłoszeniowy na str. 11 – 12

W numerze:



Zawiesili już na niej najważniejsze informacje o szkole. W każdej chwili mogą uruchomić elektroniczne dzienniczki uczniów.

Wirtualna wywiadówka?
– str. 5



Chleb to tutaj rzadkość. Je go się najczęściej w niedzielę. Słodczyce to trzcina cukrowa.

Dzieci robotnicy, dzieci piranie
– str. 8



My, nauczyciele, nie potrafiliśmy wyrazić swoich opinii, gdy tworzona była nowa formuła egzaminu maturalnego.

Mój maturalny rok
– str. 10–11



Z doświadczeń nauczycieli zmierzających po ścieżce awansu wiemy, że sporo kłopotów sprawia uporządkowanie teczek.

Ułożmy ja razem
– str. 13–14

Dyżur w redakcji
WSZYSTKO O AWANSIE
W czwartek, 7 kwietnia,
od godz. 11.00 do 13.00
przy redakcyjnym telefonie
827-66-30

Na wszelkie pytania dotyczące awansowania, nurtujące naszych Czytelników, zwłaszcza po ukazaniu się nowego rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 1 grudnia 2004 roku w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli, na miesiąc przed kompletowaniem teczek – będzie odpowiadał nasz gość redakcyjny:

JAN CHOJNACKI,
starszy specjalista z Wydziału
Awansu Zawodowego
Departamentu Pragmatyki
Zawodowej Nauczycieli
MENiS.



GŁOS NAUCZYZIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 13 30 III 2005 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVIII

CENA 3,90 zł (w tym 7% VAT)



Czy dziś w całości kształcenie nauczycieli języków obcych przekazać szkołom wyższym – dyskusja redakcyjna na str. 6 – 7

TEN PIERWSZY ROK

Mam za sobą pierwszych siedem miesięcy pracy w szkole i wciąż pytam samego siebie, czy warto było? Teraz odpowiadam – warto! Ale gdy we wrześniu po raz pierwszy zamknąłem po zakończeniu lekcji drzwi sali, pomyślałem, że jeżeli nie zwariuję w ciągu miesiąca, to znaczy, że się nadaję! Bo pierwsze uczucie było uderzające – masa „bojtili” biegających po korytarzu, krzyczących coś w niebogłosy do każdego i wszystkiego napotykanego po drodze... Dawno zapomniałem, jak to jest.

Moja pierwsza „robocza” wizyta w pokoju nauczycielskim i lęk, że ja chyba nie nadaję za tym, co się tu dzieje. Bo zobaczyłem wielu nauczycieli w pośpiechu kserujących tony papieru, próbujących uregulować niezliczoną ilość nakazów i papierkowych spraw „na już”, krzątających się przy głównej tablicy informacyjnej z obawą wypatrujących „co w tym roku”. Patrzyłem

na to wszystko i zastanawiałem się, czy tak to naprawdę wygląda, czy to tylko ukartowany pokaz dla stażystów, że nie będzie nam tu lekko.

Generalnie rzecz biorąc jeszcze nie zacząłem pracy, a już byłem zmęczony. Przemknęła myśl o emeryturze. Sprawa wyglądała bardzo poważnie. Po zapoznaniu się z gronem pedagogicznym postanowiłem zobaczyć, co w trawie piszczy i z pewnym optymizmem stawić czoło przyszłości. Zadanie, jakie otrzymałem, nie było łatwe. Dostałem wszystkie klasy IV, V, VI, co daje mi jakieś 500 dzieciaków, liczba więc całkiem spora, dodatkowo zostałem obdarzony zaufaniem w postaci wychowawstwa w klasie VI.

Początki trudne, nie ma czasu na przyzwyczajanie się, w każdym razie odbywało się ono tempem traktora wjeżdżającego na Gubałówkę. Życie człowieka zmienia się w ciągu września i nie ma nic do gadania. Pamię-

tałem, że pierwszy miesiąc mojej pracy w naszej placówce oświatowej wyglądał tak, że człowiek po robocie kładł się w butach na parę godzin spać, żeby litościwe uszy i gardło mogły odreagować, nabrać sił przed pójściem nazajutrz do pracy. Zawsze byłem przyzwyczajony, że człowiek nabywa wiedzę i doświadczenie po czasie, jednak teraz miałem wrażenie jakby trzeba było w jednej chwili wiedzieć o wszystkim, pilnować się terminów, których są tysiące, brnąć przez dokuczliwą biurokrację oświatowych pomysłów, itd. Niedotrzymanie terminów, błędy, pomyłki – to wszystko mści się szybko i bezlitośnie. Na własnej skórze poczułem, że tutaj nie ma miejsca na wolny czas po przyjeździe do domu, odkładanie spraw na później, nie mówiąc już o lenistwie. Każdy pracujący w szkole wie, że stażysta nie ma lekko. Trudno się z tym nie zgodzić, zresztą który nauczyciel w ogóle ma lekko?

Jednak satysfakcję odczuwa się bardzo szybko, każdy dzień jest inny, w szkole nie ma monotoności, dzieci też przecież zachowują się różnie. Zauważyłem, że nauczyciele wykonują kawał dobrej roboty i to też było dla mnie pewnym zaskoczeniem, bowiem pamiętam, jak będąc w podstawówce uważałem, że robota nauczycieli ogranicza się do wstawiania „kap” i marudzenia na wszystko. I oto po kilku miesiącach pracy w szkole, to stereotypowe zdanie uległo zasadniczej zmianie – tak dalekiej, że dziś sam twierdzę, że nagrodą dla mnie, nauczyciela, są te dzieci. Zrozumiałem, że ktoś przecież powierza nam swoje latorośle, widząc w nas ludzi wielkich, dorosłych, a jednocześnie umiających czuć dziecięcy świat.

A jeżeli chodzi o pensję – tylko jedno przychodzi mi na myśl – wystarcza. Ale tylko zdaje się kawalerowi.

TOMASZ KUBIAK
nauczyciel-stażysta
w Szkole Podstawowej nr 12
w Jastrzębiu Zdroju

WYGRALI GDZIE

**Z uchwał
Zarządu Głównego
Związku Nauczycielstwa Polskiego
z 22 marca 2005 r.**

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego obradujący w Warszawie:

- zobowiązuje ogniwa ZNP do podejmowania działań w celu efektywnej obrony interesów pracowników pedagogicznych placówek opiekuńczo-wychowawczych.
- zatwierdza wnioski o nadanie zasłużonym działaczom Złotej Odznaki ZNP oraz Odznaki za 50-letnią przynależność do ZNP.
- upoważnia Prezydium Zarządu Głównego ZNP do powoływania i odwoływania naczelników redaktorów pism związkowych (art. 41 ust. 2 Statutu ZNP).
- nie akceptuje wysokości składki członkowskiej na rzecz Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych wynikającej z uchwały Rady OPZZ z 15 czerwca 2004 r. i postanawia utrzymać dotychczasową wysokość składki. Zobowiązuje Prezydium ZG ZNP do wystąpienia do OPZZ o przekazanie informacji dotyczącej jego sytuacji finansowej.
- opowiada się za aktywnym udziałem w wyborach parlamentarnych, za budowaniem szerokiej lewicowej koalicji wyborczej, dla której edukacja będzie rzeczywistym, a nie tylko wynikającym z doradczych celów politycznych, priorytetem w działaniach. Pozostawia zarządom okręgów i oddziałów ZNP decyzje w sprawie zgłaszania kandydatów.
- postanawia – zgodnie z art. 41.1. ust. 7a Statutu ZNP – włączyć do Zarządu Nauczycielstwa Polskiego 33 rady zakładowe będące członkami Federacji ZNP Szkół Wyższych i Nauki.
- upoważnia Prezydium ZG ZNP do podejmowania dalszych decyzji w sprawach przyłączania rad zakładowych będących członkami Federacji ZNP Szkół Wyższych i Nauki w okresie do następnego posiedzenia Zarządu Głównego ZNP (art. 41 ust. 2 Statutu ZNP).

*** Status i sytuacja prawna pracowników placówek opiekuńczo-wychowawczych * przekazywanie szkół fundacjom i stowarzyszeniom * przygotowania do Kongresu Edukacyjnego * wokół OPZZ i bliższej kampanii wyborczej – to najważniejsze tematy marcowego posiedzenia ZG ZNP.**

Pracownicy pedagogiczni placówek opiekuńczo-wychowawczych to jedna grupa, która choć wykonuje te same obowiązki, ma różny status zawodowy – stwierdziła **Janina Jura**, wiceprezes ZG ZNP, informując o obecnej sytuacji w tych ośrodkach. Najwięcej kontrowersji dotyczy czasu pracy tych, których nie obejmuje Karta Nauczyciela. – Organy prowadzące zobowiązują ich do pracy bezpośrednio z dzieckiem w wymiarze nawet 40 godzin tygodniowo, co oznacza, że za pozostałe wykonywane obowiązki nie otrzymują żadnego dodatkowego wynagrodzenia. Resort pomocy społecznej powinien określić maksymalny wymiar czasu pracy wychowawców bezpośrednio z dziećmi – alarmowała Janina Jura.

Jak się okazuje, coraz częściej dochodzi do prób pozbawiania statusu nauczycielskiego także tych wychowawców, którzy obecnie zatrudnieni są w oparciu o Kartę Nauczyciela. Dzieje się tak poprzez przekształcanie placówek, tworzenie ośrodków wielofunkcyjnych. Przy tej okazji wszystkim pracownikom zmienia się podstawowe zatrudnienie. To ewidentne obchodzenie prawa, gdyż przekształcenie nie jest równoznaczne z likwidacją i nie powinno skutkować zmianą podstawy zatrudnienia, podkreślała Janina Jura. I przypominała, że już w połowie stycznia ZNP zwrócił się do ministra polityki społecznej o jednoznaczny wykładnię zabiegającą takim praktykom. Do tej pory jednak jej nie ma! Lecz to nie jedyny problem, bo nadal powiaty ignorując potrzeby dzieci i młodzieży likwidują szkoły działające w pogotowiach opiekuń-

czych. Kolejnym niepokojącym sygnałem jest pomysł ponownego wyłączenia z resortu edukacji młodzieżowych ośrodków wychowawczych i socjoterapii. Gdyby został on zrealizowany, to z kształceniem i wychowaniem dzieci byłoby tak samo, jak z podopiecznymi pogotowi opiekuńczych – stwierdzono w dyskusji. Badania, jakie prowadził ZNP wskazywały, że najlepszym rozwiązaniem byłoby przywrócenie wszystkich placówek opiekuńczo-wychowawczych do systemu oświaty, a tych o charakterze ponadpowiatowym podporządkowanie urzędom marszałkowskim. Niestety, obserwowane coraz częstsze likwidacje oraz przekształcenia tych placówek, a zwłaszcza sposób ich przeprowadzenia, świadczą o braku zrozumienia problematyki wychowawczej wśród urzędników.

Choć w placówkach opiekuńczo-wychowawczych narastają problemy organizacyjne i pracownicze, to zainteresowanie resortów odpowiedzialnych za ich prawidłowe funkcjonowanie jest prawie żadne!

Dariusz Pryliński, przewodniczący Związkowej Sekcji Opieki nad Dzieckiem, zwraca uwagę, że do pogotowi można przyjmować dzieci tylko z postanowieniem sądu, a młodzież powyżej 13 roku wyłącznie dla zapewnienia jej opieki. – W tej chwili brak jest jakiegokolwiek placówki interwencyjnej dla ich resocjalizacji – stwierdził kolega Pryliński. Gdy nieletni popełnił przestępstwo nie można umieścić go w pogotowiu opiekuńczym, bo nie zezwalała na to ustawa i rozporządzenie o pomocy społecznej, nie można w MOW, bo nie ma postanowie-

nia sądu, delikwent trafia więc na 48 godzin do policyjnej izby dziecka. Co gorsza, ponieważ nie ma rozporządzeń ministra edukacji określających szczegółowo zasady organizacji pracy MOW i MOS oraz warunki pobytu w nich dzieci, organy prowadzące ustalają je całkowicie dowolnie!

Ślawomir Broniarz, prezes ZNP, zaapelował, by podczas ustalania regulaminu wynagradzania nie pominąć tej grupy pracowników. – Nawet jeśli są zatrudnieni w oparciu o Kodeks pracy, są wciąż nauczycielami i wychowawcami i należy im się nasze zainteresowanie – podkreślił.

Drugim gorącym tematem tego posiedzenia Zarządu Głównego Związku były działania ZNP podejmowane przeciw przekazywaniu szkół stowarzyszeniom i fundacjom (na bieżąco informujemy o tym na naszych łamach). Padły przykłady gmin Olesno, Stoszewic, Pątnowa, Chodzież, a także placówek powiatu radomszczańskiego i Śląska Opolskiego. ZNP alarmuje, iż w warunkach bierności resortu edukacji i nadzoru pedagogicznego wobec działań samorządu terytorialnego coraz bardziej widoczny jest chaos, brak polityki i wizji państwa w zakresie edukacji.

Janina Jura przypomniała, że już w lutym ZG ZNP zwrócił się do rodziców i nauczycieli o podejmowanie wspólnych działań w obronie likwidowanych i przekształcanych szkół i placówek samorządowych, a także, iż ostatnie miesiące dowiodły, że dla licznych samorządowców Karta Nauczyciela i ZNP, stojący w obronie jej zapisów, są przeszkodami, które starają się usunąć za wszelką cenę.

W dyskusji, jaka się wokół tego tematu wywiązała, padło wiele istotnych pytań. Na przykład **Jan Zalczyk** z Gliwic zapytał, czy w tej sytuacji ZNP nie powinien mimo wszystko głębiej zaangażować się w wolny rynek edukacyjny?

już zasoby kadrowe, ale nijak ma się to do oczekiwań rynku pracy, alarmuje KIG. Na przykład od lat nie kształci się pracowników dla budownictwa, transportu, gospodarki morskiej i łączności, przetwórstwa przemysłowego, w tym głównie specjalistów nauk fizycznych, matematycznych i technicznych. Tymczasem z analizy prasowych ofert pracy wynika, że właśnie oni są najbardziej poszukiwani. Z kolei dynamika kształcenia na architekturze wyprzedza potrzeby gospodarki.

Trudno jednak dobrze przygotować studentów do spełnienia wymagań rynku pracy, skoro jest on tak nieprzewidywalny. Badania Urszuli Sztanderskiej, Marcina Bąby z UW oraz Barbary Minkiewicz z SGH pokazują, że u kandydatów do zatrudnienia pracodawcy poszukują poza wiedzą kierunkową i specjalistyczną takich umiejętności, jak praca w grupie, komunikatywność, ale te, niestety, nie leżą w centrum zainteresowania uczelni.

Izba twierdzi zatem, że system finansowania studiów należy rozwinąć tak, by mogły być tworzone kierunki potrzebne gospodarce bez względu na to, ile będą kosztować. Oczywiście dofinansowywać z budżetu państwa należałoby tylko te szkoły zawodowe, które oferowałyby kształcenie wysokiej jakości. Kolejny problem to sprawdzanie w praktyce studentów wiedzy. Dlatego należałoby wspomagać wszelkie formy praktyk, warsztatów itp. realizowanych w czasie studiów czy staży tuż po ich zakończeniu.

Autorzy badań twierdzą, że studia zaoczne spełnią już swoją misję i należałoby je stopniowo ograniczać. Zarazem podkreślają, że dłużej nie może być tak, iż największe zyski osiągały uczelnie forsujące studia gorszej jakości!

Uczelnie najchętniej tworzą kierunki, które mogą prowadzić w oparciu o istnie-

BEATA IGIELSKA

INTERWENIOWALI

Z kolei **Andrzej Radzikowski** z Sie-dleń stwierdził w odpowiedzi, że walka o publiczną, powszechną i bezpłatną szkołę legła u podstaw tworzenia ZNP. Sytuacja społeczeństw zachodnich jest być może dlatego lepsza, iż uwiązkiwaniem w wielu państwach Unii Europejskiej sięga 70, a nie jak w Polsce 17 proc. **Wojciech Adaszewski** z Konina zwracał uwagę na czynnik zwykłego ludzkiego strachu o pracę. By ją utrzymać nauczyciele godzą się na różne propozycje wójta. Jeśli w dodatku godzą się na to rodzice, to kurczą się możliwości ingerowania w takie sytuacje.

Dłatego głównym zadaniem Związku powinno być uświadamianie zarówno nauczycielom, jak i rodzicom, jakie bę-

dą konsekwencje zastąpienia szkół publicznych – samorządowych placówkami prowadzonymi przez stowarzyszenia i fundacje – twierdziła **Grażyna Ralska** z Krakowa. Jeśli są takie potrzeby i możliwości, powinny istnieć szkoły prowadzone przez różne organy. Ale nie można szkół samorządowych zastępować stowarzyszeniowymi.

W tej chwili gra toczy się nie o to, ile powstanie szkół prowadzonych przez stowarzyszenia i fundacje, bo te przecież istnieją już od 15 lat, ale o miejsce publicznej edukacji – alarmował **Krzysztof Baszczyński** z Łodzi. Dramatem jest, że powoli zmierzamy do jej marginalizacji, w tym co w zakresie kształcenia i wychowania będzie miała do zaoferowania uczniowi. Tym bar-

dziej nie wolno nam dystansować się od walki o dobrą i powszechną publiczną oświatę.

Także **Celina Stasiak** z Lublina i **Franciszek Myśliwiec** z Małopolski zwracali uwagę, że tendencje do przekazywania samorządowych szkół publicznym fundacjom i stowarzyszeniom nie zawsze wynikają z braku funduszy. I zwracali uwagę, że ruch antynauczycielski i antyzwiązkowy jest coraz silniejszy. Niestety, reakcje środowiska często bywają za słabe. Z Małopolski padały przykłady, że można przeciwstawić się takim tendencjom pod warunkiem, że prezesi i ogniwa zaangażują się w dostarczenie nie tylko nauczycielom, ale i rodzicom pełnej wiedzy o skutkach przekazywania szkół fundacjom i stowarzyszeniom.

– Bądźmy jako korporacja zawodowa bardziej solidarni zaapelował prezes **Ślawomir Broniarz**. Tam, gdzie nasze ogniwa odważnie wystąpiły w obronie przekazywanych placówek, samorządy same, w wyniku decyzji kuratora lub wojewody rezygnowały z takich zamierzeń. Tak stało się chociażby w województwie łódzkim, gdzie po interwencji ZNP nie doszło do przekształceń. Bo celem ZNP jest i pozostało zachowanie dobrej bezpłatnej, powszechnej edukacji i obrona statusu nauczyciela.

Członkowie Zarządu Głównego odnieśli się również do niektórych spraw związanych z OPZZ. Poruszona została sprawa składki oraz sposobu gospodarowania nią przez Porozumienie. Postanowiono utrzymać dotychczasową wysokość składki i wystąpić do OPZZ o poinformowanie Związku o sytuacji finansowej Porozumienia.

HALINA DRACHAL

Łódź – subwencja do Trybunału Konstytucyjnego

ZŁE NALICZANIE

Jak się dowiedzieliśmy, władze miasta Łodzi jako pierwsze złożyły w Trybunałe Konstytucyjnym skargę na sposób dotowania zadań oświatowych. Chcą, by gminy otrzymywały pieniądze na konkretne realizowane przez nie zadania. Kwestionują więc obecny sposób naliczania subwencji oświatowej, który powoduje, że wiele samorządów musi dokładać do utrzymania placówek oświatowych ze swoich budżetów. Także tegoroczna umowa przez Łódź subwencja jest zbyt niska dla utrzymania samorządowych szkół.

Stanowisko takie podzielają i skargę popierają organizacje zrzeszające samorządy lokalne. O zmianę sposobu naliczania subwencji ogólnej na rok 2006 wystąpił także do ministra edukacji Związek Nauczycielstwa Polskiego (czytaj str. 4).

Jak sygnalizuje nam Zarząd Łódzkiego Okręgu ZNP, w przygotowanym projekcie dokumentu „Polityka oświatowa miasta Łodzi na lata 2005–2007” władze zakładają podnoszenie jakości pracy szkół i placówek poprzez racjonalizację wydatków oświatowych. Ta racjonalizacja oznaczać ma wprowadzenie

standardów organizacyjnych i finansowych, a także budżetu zadaniowego, czyli bonu oświatowego, co w praktyce należy rozumieć jako likwidację kolejnych placówek oświatowych.

Zdaniem ZNP doprowadzi to do pogorszenia warunków nauki i wychowania, bowiem większy się liczba dzieci w oddziałach, a szkoła zostanie poddana prawom rynku. Ponieważ dokument ten zawiera wiele nowych rozwiązań organizacyjnych, często wzajemnie się wykluczających, należy go – zdaniem Związku – upowszechnić, przekazując do wszystkich placówek. W radach pedagogicznych powinna odbyć się dyskusja nad zawartymi w nim propozycjami. Zarząd Okręgu ZNP proponuje zakończyć ją organizowaniem przez miasto „stosem oświatowym” i wypracowaniem wspólnego stanowiska.

HAD

Do 20 czerwca pierwszoklasiści mają otrzymać podręczniki.

CZY STÓWKA WYSTARCZY?

W tym roku na program „Wyprawka szkolna” Rada Ministrów przeznaczyła 11 mln zł. W jej ramach pomoc w postaci podręczników otrzyma około 109 tys. siedmiolatków z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej.

Również minister kultury otrzyma środki na potrzeby uczniów pierwszych klas szkół muzycznych I stopnia, dla których jest organem prowadzącym. W pomoc mogą się także zaangażować gminy przeznaczając na zakup podręczników część pieniędzy z subwencji oświatowej.

Wyprawkę przyznaje się uczniom z rodzin, w których dochód na osobę nie przekracza 350 zł.

Według danych GUS w roku szkolnym 2005/2006 naukę w pierwszej klasie szkoły podstawowej rozpocznie 392 tys. uczniów, z czego ponad 94 tys. spełnia wymogi rządowego programu.

Średni szacowany koszt wyprawki dla jednego pierwszoklasisty, obejmującej komplet podręczników, ma wynieść ok. 100 zł. Siedmiolatki powinny otrzymać książki do 20 czerwca.

Po raz pierwszy rządowy program „Wyprawka szkolna” realizowano w 2002 roku. Pomocą objęto wówczas prawie 144 tys. pierwszoklasistów. Dodatkowo ponad 106,5 tys. uczniów otrzymało plecak, przybory szkolne i kostium gimnastyczny.

W 2003 roku podręczniki szkolne dostało bez mała 138 tys. uczniów. Oprócz tego 108 tys. siedmiolatków zostało wyposażonych w wyprawki ufundowane przez ośrodki pomocy społecznej.

(a)



ZNIEŚĆ DZIEŃ WAGAROWICZA I WPROWADZIĆ MUNDURKI?

ELŻBIETA ADAMCZYK, dyrektor Publicznego Gimnazjum im. Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Dąbrówce, woj. małopolskie:

– W naszej szkole nie ma dnia wagarowicza, ponieważ uczniowie nawet na taki pomysł nie wpadli. W związku z tym w tym dniu odbywają się normalne lekcje. Czy ubrać młodzież w mundurki? Myślę, że to zależy od rodziców, jeśli tak postanowili, szkoła nie miałaby nic przeciwko temu. Uważam jednak, że ucznia, z którym są problemy wychowawcze, mundurk nie nauczyłyby dyscypliny. Zresztą tu, na wsi, dzieci nie są anonimowe, każdy zna każdego, niepotrzebne są więc symbole mające na celu identyfikację danej osoby.

WACŁAW SZCZAP, dyrektor Zespołu Szkół nr 10 w Kaliszu:

– W tym terminie chcieliśmy zorganizować dzień europejski, niestety, grypa zdziśiatkowała uczniów, postanowiliśmy więc przenieść to na kiedyś indziej. Dlatego gimnazjaliści poszli z nauczycielami szukać wiosny. Odkad w uczniowskim terminarzu pojawił się dzień wagarowicza, zawsze staraliśmy się, aby był on organizowany przez szkołę. Sądzę, że nikt nie straciłby na wprowadzeniu nie tyle mundurków, co obowiązku noszenia tarczy. Sam, będąc dwunastoletnim licealistą, miałem ją na rękawie.

GABRIELA KRET, dyrektor Gimnazjum nr 1 w Orzeszku, woj. śląskie:

– Uczniowie nie potraktowali dnia wagarowicza jako okazji do gremialnego opuszczenia szkoły, „świątowali” na przerwach, prezentując swoje osiągnięcia w różnych dziedzinach, a nauczyciele tego dnia nie odpoczywali nikogo na lekcjach. Przychylam się do pomysłu noszenia przez uczniów mundurków, myślę, że taka identyfikacja ze szkołą jest im potrzebna. Z rozmów z gimnazjalistami wynika, że również część z nich poparłaby ten zamysł. Jestem nauczycielem starej daty i nie podoba mi się moda na gołe pępki.

MAGDALENA KONCZAREK, dyrektor LO im. gen. Zygmunta Berlinga w Krośniewicach, woj. łódzkie:

– W naszym liceum nie używamy nazwy dzień wagarowicza tylko ucznia albo dzień rozpoczęcia wiosny. Pozwalamy wyłuszczać młodym „rządzić” szkołą. Wcielają się w rolę nauczycieli i prowadzą samodzielnie lekcje, organizujemy też w nowoczesnej hali sportowej rozgrywki piłki halowej. Uważam, że stworzenie im możliwości wzięcia udziału w ciekawych zajęciach odciągnie ich od wódczenia się bez celu po mieście. Absolutnie popieram wprowadzenie mundurków, ponieważ taka symbolika utożsamia ucznia ze szkołą. Niestety, wiąże się to z dużym wydatkiem dla rodziców, a w naszej miejscowości jest ogromne bezrobocie. Mundurki więc pozostaną w sferze marzeń.

JOLANTA ROWIŃSKA, wicedyrektor ZSO im. Tadeusza Kościuszki w Turku, woj. wielkopolskie:

– W tym roku na ten dzień przypadły rekolacje, natomiast w ubiegłych latach staraliśmy się zorganizować dla młodzieży interesujące zajęcia – wycieczkę do lasu lub wyjście na lody. Co do mundurków, to zamysł jest dobry, ale sądzę, że ich wprowadzenie nie jest możliwe. Wynika to z obecnych trendów wyróżniania się za wszelką cenę z tłumu. Należałoby zatem w całej kulturze pójść w inną stronę.

ELŻBIETA CHROMIAK, dyrektor ds. wychowawczych LO im. Bolesława Krzywoustego w Głogowie:

– Co roku organizujemy licealistom, oczywiście obecnym w szkole, dzień wagarowicza – jest to impreza, podczas której każda klasa prezentuje swój program. Tegoroczny stał pod znakiem pustej szkoły, ponieważ młodzież była na... rekolacjach. Gdybym chciała wprowadzić obowiązkowe mundurki, wiem, że młodzież głośno by protestowała. Ale cóż, nie grozi im to, ponieważ sytuacja finansowa większości rodzin uniemożliwia realizację tego pomysłu. Owszem, jest to realne, ale w prywatnych szkołach, do których uczęszczają dzieci bogatych rodziców.



... I PO ŚWIĘTACH

Z okazji Świąt Wielkanocnych otrzymaliśmy wyjątkowo dużo życzeń. Pamiętali o nas Czytelnicy, dla których tydzień bez „Głosu” jest tygodniem straconym, ci, którzy przypomnieli sobie o nas przy okazji zdobywania stopni awansu zawodowego – ach, te publikacje do teatru – i teraz chcieli podziękować, ale także ci, od których życzeń byśmy się najmniej spodziewali. Bo nie da się ukryć, że pisaliśmy o nich krytycznie.

Wszystkim za te słowa, miłe sercu każdego, kto redaguje nasz nauczycielski tygodnik – składamy serdeczne podziękowania. Także tym, którym z naszymi poglądami nie zawsze po drodze, Panu **Patrykowi Wiłdowi**, wójtowi Stoszewic, który również zechciał do nas skreślić kilka ciepłych, wiosennych słów, życzymy, by mimo wszystko nie skreślał publicznych szkół w rządzonej przez siebie gminie. Wiosna sprzyja nowym pomysłom na rozwiązywanie starych problemów.

HAD

Polskie uczelnie kształcą gorzej niż 10 lat temu, a tworzona przez nie oferta nie odpowiada oczekiwaniom rynku pracy – twierdzi Krajowa Izba Gospodarcza i Instytut Społeczeństwa Wiedzy.

ZLIKWIDOWAĆ ZAOCZNE?

Po nad sześćdziesięciu rektorów odpowiedziało na ankietę Instytutu dotyczącą korelacji tworzonych kierunków studiów z wymaganiami rynku pracy. Jej rezultaty rysują dość pesymistyczny obraz polskiej edukacji na poziomie wyższym. Wpraw-

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel. /fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** (0-22) 826-10-11, <http://www.glos.pl> e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Autlich**, **Halina Drachal** (kier. działu społeczno-zawodowego), **Beata Igielska**, **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Maciej Kulak**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Saliński**, **Joanna Skrobisz**, **Krzyszyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziadziak** (kier. działu administracji), **Marek Suchecki** (fotoreporter), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta – **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Kraśniewski**, **Jerzy Podracki**, **Andrzej Stok**. **Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”.** Dyrektor Wydawnictwa – **Wojciech Sierakowski**. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30. Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i łamanie komputerowe – redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzimierz Kozarski**, **Izabella Kordas**. Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuzewska 14

Z ostatnich tygodni

Oddział ZNP w Chojnicach Prezes Maria Lamczyk

- Uzgodnił regulaminy placowe z miastem i powiatem. Podwyższono niektóre dodatki, w tym wychowawczy z 30 do 45 zł w szkołach miejskich i z 30 do 50 zł w powiatowych. Nauczyciele będą też otrzymywać dodatki za pracę w klasach integracyjnych i podczas egzaminu maturalnego.
- Przyczynił się do wstrzymania planów przekazania do szkół funduszu świadczeń społecznych dla emerytowanych nauczycieli. Pozostanie nadal scentralizowany, co jest dla nich korzystniejsze. Zabiegał również o utrzymanie w przedszkolach 3 oddziałów „społecznych”, w których czterogodzinny pobyt dzieci jest bezpłatny.
- 9 kwietnia organizuje wojewódzkie zawody w pływaniu dla pracowników oświaty.
- Ogłosił kilka konkursów adresowanych do uczniów i nauczycieli, m. in. „Moja przygoda z zawodem nauczycielskim”. Wyniki będą ogłoszone w czerwcu.

Oddział ZNP w Bogatyni Prezes Alina Piekutowska

- Planowana w tym roku reorganizacja placówek, polegająca na likwidacji małych szkół, nie dojdzie do skutku także dzięki protestom Związku.
- Od kilku lat zabiega o waloryzację plac pracowników niepedagogicznych. Miasto proponuje podniesienie wynagrodzeń kosztem zmniejszenia funduszu premiowego. Obecnie prezesi ognisk zbierają w placówkach opinie pracowników w tej sprawie.
- W marcu podpisał umowę z dyrekcją pensjonatów w pobliskich czeskich Łazniach Libverda, która daje związkowcom możliwość korzystania z tutejszych obiektów po preferencyjnych cenach.
- Pozyskał 12 tys. zł z tegorocznego funduszu euroregionu, przeznaczonego na wspólną pracę przygraniczną. Bogatynia, czeski Hradec i niemieckie Zittau utworzyły związek miast. Z tych środków zostanie m. in. dofinansowana wycieczka związkowców w maju do Karłowich Warów.
- Oddział uczestniczy w programie „Archiwum ds. kobiet”, którego celem jest dokumentowanie roli kobiet na terenie Łużyc. W ramach tego projektu będzie promować sylwetki zasłużonych nauczycielek i działaczek.

Oddział ZNP w Toruniu Prezes Urszula Polak

- Dzięki interwencji oddziału został utrzymany dodatek wychowawczy dla nauczycielek przedszkoli w wysokości 50 zł, do którego wydział oświaty miał wątpliwości natury prawnej.
- Zaplanował spotkanie prezesów ognisk, którego głównym tematem będzie przygotowanie szkół do nowej matury.
- Oddziałowa drużyna halowej piłki nożnej zdobyła I miejsce w Międzynarodowym Turnieju Nauczycieli w Tczewie, w którym uczestniczyły także drużyny z Niemiec i Holandii.
- W maju będzie organizatorem konferencji poświęconej problemom funkcjonowania klas integracyjnych oraz współorganizatorem mistrzostw Polski w biegu maratońskim pracowników oświaty.

Oddział ZNP w Miastku Prezes Lucyna Kocel

- Wynegocjował z miastem korzystniejszy od ubiegłorocznego regulaminu placowy, w tym podniesienie z 1 do 3 proc. odpisu na dodatek motywacyjny.
- Natomiast nie zaakceptował regulaminu proponowanego przez starostwo. Mimo to został on wprowadzony. W związku z powyższym oddział wystąpił do przewodniczącego rady powiatu o uchylenie uchwały. Podczas negocjacji Związek domagał się podniesienia dodatku motywacyjnego, który obecnie wynosi 3 proc. Motywował to zwiększoną o 6 proc. subwencją, jaką w tym roku otrzymał powiat.
- W najbliższym czasie zaplanował szkolenie prezesów ognisk poświęcone m. in. procedurze naliczania ZFŚS.
- Wspólnie z rodzicami i nauczycielami obronił gimnazjum w Dretyniu przed przekształceniem w placówkę niepubliczną. IKA

ZNP do ministra edukacji

ZMIENIĆ ALGORYTM

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zwraca się do Pana Ministra z postulatem dotyczącym zmiany algorytmu podziału części oświatowej subwencji ogólnej w roku 2006 szczególnie dla jednostek samorządu terytorialnego, których wskaźnik dochodów podatkowych, jak i gęstość zaludnienia jest najniższa w kraju.

Postulat ten wydaje nam się uzasadniony szczególnie w sytuacji usunięcia z rozporządzenia MENiS z dnia 28 grudnia 2004 r. w sprawie podziału części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego w roku 2005 (Dz. U. Nr 286, poz. 878) wagi P1 określonej dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów w gminach, w których wskaźnik dochodów podatkowych na jednego mieszkańca jest mniejszy niż 92% wskaźnika dochodów podatkowych dla wszystkich gmin.

Jednostki samorządu terytorialnego od wielu lat sygnalizują problem niedoszacowania subwencji na realizację zadań edukacyjnych określanych corocznie rozporządzeniem resortu oświaty i wynikających z potrzeb edukacyjnych dzieci i młodzieży.

Od lat mamy również do czynienia ze wzrostem zadań jednostek samorządu terytorialnego w zakresie oświaty, a tym samym zwiększaniem obciążenia finansowego gmin. Konsekwencją takiej polityki jest coraz uboższa oferta edukacyjna kierowana do dzieci i młodzieży, spowodowana likwidacją placówek, brakiem infrastruktury zapewniającej dostępność do edukacji przedszkolnej, a ostatnio coraz powszechniejszym zjawiskiem likwidacji wszystkich publicznych placówek oświatowych i przekazywania ich prowadzenia fundacjom i stowarzyszeniom.

W sytuacji, kiedy sposób finansowania oświaty związany jest ściśle z liczbą uczniów, fakt niżu demograficznego wpływa niekorzystnie na wysokość subwencji. A zatem, aby gminy mogły zrealizować zadania oświatowe, z uwzględnieniem w szczególności:

- finansowania wydatków bieżących (w tym wynagrodzeń pracowników wraz z pochodnymi) szkół i placówek wymienionych w § 1 ust. 2 pkt 1 i 2 rozporządzenia MENiS z dnia 28 grudnia 2004 r., prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego
- dotowania publicznych i niepublicznych szkół i placówek, o których mowa w § 1 ust. 2 pkt 1 i 2 ww. rozporządzenia, prowadzo-

nych przez osoby prawne inne niż jednostki samorządu terytorialnego oraz osoby fizyczne

- finansowania zadań z zakresu dokształcania i doskonalenia zawodowego nauczycieli z uwzględnieniem doradztwa metodycznego, o którym mowa w art. 70a ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. Karta Nauczyciela
- finansowania wydatków związanych z indywidualnym nauczaniem
- dofinansowania wydatków związanych z wypłacaniem odpraw nauczycielom na podstawie art. 20 ust. 2 KN oraz udzielaniem urlopów dla poratowania zdrowia
- dofinansowania kształcenia uczniów niebędących obywatelami polskimi
- finansowaniem od 1 września 2005 roku wydatków związanych z realizacją czwartej godziny zajęć wychowania fizycznego dla uczniów gimnazjum
- finansowania odpisu na zakładowy fundusz świadczeń społecznych dla nauczycieli będących emerytami i rencistami
- finansowania wspólnego wspomagania rozwoju dzieci, o których mowa w art. 71b ust. 2a ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (...) konieczne jest dodatkowe zaangażowanie środków finansowych z dochodów własnych jednostek samorządu terytorialnego. W gminach biednych, z niską gęstością zaludnienia, ze słabą infrastrukturą przemysłową, ze strukturalnym bezrobociem jest to nierealne.

Problemów finansowych gmin w realizacji zadań oświatowych nie rozwiązuje mechanizm części wyrównawczej subwencji ogólnej, ponieważ nie jest ona skierowana na potrzeby edukacyjne dzieci i młodzieży – mieszkańców danej gminy. Dlatego też zdaniem Związku istnieje pilna potrzeba poszukania rozwiązań prawnych wspierających najbardziej potrzebujące gminy w kraju. Koniecznością jest określenie w strukturze algorytmu wagi uwzględniającej potrzeby edukacyjne uczniów ze szczególnie ubogich terenów Polski.

Oczekujemy od Pana Ministra odniesienia się do postulatu Związku Nauczycielstwa Polskiego i podjęcia działań zmierzających do stworzenia warunków wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży niezależnie od miejsca urodzenia i zamieszkania.

ZA KRÓTKI WIEK



Helena Kabza obchodzi w tym roku 100-lecie urodzin i 79-lecie przynależności do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Całe swoje życie zawodowe związała ze szkołą.

Urodzona w roku 1905 w Pliskowie w woj. lubelskim po ukończeniu Szkoły Ćwiczeń przy Seminarium Nauczycielskim rozpoczęła tam pracę w 1926 r., wstępując jedno-

ześnie do Związku. Po dwóch latach przeniosła się na Polesie do Kuchockiej Woli, gdzie wyszła za mąż również za nauczyciela i oboje nauczali w tamtejszej szkole aż do wybuchu wojny. Działali też społecznie jako związkowcy oraz pracownicy Inspektoratów Oświaty.

Okres od 1939 do 1944 r. to nauka w szkole ukraińskiej, ukrywanie się, potajemne nauczanie dzieci polskich aż do przejścia w 1944 r. między frontami na stronę polską. Rodzina – bo było wówczas już troje dzieci, osiedliła się początkowo w Oleksiance w powiecie Mińsk Mazowiecki. Po rocznym pobycie przenieśli się do Międzyborza, a następnie do Sycowa. Pani Halina wraz z mężem organizowała tam szkoły oraz kursy dla nauczycieli podnoszących kwalifikacje.

Po śmierci wiernego towarzysza życia i przejściu w 1963 r. na emeryturę zamieszkała w Warszawie, gdzie przez 15 lat pracowała jeszcze na 1/2 etatu w Szkole Podstawowej przy ul. Parkowej oraz w Zawodowej

Szkole Przyzakładowej Elektrowni Siekierki – była tam nauczycielką języka polskiego.

W 1969 r. zgłosiła się do pracy społecznej w Sekcji Emerytów ZNP i ofiarne pełniła obowiązki łączniczki społecznej, pomagając chorym i potrzebującym koleżankom. Była później kierowniczką zespołu socjalno-bytowego i organizowała obchody Dni Seniora, spotkania okolicznościowe, wigilijne i inne. W Sekcji pracowała do stanu wojennego. Po reaktywowaniu Związku była i jest nadal jego członkiem.

Ukonieczona została Złotą Odznaką oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, o przyznanie którego wystąpili wdzięczni uczniowie – nauczyciele z Sycowa. Uroczystości tej towarzyszyło 40 nauczycieli, którzy na tę okazję specjalnie przyjechali autokarem z Sycowa.

Obecnie, pełen pracy nauczycielskiej i społecznej, skromny, sędziwy żywot spędza u rodziny ciesząc się miłością, wdzięcznością i dobrym jeszcze zdrowiem.

Zarząd Sekcji Emerytów i kierownictwo Oddziału ZNP Warszawa-Wola składają gorące życzenia „ad multos annos”. Dołącza się do nich również zespół „Głosu Nauczycielskiego”.

OPINIE ♦ FAKTY ♦ WYDARZENIA



KENIA

Dla Narodowego Związku Zawodowego Kenijskich Nauczycieli zadaniem numer jeden na najbliższe lata będzie pomoc w organizowaniu akcji przesiedlania nauczycieli na tereny, gdzie zawód ten jest deficytowy. W niektórych miejscowościach bowiem na jednego nauczyciela przypada 20 uczniów, w innych – 70. Tymczasem przyjęte tu standardy to 40 dzieci w oddziale. Do końca marca ma być przesiedlonych ponad 1200 pedagogów, cała akcja natomiast potrwa 5 lat i rocznie ma kosztować Kenię 90 mld szylingów kenijskich (1 dolar – 78 szylingów kenijskich). Rząd finansowo wspomógł Bank Światowy i Wielką Brytanię. Chodzi o to, aby wszystkie dzieci miały dostęp do bezpłatnej, obowiązkowej nauki.

MONGOLIA

Dotąd spokojny i nieskłonny do demonstracji 3-milionowy naród Mongolii żąda od władz podwyżki płac i emerytur. Emeryci grożą nowymi protestami i głodówką pod siedzibą rządu włącznie. Do akcji szykują się również mongolskie związki zawodowe, zrzeszające także pracowników oświaty. Będą domagać się zwiększenia o co najmniej 1/4 wynagrodzeń w sferze budżetowej oraz odstąpienia władz od zapowiadanej podwyżki cen, w tym centralnego ogrzewania i wody. Mieszkańcy Mongolii po raz pierwszy wyszli na ulice w ubiegłym roku z pokojowymi hasłami popierającymi swoich kandydatów do Wielkiego Churału. Ale kilka miesięcy później, gdy ich postawie nie dożył obywatelski wyborczy, pojawili się pod parlamentem z zaciśniętymi pięściami. Co ciekawe, w awangardzie protestujących byli emeryci, którzy wygrażali pismem za to, że ich oszukali. Po tej akcji władze obiecały podnieść emerytury o ok. 8 proc., jednak emeryci nie wierzą i będą protestować do skutku.

BIAŁORUŚ

Łamanie praw związkowych na Białorusi przez pół roku badała specjalna komisja MOP. Efektem jest 200-stronicowy raport. Stwierdza się w nim, że w kraju tym nieprzestrzegane są podstawowe wolności obywatelskie w tym prawa pracownicze. Broniący ich działacze są zwalniani z pracy, represjonowani, nie wyłączając aresztowań. Ich rodziny są również zastraszane. MOP zobowiązała rząd Łukaszenki do wypełnienia 12 rekomendacji. Dotyczą one m. in. upublicznienia raportu, zaprzestania ingerencji w autonomię związków, zobowiązania sądów do rzetelnego rozpatrywania skarg związkowych. Tymczasem w odpowiedzi Łukaszenka znówelizował ustawę o wojskach wewnętrznych, nazwaną przez opozycję „licencją na zabijanie”. Zgodnie z nowymi zapisami żołnierze na rozkaz prezydenta mogą strzelać do demonstrantów.

Zawiesili już na niej wszystkie najważniejsze informacje o szkole, czyli marketing internetowy mają za darmo. Za chwilę postawią szlaban wagarowiczom, bo teraz każdy z rodziców będzie mógł mailem, a więc błyskawicznie, usprawiedliwić, lub nie, nieobecność swoich dzieci. Mogą w każdej chwili uruchomić elektroniczne dzienniczki uczniów, dzięki którym każdy ojciec i matka otrzymają informacje o swoich pociechach bez potrzeby wychodzenia z domu.

WIRTUALNA WYWIADÓWKA?



Liczą na to, że internet ułatwi im pracę, gdy będą własne skrzynki mailowe i podstrony. Na zdjęciu Doro Rembiasz-Gaborska i Małgorzata Błotko w szkolnej pracowni.

Do katowickiej „pięćdziesiątkósemki”, czyli Szkoły Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej, chodzi ponad 270 dzieci, których uczy 32 nauczycieli. Cztery lata temu uruchomili tu pracownię komputerową, z jedenastoma stanowiskami, a dodatkowy komputer z dostępem do internetu ustawili w bibliotece. Czynny od 7.30.

– Przez cały dzień jest wykorzystywany – mówi Janusz Piper, nauczyciel biblioteczny. – Uczniowie szukają w nim przede wszystkim materiałów potrzebnych im na lekcje.

Katowicka podstawówka ze swoją stroną zaistniała w internecie już kilka lat temu. Wtedy skorzystali z darmowej strony jednego z portali, ale...

– Niestety, miała ona małą pojemność i po roku zapchaliśmy ją zdjęciami – wyjaśnia Doro Rembiasz-Gaborska, dyrektorka szkoły. – Już od dłuższego czasu zastanawialiśmy się nawet, co z tym zrobić.

– Dlatego, gdy w grudniu ubiegłego roku przeczytałem w „Głosie Nauczycielskim”, że istnieje możliwość zainstalowania specjalnej strony, przygotowanej specjalnie dla szkół, to z artykułem od razu pobiegłem do pani dyrektor – mówi pan Janusz.

– Nim zdecydowali się na uruchomienie tej nowości, najpierw poprosiłam o opinie naszych nauczycieli. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że warto skorzystać z tej oferty, zwłaszcza że uczniowie bardzo chętnie już od lat korzystają z internetu, a na zajęcia kółka komputerowe systematycznie chodzi prawie co trzeci nasz uczeń – dodaje pani dyrektor.

Poza tym kolejnym argumentem była możliwość stworzenia wręcz pełnego obiegu informacji, bo prawie wszyscy nauczyciele i ponad połowa uczniów ma internet w domu. Ci, którzy nie mają dostępu, mogą korzystać ze sprzętu szkolnego.

Na początku stycznia w podstawówce została zainstalowana www.sp58katowice.szkolnastrona.pl.

– Ma wiele zalet, na przykład prosty, łatwy do zapamiętania adres – tłumaczy nauczycielka informatyki, pani Małgorzata

Błotko. – Bez problemu też się ją instaluje. Do wybranego szablonu wystarczy tylko wpisać numer szkoły i miejscowość. Poza tym istnieje możliwość jej dowolnego rozbudowywania i aktualizowania.

Ich strona jeszcze jest na etapie tworzenia, ale już teraz można tam znaleźć wiele przydatnych uczniom, nauczycielom i rodzicom informacji, m. in. elektroniczny plan lekcji, kalendarz imprez szkolnych. Ponadto działają już też podstrony biblioteki, Klubu Unii Europejskiej, Szkolnego Klubu Sportowego i „Podkówki” – gazetki szkolnej, gdzie oprócz bieżących informacji drukowane są uczniowskie wiersze, opowiadania i recenzje filmów.

– W najbliższej przyszłości stronę wykorzystamy też do wypisywania świadectw w klasach I–III – mówi pani Małgorzata. – Znajdzie się też tam miejsce poświęcone osiągnięciom uczniów. W ten sposób będą honorowani zwycięzcy zawodów sportowych, olimpiad i konkursów. W najbliższych tygodniach ruszy też forum dyskusyjne, a poza tym chcemy zachęcić uczniów, aby pod okiem nauczyciela zakładali własne strony.

W katowickiej podstawówce nauczyciele liczą też na to, że internet ułatwi im także codzienną pracę, gdyż każdy z nich już niedługo będzie miał swoją skrzynkę mailową i podstronę.

– Dzięki temu łatwiej będziemy mogli dotrzeć do ucznia z partiami materiału wykraczającymi poza program nauczania – mówi informatyczka. – Poza tym w sytuacjach losowych, np. gdy zajdzie potrzeba zorganizowania zastępstwa, informacja do dyrekcji trafia błyskawicznie, bez potrzeby wychodzenia z domu. Co więcej, dzięki nowej stronie będziemy mieli okazję prezentowania własnych programów autorskich i dydaktycznych, co w ramach awansu zawodowego jest bardzo ważne. Internet to dobre miejsce także na popularyzowanie konkursów i ich regulaminów. A najważniejsze, że dzięki temu będziemy mieli błyskawiczny, bezpośredni kontakt z rodzicami.

Jak zapewnia dyrektorka na stronie zamieszczane będą również informacje dla rodziców i lokalnego środowiska m. in. kilkuletnie plany pracy, oferta szkoły (doskonała młoda kadra, basen, angielski, niemiecki, kilkanaście kół zainteresowań, poradnictwo psychologiczno-pedagogiczne dla dzieci i rodziców) i terminy zapisów do klas pierwszych.

KOMPUTERYZACJA SZKÓŁ W LICZBACH



Prawie 58% szkół ma pracownię komputerową, najwięcej jest ich w województwie łódzkim, podlaskim, śląskim, dolnośląskim, podkarpackim, pomorskim.

Najbardziej ubogie, jeśli chodzi o pracownię komputerową, jest województwo warmińsko-mazurskie – funkcjonują one zaledwie w około 48% ogółu szkół na tym terenie.

Według danych GUS pracownię komputerową posiadało prawie 77% gimnazjów, 69% podstawówek i tylko około 30% szkół ponadgimnazjalnych. W przypadku tych ostatnich, pracownię komputerową trzykrotnie częściej spotkać można w liceach ogólnokształcących niż w szkołach zawodowych.

Jeśli chodzi o ilość komputerów to w ubiegłym roku było ich w polskich szkołach około 260 tysięcy (liczba ta stale wzrasta) z czego blisko 200 tysięcy z dostępem do internetu. Prym wiedzie pod tym względem województwo mazowieckie, gdzie komputerów jest prawie 34 tysiące, z czego około dwie trzecie ma dostęp do Internetu. Na drugim miejscu znajduje się województwo śląskie z 28 tysiącami uczniowskich komputerów (22 tysiące z nich jest podłączonych do internetu). Następne miejsca zajmują województwa: wielkopolskie, małopolskie i dolnośląskie. Ponad 7 tysięcy komputerów mają do dyspozycji uczniowie województw: lubuskiego i opolskiego.

DARIUSZ SARZYŃSKI
Fot. autor

KS

szkolnastrona.pl

Profesjonalne strony internetowe dla szkół

wspólny projekt
Głosu Nauczycielskiego i InternetArt 2000

Aby założyć stronę www:

1. Wybierz adres w domenie szkolnastrona.pl, np. www.sp58katowice.szkolnastrona.pl
2. Wybierz szablon strony www spośród kilkudziesięciu dostępnych na www.szkolnastrona.pl
3. Złóż zamówienie przez Internet lub pobierz formularz z www.szkolnastrona.pl i wyślij faxem

Dzięki temu otrzymasz:

- profesjonalny serwis szkolny
- własną nazwę domeny i 50 skrzynek e-mail
- panel administracyjny dzięki któremu będziesz mógł samodzielnie administrować serwisem

www.szkolnastrona.pl e-mail: biuro@szkolnastrona.pl

tel./fax 032 266 10 00



W Polsce działa około 70 Nauczycielskich Kolegiów Języków Obcych. Ze zrozumiałych względów cieszą się one dużym zainteresowaniem, ich absolwenci bowiem bez trudu znajdują zatrudnienie, choć niekoniecznie w szkole. Jednak po upływie prawie 15 lat od ich powołania nadal wiele spraw związanych z ich funkcjonowaniem jest niejasnych, budzących kontrowersje między organami prowadzącymi te placówki a MENiS.

I właśnie to jest tematem dyskusji redakcyjnej z udziałem: Jarosława Ojrzanowskiego, dyrektora ciechanowskiego NKJO, Bartłomieja Krasnowskiego, głównego specjalisty w Departamencie Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli MENiS, Janusza M. Kawalko, głównego specjalisty Departamentu Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, Marka Biedrzyckiego, zastępcy kierownika Uniwersyteckiego Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języka Angielskiego UW. Redakcję reprezentowały Ewa Miłoszewska i Krystyna Strużyna.

Redakcja: – NKJO spełniły swoją rolę pogotowia ratunkowego. Każda szkoła ma już w zasadzie anglistę, germanistę, romanistę. Może więc nadszedł czas, aby kształcenie nauczycieli języków obcych przekazać szkołom wyższym?

Jarosław Ojrzanowski: – Pracuję w NKJO 12 lat i uważam, że placówka ta swoje zadanie statutowe spełnia bardzo dobrze. Co więcej, porównanie z pogotowiem ratunkowym nadal jest zasadne, zważywszy, że tylko w tym roku szkolnym delegatura kuratorium w Ciechanowie wydała bardzo dużą liczbę zezwoleń niemającym kwalifikacji nauczycielom języka angielskiego. O chrońnicznym ich braku świadczy również to, że co roku otrzymujemy ponad 30 listów od dyrektorów szkół z prośbą o znalezienie im absolwenta lub chociażby studenta kolegium. W urzędach pracy także nie ma bezrobotnych nauczycieli języków obcych, a wręcz przeciwnie, z informacji ciechanowskiego urzędu wynika, że jest na nich duże zapotrzebowanie.

Bartłomiej Krasnowski: – Nie bardzo rozumiem intencję tak postawionego pytania, ponieważ w ogóle nie można porównywać NKJO z kolegiami uniwersyteckimi czy też kierunkami filologicznymi. Sama idea powołania NKJO była zgoła inna – przygotowanie nauczycieli języków obcych do pracy w szkole. Szkoły wyższe do czasu wprowadzenia standardów nie prowadziły kształcenia nauczycieli w takim zakresie jak kolegia. Wystarczy porównać liczbę godzin przygotowania pedagogicznego, która w kolegiach jest o wiele większa niż realizowana w szkołach wyższych.

Marek Biedrzycki: – Zainteresowanie maturzystów kolegium języków obcych na Uniwersytecie Warszawskim od lat nie słabnie. Rokrocznie w czerwcu o jedno miejsce walczą kilku kandydatów, a kierunek języka angielskiego oblegają jest tak jak Wydział Prawa. Jesteśmy jednostką kształcącą nauczycieli na poziomie licencjackim.

Janusz M. Kawalko: – To, czy kolegia nadal będą funkcjonować w dotychczasowej formule, określa wojewódzkie władze samorządowe w przygotowywanej właśnie strategii rozwoju. Pokażę to na przykładzie woj. lubelskiego. Dotychczasowa strategia z 2000 r. zakładała „stwarzanie warunków do kształcenia się na poziomie szkół wyższych oraz upowszechnianie wyższego wykształcenia wśród mieszkańców województwa”. Na tej podstawie w Białej Podlaskiej wygaszono działalność NKJO, ponieważ w mieście powstała Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa. W Puławach nie pojawiła się inicjatywa utworzenia PWSZ, więc kolegium funkcjonuje nadal z dobrymi efektami. W Zamościu, gdzie jest silna konkurencja prywatnych uczelni, powstała grupa inicjatywna, która złożyła do MENiS wniosek o utworzenie PWSZ. Sejmik województwa lubelskiego udzielił poparcia temu przedsięwzięciu. Z kolei w Chełmie utrzymujemy kolegium języków obcych, choć jednocześnie bardzo pręźnie rozwija się od trzech lat PWSZ, która na dwóch specjalnościach językowych kształci w systemie dziennym prawie 600 studentów. Jest to jednak

kształcenie lingwistyczne, a nie stricte nauczycielskie. Może jednak dojść do tego, że na terenie dawnego województwa chełmskiego nauczyciele języków obcych nie będą mogli znaleźć pracy w szkole.

Redakcja: – Nas niepokoi również inna sprawa. Otóż, przychodzi młody człowiek do kolegium i jest pewien, że zostaje studentem. A tu się okazuje, że jest po prostu słuchaczem i po ukończeniu kolegium nie otrzyma nawet licencjatu, będącego pierwszym etapem studiów wyższych. To uczciwa gra?

Janusz M. Kawalko: – Są dwa rodzaje kolegiów: pierwsze, prowadzone przez uniwersytety lub inne szkoły wyższe, będące ich jednostkami wydziałowymi, działając w systemie szkolnictwa wyższego ze wszystkimi tego konsekwencjami. Drugie to kolegia samorządowe, działające w oparciu o ustawę o systemie oświaty. One kończą się uzyskaniem tylko dyplomu. Jednak ich absolwenci mają możliwość zdawania egzaminu licencjackiego w szkole wyższej, z reguły tej, która nad danym kolegium sprawuje opiekę naukowo-dydaktyczną. Egzaminy są odpłatne.

Redakcja: – Jednak niektórzy słuchacze, jak na przykład w kolegium w Łowiczu, już po drugim roku stają przed koniecznością kontynuowania licencjatu na Uniwersytecie Łódzkim, za co muszą zapłacić 1200 zł.

Jarosław Ojrzanowski: – Nie ukrywam, że pewne odpłatności za egzamin licencjacki słuchacze kolegiów ponoszą, ale jest to egzamin dodatkowy.

Janusz M. Kawalko: – Prawda jest taka, że większość słuchaczy składa egzaminy licencjackie, ponieważ dają im możliwość dalszego kształcenia się. Oczywiście, znów za pieniądze, bo liczba miejsc na dziennych uzupełniających studiach magisterskich jest ograniczona, a absolwentów dwa, trzy razy więcej. Wtedy muszą kształcić się zaocznie, oczywiście odpłatnie.

Jarosław Ojrzanowski: – Podkreślam raz jeszcze, licencjat nie jest obowiązkiem i nikt naszych absolwentów do jego uzyskania nie zmusza. Ale jeśli już się na to decydują, muszą ponieść pewne koszty. Trzeba też powiedzieć wyraźnie, że uczelnia sprawująca opiekę naukową nad danym kolegium nie wymaga od jego absolwentów robienia licencjatu w jej murach, mogą sobie wybrać dowolną szkołę wyższą. Tym bardziej że uczelnia chętnie egzaminują, bo za to się płaci. Ale mówię, licencjat jest dobrowolny.

Janusz M. Kawalko: – Z tą dobrowolnością to tak do końca nie jest. Jeśli ktoś na przykład z jakichś powodów nie podołał do takiego egzaminu, to później pracując w szkole ma niższy status niż osoba z licencjatem i przygotowaniem pedagogicznym. Obecnie od nauczycieli wymaga się ustawicznego kształcenia, podnoszenia kwalifikacji, a te po kolegium sytuują ich na najniższym poziomie, także finansowym.

Redakcja: – I budżet oświatowy dużo na tym zaoszczędza. Może więc

taka sytuacja dla ministerstwa jest wygodna, a jeśli się mylimy, to co stoi na przeszkodzie, aby kolegia podnieść do rangi wyższych szkół zawodowych?

Jarosław Ojrzanowski: – Bo wówczas 3/4 kadry kolegiów straci pracę. Ustawa o szkolnictwie wyższym bardzo precyzyjnie definiuje, kto może być za-

z tego wywiązać. Mając zajęcia w kilku kolegiach, nie mówiąc o macierzystej uczelni, pracują tam np. tylko jeden lub dwa dni w tygodniu, bo tak wynika z ich możliwości.

Redakcja: – Problem ten już daje o sobie znać – dotyczy opiekunów naukowych. Znamy przypadki, że kontakt z nimi władze kolegium ma-



Jarosław Ojrzanowski



Bartłomiej Krasnowski

trudniony w uczelni i najczęściej nie są to pracownicy kolegiów. Tu najczęściej wykładają magistrowie praktycy, którzy przez te kilkanaście lat wypracowali bardzo dobre metody kształcenia przyszłych nauczycieli. My nie jesteśmy instytucją teoretyczno-filologiczną, a takimi są wyższe szkoły zawodowe, kładące nacisk na teorię kosztom przygotowania pedagogicznego.

Janusz M. Kawalko: – To prawda, że w kolegiach większość wykładowców stanowią magistrowie, choć niektóre już w momencie tworzenia miały silną kadrę uczelnianą. Na przykład chełmskie kolegium jest bardzo mocno wspierane przez pracowników Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Redakcja: – A to ciekawe, że panowie profesorowie potrafią pracować w kilku szkołach jednocześnie!

Janusz M. Kawalko: – I tu dochodzi do następnego problemu, nad rozwiązaniem którego głowią się urzędy marszałkowskie. Mianowicie, pracownik naukowy zatrudniony w kolegium na pełnym etacie jest nauczycielem pracującym w systemie oświaty, a więc obowiązują go przepisy Karty Nauczyciela. A jej art. 42c obowiązuje nauczyciela do co najmniej czterodniowego tygodnia pracy. Tymczasem panowie doktorzy nie są w stanie się

ją tylko telefonicznie... Podczas gdy zakres jego obowiązków jest bardzo szeroki.

Janusz M. Kawalko: – A ja bym chętnie dowiedział się od przedstawiciela MENiS, czy opiekun naukowo-dydaktyczny to stanowisko czy funkcja? Bo rozporządzenie z 1997 roku oraz jego dwie nowele bardzo enigmatycznie o tym mówią. Według przepisów powinna być to osoba z doktoratem lub doktor habilitowanym, natomiast nie wiadomo, czy pełni funkcję, czy stanowisko. Bo jeżeli to pierwsze, przysługuje mu dodatek funkcyjny, z kolei jeżeli zajmuje stanowisko, powinien być wynagradzany zgodnie z jego zatrudnieniem. W moim odczuciu resort unika zdefiniowania pojęcia opiekun.

Bartłomiej Krasnowski: – Przecież to organy prowadzące zawierają porozumienie z uczelnią w sprawie opieki naukowo-dydaktycznej i zasad jej finansowania. I właśnie w tej umowie powinno być to uregulowane. Nie da się wszystkiego prawnie uregulować i dlatego nie mogę wprost odpowiedzieć na pana pytanie.

Janusz M. Kawalko: – Jeśli udało się zdefiniować pojęcie opiekuna klasy, kierownika specjalności, opiekuna stażu, to dlaczego przez kilkanaście lat



nie można jasno powiedzieć, kim jest opiekun? Ministerstwu nie sprawiło natomiast trudności wskazanie platnika, czyli organu prowadzącego, ale już nie pofatygowano się, by umieścić zapis, wedle jakich kryteriów organ prowadzący ma to czynić.

Jarosław Ojrzanowski: – My nie mamy z tym problemów. Zgodnie z uchwałą Zarządu Województwa Mazowieckiego w sprawie zawarcia porozumienia z UW: „koszty związane z (...) działalnością dydaktyczną oraz naukową i organizacyjną nauczycieli akademickich ponosi kolegium, a w szczególności finansowanie dojazdów i kosztów zakwaterowania opiekunów naukowo-dydaktycznych, zapewnienie gratyfikacji miesięcznej dla opiekuna naukowo-dydaktycznego i zapewnienie gratyfikacji dla opiekuna naukowo-dydaktycznego za przeprowadzone w kolegium zajęcia”. Wykosć tej gratyfikacji jest przedmiotem negocjacji między dyrektorem kolegium a opiekunem.

go organ prowadzący nie ma delegacji ustawowej do stworzenia własnego rozwiązania prawnego w tym zakresie. Dlatego w różnych województwach opiekunowie nadal opłacani są według zasad z lat dziewięćdziesiątych, gdy NKJO były w całości podporządkowane resortowi edukacji i pieniądze krążyły w obiegu zamkniętym.

Jarosław Ojrzanowski: – W naszym województwie nikt tego problemu nie zgłaszał. Dopiero po artykule w „GN” dowiedziałem się, że gdzie indziej on istnieje. My mamy umowę i nikt tego nie kwestionuje.

Janusz M. Kawalko: – Wiadomo – województwo mazowieckie jest bogate i może zapłacić, nie przyglądając się zbytnio przepisom. Przytoczę przykład, o którym ministerstwo na pewno dobrze wie. Mam na myśli taki przypadek, gdy renomowana uczelnia, sprawująca opiekę naukową nad kolegiami w róż-

Redakcja: – Rozumiemy, że te publiczne pieniądze muszą być dokumentowane.

Bartłomiej Krasnowski: – Oczywiście, zgodnie z pragmatyką.
Janusz M. Kawalko: – Pragnę zauważyć, że dokumentacja w kolegium mogą być kartoteki lub dziennik. I pan doskonale o tym wie. Przy okazji dokumentacji rodzi się następne pytanie: ile tygodni ma semestr? Bo w oświacie nauka dydaktyczna w semestrze powinna trwać 17 tygodni. Gdy tymczasem kolegia od niepamiętnych czasów pracują w semestrze 15 tygodni. A co z tymi dwoma? W Lublinie w tym czasie organizujemy egzaminy poprawkowe itd. Ale rozporządzenie mówi, że w każdym semestrze jest jeszcze dodatkowa sesja egzaminacyjna, ferie letnie i zimowe itd., czyli to są nieitożsane sprawy. Jeżeli MENiS przygotowuje standardy i nowe siatki godzin, niech wreszcie powie konkretnie, ile powinna trwać nauka.

PORA NA POPRAWKI

Redakcja: – Czyli wracamy do pytania o status kolegiów.

Janusz M. Kawalko: – Najpierw pilnie trzeba uporządkować sprawę, o których dyskutowaliśmy, a potem przypatrzyć się rynkowi potrzeb edukacyjnych i nowym strategiom rozwoju województw. To one w ostateczności zdecydują, czy kolegia języków obcych wygrać batalię o przetrwanie z wyższymi szkołami zawodowymi. Nie wykluczalbym jednak sytuacji, gdy lokalnie dochodzić będzie do przejmowania kolegiów przez te uczelnie.

Jarosław Ojrzanowski: – I zaprzeczanie dorobku NKJO, bo większość naszych ludzi pozostanie bez pracy, mimo że podjęli ogromny trud, także finansowy, żeby się doskonalić i zdobywać kolejne szczeble awansu zawodowego. Ja jestem np. nauczycielem dyplomowanym i jeśli nawet jakaś uczelnia wyższa zatrudniłaby mnie, to na jakim stanowisku? Nasze osiągnięcia nie mają żadnego znaczenia w systemie szkół wyższych. Dlatego pracownicy kolegiów będąc świetnymi dydaktykami, ale bez osiągnięć naukowych, nie mają albo żadnych szans zatrudnienia w uczelni, albo na najniższych stanowiskach.

Janusz M. Kawalko: – Znam przykład odmienny. W Chełmie swego czasu rektor tamtejszego PWSZ wystąpił do dyrektora miejscowego kolegium z propozycją dokonania fuzji i przejęcia pracowników. Propozycja nie zyskała akceptacji Rady Programowej NKJO i obecnie w mieście funkcjonują dwie publiczne instytucje kształcące w zakresie języków obcych. Jeśli na skutek niżu demograficznego skurczy się generalnie liczba chętnych do nauki, to – biorąc pod uwagę miejscowe uwarunkowania – odczuje ten fakt w pierwszym rzędzie kadra dydaktyczna kolegium.

Jarosław Ojrzanowski: – W Ciechanowie też była propozycja przyłączenia kolegium do wsz, lecz w tym wypadku nikt nie obiecywał zatrudnienia wszystkich pracowników kolegium w nowo powstałej uczelni. Wśród nauczycieli pojawiły się obawy, iż wraz z likwidacją kolegium i włączeniem jego bazy w strukturę wsz, pracę straci większość zatrudnionych.

Możliwość utraty pracy przez pracowników kolegium nie jest oczywiście jedynym argumentem w obronie status quo kolegiów. Z mojej wiedzy wynika, iż ko-

legia w całej Polsce cieszą się ogromnym zainteresowaniem wśród absolwentów szkół średnich, nawet w miastach, gdzie funkcjonują obok wsz. Dzieję się tak m. in. dlatego, że w ciągu ostatnich lat placówki te wyrobiły sobie dobrą markę jako szkoły solidnie przygotowujące przyszłych nauczycieli języków obcych.

Redakcja: – Czy ministerstwo zrobiło badania, ilu absolwentów kolegiów idzie do pracy w szkole? Swego czasu dużo mówiło się o tym, że większość kończących NKJO przejmowały firmy zagraniczne. Do szkół trafiały ci mniej przedsiębiorczy. Może właśnie z tego powodu na nauczycieli języków obcych w dalszym ciągu jest, jak twierdzą panowie, duże zapotrzebowanie?

Jarosław Ojrzanowski: – My prowadziliśmy takie nieformalne badania i okazało się, że ponad 60 proc. naszych

absolwentów, zarówno tych z wysoką, jak i niską średnią, trafia do pracy w szkole i tam zostaje. Dotyczy to zwłaszcza tych absolwentów, którzy odbywali praktyki lub mieszkają w niedużych ośrodkach, po zakończeniu szkoły zakładają tam rodziny i przez wiele lat uczą w małych szkołach. Znam również opinie przedstawicieli lokalnych władz oświatowych i dyrektorów szkół o naszych absolwentach. I nigdy nie spotkałem się z oceną krytyczną. Generalnie nasi słuchacze są bardzo chwaleni jako nauczyciele, szczególnie jeśli chodzi o ich przygotowanie zawodowe.

Janusz M. Kawalko: – W sytuacji, gdy z powodu niżu coraz mniej ludzi będzie trafiało do tego zawodu, kolegia de facto będą kształcić tłumaczy, których kupi każda firma lub też wyjadą szukać pracy w Unii Europejskiej.

Marek Biedrzycki: – Za kilka lat na ten temat będzie można powiedzieć więcej. Natomiast póki co uregulujmy sprawę, które są niewątpliwie do uregulowania i pozostawmy obecny status kolegium.

Bartłomiej Krasnowski: – Ja żyję kolegium jak najlepiej, bo uważam, że są potrzebne i oby tak było jak najdłużej. Natomiast z naszej dyskusji jasno wynika, że są sprawy, którym należałoby się, wspólnie z organami prowadzącymi, przyrzeć i uregulować, jeśli będzie taka potrzeba.

Jarosław Ojrzanowski: – Myślę, że mówiąc o przyszłości kolegiów, nie można zapominać o absolwentach tych placówek. Może dobrze byłoby ich zapytać o zdanie. Przecież gdyby nie było kolegiów językowych, los wielu absolwentów byłby zgoła odmienny. Z pewnością większość z nich nigdy nie wybrałaby zawodu nauczyciela języka obcego i nie dostałaby szansy ukończenia uzupełniających filologicznych studiów magisterskich na renomowanej uczelni. Wielu z nich również nie znalazłoby pracy w swoich rodzinnych miejscowościach i musiałoby szukać szczęścia z dala od domu. Dzięki kolegiom językowym, szczególnie tym w małych ośrodkach, wielu absolwentów otrzymało szansę na godne życie i wielu z niej skorzystało. Czy nie jest to wystarczający powód, aby te placówki dalej wspierać?

– Dziękujemy za udział w dyskusji.

Był lipcowy poranek, gdy rodzina i najbliżsi przyjaciele odprowadzali mnie na lotnisko w Warszawie. Bohaterką byłam tylko do bramki odprawy paszportowej, później emocje puściły. Cóż, leciałam do Peru, o którym pół roku wcześniej wiedziałam niewiele i którym wcale się nie interesowałam. Pytania „a jak się nie porozumiem?”, „a jak nie wyjdzie?” kłębiły się po głowie, lecz na wycofanie się było już za późno.

Pierwszy przedsmak Ameryki Południowej miałam w Caracas. Przeraziły mnie obdarte mury lotniska, brak komputerów, słowem ubogi i daleko, daleko skromny wygląd. A nie był to jeszcze kraj docelowy.

W Limie wylądowałam o pierwszej w nocy. Także i tu pierwsze wrażenia z miasta ciemnego, słabo

Do Limy ludzi ze wszystkich stron kraju ściaga nadzieja na lepsze, wyrwanie się z nędzy. Szczególnie ciężkie były lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte, kiedy terroryści wymordowali tysiące ludzi, zwłaszcza na terenach wiejskich, w głębi kraju, a władze państwowe całkowicie zaniedbały gospodarkę rolną. Większość prac polnych do dziś

jedynie do dwunastego roku życia, później młodzież pozostawiona jest sama sobie. To z myślą o nich powstał Otwarty Dom Księdza Bosko. Początkowo mieszkało w nim tylko kilku chłopców, z czasem dom się rozrastał i obecnie znajduje tu „dach nad głową” prawie 100 chłopców, w wieku od 13 do 22 lat. W tym domu każdy chłopak



Polska „mama” i jej podopieczni

DZIECI-ROBOTNICY DZIECI-PIRANIE

oświetlonego były mroczne i ponure. Za to na lotnisku czekał na mnie przyszły szef i chłopcy z Otwartego Domu Księdza Bosko — moi przyszli „synowie”. Ja byłam ciekawa ich, oni — mnie. Kłopot w tym, że ... nic z tego, co do mnie mówili, nie rozumiałam. Jedynie co mogłam, to uśmiechać się. To, co mnie w nich zaskoczyło, to niski wzrost, kruczoczarne włosy i oczy, w których trudno odróżnić spojówkę od żrenicy. Mówili mi swoje imiona, Alcides, Alfides, Alcibiades, zaś ja automatycznie jezapominałam!

Miejsce pracy i podopiecznych, z którymi miałam spędzić jeszcze 15 miesięcy poznałam dopiero rano. Dziewięćdziesięciu chłopców jednakowo śniadych, małych i wytatuowanych przyglądało mi się bacznie, coś między sobą mówiąc. I tak wyszło, że odtąd oni stali się moimi nauczycielami. Przez kolejne tygodnie, miesiące, nie odstępując mnie ani na krok — uczyli języka. Jak szybko wtedy pojęłam znaczenie, że „moc w słabości się doskonali”. To, co było dla mnie trudne, stało się ich atutem. Oni, chłopcy z dramatycznie niskim poczuciem własnej wartości, w końcu mogli się przekonać, że są ważni, że potrafią coś z siebie dać innym. Ich radość była o wiele większa od mojej, gdy po którejś z prób udało mi się poprawnie wymówić słowo, nazwać widzianny świat.

Wyszkolenie pedagogiczne i przygotowanie w Salezjańskim Ośrodku Misyjnym ogromnie się przydały w pracy z młodzieżą. Duże wsparcie psychiczne też miałam w moich przyjaciółach w Polsce — innych wolontariuszach Międzynarodowego Wolontariatu Don Bosco, którzy szukali się na wyjazdy do państw afrykańskich.

Z każdym dniem poznawałam miasto. W Limie mieszka osiem milionów ludzi, czyli 1/3 obywateli tego kraju. Miasto ma 60 km średnicy, jest zatłoczone, głośne, pozbawione zieleni i brudne. Poza jedną jedyną dzielnicą bogaczy, gdzie znajduje się wszystko, co posiadają miasta europejskie: kina, restauracje, hipermarkety, teatry, baseny, reszta miasta to slumsy. A w nich ludzie żyjący w kartonach, w prowizorycznie postawionych budach i pakamerach, które są dla nich domem.



Chłopcy uczą się przede wszystkim w szkołach zawodowych

wykonuje się ręcznie, w sposób bardzo prymitywny. Te czynniki doprowadziły do tego, że rodziny masowo przenosiły się do stolicy w nadziei na lepsze życie. Ale przebudzenie w Limie, brak zatrudnienia i małe możliwości na poprawienie sytuacji bytowej spowodowały rozbieżność ról ojca, matki, jak i schematu tradycyjnej rodziny. A bywa i tak, że nierzadko rodzice wysyłają dzieci same do miasta, licząc, że może się im poszczęści, uda zarobić choć trochę pieniędzy. **Gdy przyjeżdżają do miasta najczęściej mówią w qechua, aymara, bądź w innych językach plemiennych. I tak napotyka pierwszy mur, bo w stolicy językiem urzędowym jest hiszpański. W rezultacie mieszkają na ulicy. Szczęście, że w Limie nigdy nie pada deszcz...**

W stolicy takie dzieci dzieli się na **niños trabajadores — dzieci robotnicy**, które pracują czyszcząc szyby samochodowe, buty itp. i wciąż mają szansę ukończyć sześciolletnią szkołę podstawową, **niños pandilleros — dzieci rzezimieszk**, które nie chcą zaakceptować swoich domów bez żadnych wartości moralnych, **niños piranitas — dzieci piranie**, bo otaczając grupą przechodnia, okradają go ze wszystkiego: z torebek, portfeli, ale potrafią również zdjąć buty, kurtkę, a nawet spodnie. To na nich paramilitarne bojówki urządzają wręcz polowania.

Państwo zajmuje się dziećmi tworząc domy dziecka, przytułki

jest tak długo, jak sam uzna za stosowne, ale nie dłużej niż do ukończenia szkoły średniej. Byłam jedyną kobietą na stałe pracującą w Domu. Trudno to było nazwać pracą, bo mieszkając z nimi spędzałam również czas wolny z „moimi” dziećmi. Przychodzili do mnie o różnych porach dnia i nocy, z różnymi problemami większymi, mniejszymi, tak by móc opowiedzieć o swoich przeżyciach, sukcesach, kłopotach. Opowiadali swoje niejednokrotnie wstrząsające historie, a przy tym pytali, czy mogą do mnie mówić... „mamo”.

Piętnastoletni **Saturnino Casa Castillo** mówi, że ma w życiu szczęście. O istnieniu tego domu w Limie dowiedział się od kolegi. Sam pochodzi z małej osady w Andach, położonej 4000 m. n.p.m. Mieszkał tam z matką i młodszym bratem. Ojca nigdy nie poznał. W tamtym domu nie miał nic, nawet podłogi! Gdy przyjechał do Limy, nie znał hiszpańskiego, nie umiał czytać ani pisać. Po kilku miesiącach w Domu Księdza Bosko posłano go na badania lekarskie. Okazało się, że ma guza mózgu. Trafił na oddział do szpitala, dziś wraca do zdrowia i uczy się w szkole zawodowej. Nietrudno wyobrazić sobie jego historię, gdyby był dalej w swej osadzie, gdzie nie ma prądu, nie ma lekarza, gdzie podstawą żywienia jest kukurydza.

W ośrodku staramy się stworzyć chłopcom jak najlepsze warunki, by

mogli normalnie funkcjonować, jednakże ograniczone fundusze, które pochodzą w zdecydowanej większości od sponsorów, starczą na minimum. Podstawową sprawą jest wyżywienie. Jak nakarmić taką liczbę nastolatków? **Chleb to tutaj rzadkość... je się go najczęściej w niedzielę, gdy dostaje się pozostałości z lotów samolotowych. Przeważnie śniadania, obiady i kolacje to ryż — urozmaicany jak się da: czy to na słodko, czy z ziemniakami, czy z bananem i kukurydzą. Jako słodycz żuje się trzcinę cukrową — prawdziwy przysmak wszystkich dzieci.**

Bardzo szybko przekonałam się, że to nieprawda, iż biedny to znaczy mało zdolny. Gdy ci chłopcy przychodzili do Domu, ich wiedza o świecie była tak uboga, jak oni sami, ale ze zdumieniem obserwowałam, że gdy tylko poszli do szkoły, a my — wolontariusze zagralismy na ich ambicjach, zaczęli przypominać chłonne gąbki! I tak okazało się, że w Domu jest wielu chłopców, którzy odnoszą duże sukcesy w nauce. Jednym z nich był trzynastoletni **Luis Alberto**, który zajął pierwszą lokatę w szkole, a jego marzeniem było dostać się na studia wyższe. W czasie pobytu w Domu Księdza Bosko chłopcy odkrywali swoje zdolności — jeszcze nigdy nie spotkałam tylu naraz tak pięknie malujących, grających na fletniach Pana, lub świetnie grających w piłkę nożną.

Podczas mojego pobytu w Otwartym Domu Księdza Bosko pracowało 10 osób: pedagodzy, lekarze, psychologowie. A dodatkowo każdego dnia przychodzili nam z pomocą wolontariusze, często rówieśnicy chłopców, którzy pomagali im w nauce, w odrabianiu lekcji. **Zasadą tu obowiązującą jest tak zwana ciągła asystencja, czyli przebywanie z chłopcami w każdym momencie ich dnia, zarówno w czasie nauki, zabawy i czasu wolnego. Co więcej, każdy wychowawca to nie tylko przyjaciel rozumiejący, wspierający, na którego można liczyć, ale także swego rodzaju rodzic ukazujący sposoby i normy zachowań. Jak wspominałam, ja pełniłam rolę „mamy”. Wszyscy pracownicy domu spotykają się na cotygodniowych zebraniach, na których**

omawiane są wybrane założenia pedagogiki Jana Bosko, bieżące sprawy Domu, problemy wychowawcze, indywidualne przypadki.

Niezwykle ważne było zagospodarowanie czasu wolnego w ciągu dnia. Chodzi o to, by poprzez zorganizowane zajęcia, różnego rodzaju propozycje, chłopcy nie mieli okazji myśleć o powrocie na drogę przestępczości czy do dawnych kolegów z band ulicznych. Biorąc pod uwagę wiek rozwojowy, poza nauką kładzie się znaczny nacisk na sport, na rozwój fizyczny.

Pracując z chłopakami miałam szeroki wachlarz obowiązków i zadań, co stanowiło, że praca ta była jeszcze bardziej ciekawa. Z jednej strony była to pomoc w nauce, sprawdzanie lekcji, doglądanie, czy się adekwatnie ubrali, czy sprzątnęli, przygotowali się do szkoły. Z drugiej strony, to było jeżdżenie i załatwianie spraw poza domem. Nieraz należało pojechać do hurtowni po jedzenie, ubrania, chemię gospodarczą. Innym razem należało napisać kilka pism i pozyskiwać sponsorów dla chłopców. Poza tym jako „mama” odpowiadałam za zdrowie chłopców: opatrywałam ich rany, podawałam leki dla chorych, a nawet robiłam zastrzyki. Jeżeli chorowali, chodziłam z nimi do lekarzy czy odwiedzałam w szpitalu.

Wszyscy chłopcy w Otwartym Domu Księdza Bosko w Limie uczą się w szkołach zawodowych, technicznych, zdobywając w ten sposób konkretne umiejętności. Popołudniami uzupełniają swoją wiedzę teoretyczną w wieczorowych szkołach podstawowych dla dorosłych lub w szkołach średnich (w zależności od momentu przerwania edukacji przez chłopca). Poza nauką w szkole organizowane są w Domu profesjonalne kursy zainteresowań: komputerowy, plastyczny, nauki gry na gitarze, wyrobu gobelinów. Na terenie posesji jest również stolarnia, gdzie chłopcy mogą pod okiem specjalistów uczyć się stolarki.

Gdy się spoglądało na naszych podopiecznych aż trudno było uwierzyć, że to są ci sami, nie tak dawno brudni, zaniebani, wachający klej, chłopcy z Plaza Bolognesi. Weszli w nasz Dom i nastąpiła magiczna zmiana? Nie, to był długi proces i praca wielu osób, ale najważniejsze — to była ich, wychowanków, wola zmiany życia!

Po ponadrocznej pracy wracałam do ojczyzny z radością, poczuciem spełnienia z wykonanej misji, ale też z bólem, że tam zostało wciąż tyle dzieci pozostawionych samym sobie, bez szans, marzeń, nadziei. Powróciłam ubogacona o wiele doświadczeń, ale też pozostawiając część siebie wśród dzieci i młodzieży, tych najbiedniejszych.

MONIKA WINIARSKA
Fot. autorka

SZKOŁA EUROPEJSKA

BRUKSELA I

Początek wakacji 2004 r. nie zapowiadał niczego, co dawałoby podstawy do myślenia, że moje dotychczasowe życie ulegnie zmianie. Tradycyjnie nigdzie nie wyjeżdżałem, a Zwierzyńiec, małe, uroczne miasteczko w Lubelskiem, jest dla mnie tak atrakcyjnym miejscem, że mogę tutaj zarówno pracować, jak i wypoczywać.

Jednak kiedy pod koniec lipca przeczytałem informację o konkursie na nauczyciela przedmio-

nek ma nazwę, na przykład Platon czy Erazmus. Do dyspozycji uczniów są sala gimnastyczna i basen, stołówka i dwie kawiarenki.

Ciekawie rozwiązany jest problem komunikacji pomiędzy władzami szkoły a nauczycielami, co nie jest sprawą prostą przy tak dużej liczbie nauczycieli. Każdy nauczyciel posiada w pokoju nauczycielskim szufladę ze swoim nazwiskiem i tam zazwyczaj codziennie otrzymuje potrzebne do

zyku ojczystym. Ponadto uczy się dwóch języków obcych, nauk humanistycznych (wybrane elementy z historii i geografii, w pierwszych dwóch latach nauczane są w języku ojczystym), plastyki, muzyki i wychowania fizycznego. Z kolei te przedmioty nauczane są w językach obcych w klasach wielonarodowych. To między innymi w ten sposób — poprzez uczestniczenie dzieci z różnych krajów we wspólnych lekcjach, spotkaniach podczas przerw, posiłków, wycieczek — realizowana jest idea zjednoczonej Europy.

Programy nauczania obowiązujące w szkołach europejskich zawierają w zasadzie te same treści co programy w polskich szkołach. Widać w nich wyraźny, spiralny układ i raczej nie daje się zauważyć przeładowania nauczaniem treściami.

Wszystkie pracownie, ale zwłaszcza do nauki zintegrowanych nauk przyrodniczych, są świetnie wyposażone w pomoce naukowe. Do dyspozycji nauczycieli w szkole średniej znajduje się pięć pracowni multimedialnych wyposażonych między innymi

w sprzęt audio-video (radia, telewizory z opcją VHS, DVD) i telewizję satelitarną, komputery (co najmniej 15 w każdej pracowni) z bogatym oprogramowaniem dydaktycznym oraz ciągłym dostępem do Internetu, rzutnikami multimedialnymi, drukarkami i skanerami itp. Ta duża liczba pracowni stwarza realne możliwości ich wykorzystywania na wielu przedmiotach. A dodam, że **pomoc w przygotowaniu doświadczeń i niezbędnego sprzętu zapewniają specjalnie przygotowani asystenci.** Każdy nauczyciel jest w posiadaniu klucza do pracowni (do wszystkich pasuje ten sam), chęć skorzystania z określonego pomieszczenia sygnalizuje się wcześniej wpisem do odpowiedniej książki znajdującej się w pokoju nauczycielskim.

Lekcje wyglądają podobnie jak w Polsce. W szkole podstawowej w klasach pierwszej i drugiej lekcja trwa 30 minut, w pozostałych klasach, jak również w szkole średniej, godzina lekcyjna trwa 45 minut. Tygodniowa liczba godzin w szkole podstawowej mieści się między 25,5, a 27,5, zaś w średniej w pierwszych trzech latach od 31 do 34, w następnych czterech od 31 do 35.

Ta zróżnicowana liczba godzin w szkole średniej to efekt dość dużej liczby przedmiotów do wyboru przez ucznia. W zależności od klasy uczniowie mogą wybierać między innymi takie przedmioty jak sztukę

dzony i przy trzech wejściach dyżurują pracownicy ochrony.

To co wyraźnie różni polski system szkolny, na poziomie oceny ucznia, od tego w szkołach europejskich to jedenastostopniowa skala ocen (od 0 do 10) i brak oceny z zachowania. Natomiast problemy wychowawcze są bardzo podobne.

Warto zwrócić uwagę na funkcjonujący w szkole system orientacji zawodowej. W połowie klasy piątej uczniowie z rodzicami są zapraszani na spotkania, w czasie których rozmawiają z nauczycielami uczącymi w klasach 6 i 7. Nauczyciele przedstawiają programy przedmiotów, których uczą w tych klasach, wskazują możliwości wyborów dla uczniów i konsekwencje, jakie one niosą w kontekście przyszłej matury europejskiej i ewentualnych studiów wyższych. Uczniowie i ich rodzice zadają profesorom wiele pytań związanych z tym tematem. Tak wczesne zainteresowanie uczniów tą tematyką z pewnością przyczynia się do właściwego wyboru dalszej drogi kształcenia.

A co do atmosfery panującej w szkole, to zarówno wśród nauczycieli, jak i uczniów jest ona pełna wzajemnej życzliwości, zrozumienia, chęci niesienia pomocy innym. Szczególną troską otoczeni są nowo przybyli do szkoły nauczyciele. Dla nich starsi stażem koledzy organizują między innymi wieczorki zapoznawcze. Tradycyjne spotkania noworoczne, podczas których nauczyciele każdej sekcji częstują innych swoimi narodowymi potrawami, są również doskonałą okazją pogłębiania procesów integracji w wielonarodowym gronie nauczycielskim.

Co nie mniej ważne, rodzice uczniów z sekcji polskiej są bardzo zainteresowani kształceniem swoich dzieci. Jest widoczna ich aktywna postawa, zarówno podczas wywiadówek, jak i spotkań z przedstawicielami polskiego MENiS. W różny sposób wspomagają też szkołę. Nie ukrywam, że jestem bardzo zadowolony z tego, że pracuję w tej szkole. To dla mnie kolejna możliwość do zdobywania nowych doświadczeń, doskonalenia swojego warsztatu pedagogiczno-dydaktycznego oraz umiejętności posługiwania się językami obcymi.

JACEK SZUTY
Fot. autor

Autor do czasu rozpoczęcia pracy w Brukseli był nauczycielem matematyki w Zespole Szkół Drzewnych i Ochrony Środowiska im. J. Zamoyskiego w Zwierzyńcu. W październiku 2004r. został nominowany do nagrody „Nauczyciel Roku 2004”.



Bruksela I — 2500 uczniów, 118 klas i 300 nauczycieli

tów ścisłych w szkole w Brukseli, decyzję podjąłem natychmiast. Nie bardzo chciałem uwierzyć, kiedy zostałem zaproszony na rozmowę kwalifikacyjną do Warszawy. Tym bardziej byłem szczęśliwy, gdy dowiedziałem się, że zostałem zwycięzcą!

31 sierpnia 2004 roku wyładowałem na lotnisku w Brukseli. Już następnego dnia zostaliśmy przyjęci — oprócz mnie do szkoły przyjechały jeszcze trzy koleżanki — przez zespół kierowniczy Szkoły Europejskiej Bruksela I.

Szkoła znajduje się w dzielnicy Uccle przy ulicy du Vert Chasseur 46 i jest otoczona piękną zielenią. Została założona w 1958 roku. Pierwsi maturzyści (36 osób) opuścili jej mury w 1964 r. Najwięcej uczniów liczyła w roku 1993/94 (prawie 3500). W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku budynki szkolne przeszły generalny remont i prezentują się bardzo okazale.

Dzisiaj w szkole uczy się około 2500 uczniów, pracuje około 300 nauczycieli głównie z krajów należących do UE. Dyrektorem naczelnym jest pan Kari Kivinen z Finlandii. Oprócz polskiej, narodowe sekcje posiadają: Dania, Hiszpania, Francja, Niemcy, Wielka Brytania, Węgry i Włochy. Największa liczba uczniów pochodzi z sekcji francuskiej i angielskiej. W szkole na wszystkich poziomach kształcenia jest 118 klas. Liczba uczniów w klasach nie przekracza 30, przy czym w nowo powstałych sekcjach, z oczywistych względów, jest zdecydowanie mniejsza.

Każdy poziom mieści się w oddzielnym budynku. Każdy budy-

nek ma nazwę, na przykład Platon czy Erazmus. Do dyspozycji uczniów są sala gimnastyczna i basen, stołówka i dwie kawiarenki. Ciekawie rozwiązany jest problem komunikacji pomiędzy władzami szkoły a nauczycielami, co nie jest sprawą prostą przy tak dużej liczbie nauczycieli. Każdy nauczyciel posiada w pokoju nauczycielskim szufladę ze swoim nazwiskiem i tam zazwyczaj codziennie otrzymuje potrzebne do

pracy informacje. Gdy zdarzy się, że z różnych powodów nauczyciel nie przyjdzie na lekcję, uczniowie, po dziesięciu minutach oczekiwania, przechodzą do specjalnie wyznaczonej sali, gdzie pod opieką innego nauczyciela (czasami są tam dwie lub więcej klas) odrabiają prace domowe, przygotowują się do innych lekcji lub też udają się do biblioteki. Inną ciekawostką są przeszklone w wielu salach lekcyjnych... drzwi lub ściany od strony korytarza.

W drugim tygodniu września (rok szkolny rozpoczął się tu dopiero szóstego, ale skończy się 8 lipca) do szkoły wrócili uczniowie. Niesamowite wrażenie wywarł na mnie widok kilku tysięcy dzieci rozmawiających po angielsku, włosku, francusku, hiszpańsku, niemiecku, ale także po węgiersku i polsku. Z dziesięciu krajów, które w maju 2004 r. wstąpiły do Unii Europejskiej, tylko Węgry i Polska utworzyły swoje sekcje narodowe. Do utworzenia sekcji potrzebna jest bowiem odpowiednia liczba uczniów. Polska sekcja liczy 37 uczniów. Uczniowie polscy bardzo szybko przeszli proces przystosowania się do nowych warunków pod każdym względem, w pozytywnym znaczeniu tego słowa.



Ciekawostką są przeszklone w wielu salach lekcyjnych... drzwi lub ściany od strony korytarza



MÓJ MATURALNY

Mój (i moich uczniów) pracowity maturalny rok powoli dobiega końca, a nieuchronnie przypomina o tym kwiecień — czas podsumowań, uzupełnień wiadomości, a przede wszystkim czas tak potrzebny dla uczniów, by pomóc im w uporządkowaniu często „rozproszonej” wiedzy, w różnym stopniu opanowanej w ciągu trzyletniego kształcenia.

Moim zdaniem, dwa ostatnie tygodnie powinny upłynąć na ćwiczeniach (taką pracę planuję ze swoimi już prawie abiturientami) czytania ze zrozumieniem tych tekstów publicystyczno-literackich, które mają charakter esejów i dotyczą interpretowanych wcześniej, na zajęciach lekcyjnych, utworów literackich. Uważam, że jest to dobry sposób na połączenie dwu umiejętności: przypomnienia, utrwalenia wiadomości na temat konkretnej, ważnej lektury z podstawy programowej i poprawienia sprawności w czytaniu ze zrozumieniem tekstu publicystycznego, czyli ćwiczenie umiejętności potrzebnych do możliwie jak najlepszego zrealizowania pierwszego z zadań pisemnego egzaminu maturalnego.

Najlepszym sposobem na utrwalenie umiejętności interpretacji tekstu literackiego jest zawsze „czytanie” konkretnego utworu, pozwalające na pogłębioną analizę portretu psychologicznego bohaterów, analizę struktury (np. konstrukcji kompozycyjnej utworu), odnalezienie realizacji kierunków artystycznych, tych najbardziej charakterystycznych dla literatury, a także utrwalenie umiejętności wskazywania i nazywania konkretnych środków stylistycznych. Ale, niestety, surowym korektorem jest w kwietniu czas, który nie pozwala już na tak szczegółową analizę, choć niewątpliwie można jeszcze w ten sposób doskonalić dwie umiejętności: pracę z tekstem literackim, potrzebną do wykonania dru-

giego z zadań z arkusza egzaminacyjnego i interpretację pozostawionej lektury z podstawy programowej (ja tak zaplanowałam wykorzystanie „Jądra ciemności” Josepha Conrada).

Umiejętności sprawnego posługiwania się językiem literackim są obecnie przez uczniów często lekceważone bądź traktowane wręcz marginalnie — co widoczne jest zwykle przy ocenianiu języka wypracowań uczniowskich, stąd najczęściej skala punktowa oscyluje między 3—6, a niemiernie rzadko wykracza poza 9 punktów. Stąd moje — realizowane w trakcie mijającego już, niestety, dla maturzystów roku szkolnego — postanowienie, by tradycyjną formę wypracowania uczniowskiego traktować jako pracę domową, konieczną właśnie do pracy nad poprawną polszczyzną. Nie trzeba żadnemu z nas, polonistów przypominać, jak ważne dla uzyskania końcowego wyniku procentowego jest np. na poziomie podstawowym otrzymanie „przyswoitej” liczby, czyli kilkunastu punktów za tzw. językową stronę pracy (licząc odpowiednio: 3p. za styl, 9p. za język, 3—2p. za zapis). Stąd rozmowa na lekcjach na temat prac pisanych przez cały rok, na zasadzie uczenia się na błędach innych (omawianie zalet i wad konkretnego, czytanego na zajęciach wypracowania) — jest to również dobry sposób na końcoworoczne utrwalanie umiejętności.



Fot. M. Suchecki

W ciągu dwóch ostatnich tygodni nie można, moim zdaniem, przecież pominąć konsultacji, pomagających przy finalizowaniu prac uczniów nad prezentacjami; ważne jest tu również przestrzeganie terminu: na początku kwietnia nasi maturzyści muszą dostarczyć nam ramowy plan kompozycji przygotowywanych prezentacji, jest to ostateczny czas na to, by skorygować jeszcze układ wypowiedzi, zakres wykorzystanego materiału, a może i wyeliminować którąś z lektur z pozycji bibliograficznych z literatury podmiotu

i przedmiotu. Wszystkie te mozolne, ale, miejmy nadzieję, skuteczne przygotowania musi zwięzić dzieło — wysoki procentowo wynik egzaminu maturalnego. Na pytanie o wynik ustnej części egzaminu, odpowiedź otrzymamy już w tym miesiącu, a efekty mogą być, mimo naszej kontroli, zaskakujące, choć maturzyści mieli, w przeciwieństwie do poprzednich roczników, niezwykle komfortowe warunki — bardzo rzadko zdarza się, by już na rok przed egzaminem znać właściwie jego



ROK (10)

przebieg. „Niedoróbki” regulaminowe dają jednak o sobie znać, zwłaszcza gdy dopiero na miesiąc przed egzaminem ustnym nauczycielom — polonistom zaczyna sugerować się, by skłonili swoich podopiecznych, którzy wybrali temat z grupy zagadnień literackich, o ograniczenie doboru materiału pomocniczego do niezbędnego minimum. A tym samym prezentację, jak nazwali twórcy reformy egzaminu ustny z języka polskiego, uczynić po prostu wypowiedzią ustną.

Szkoda tylko, że pomysł ten zrodził się w momencie, gdy uczniowie mają już w znacznym stopniu przygotowaną koncepcję odpowiedzi, a w przygotowanie dodatkowych pomocy do prezentacji swego tematu włożyli wiele pracy. Jestem w stanie zrozumieć, że wiele pomysłów naszych tegorocznych abiturientów na urozmaicenie swoich wypowiedzi na egzaminie ustnym z języka polskiego przerosło najśmielsze oczekiwania pomysłodawców reformy, a może i możliwości szkół, ale przecież można było wziąć to pod uwagę nieco wcześniej, gdy tylko pojawiły się takie projekty zmian w ustnym egzaminie maturalnym(!).

Niektóre ze sformułowań nazywających elementy, składające się na ocenę wypowiedzi ustnej, pozostawiają również wiele do życzenia, np. przy ocenie języka wypowiedzi należy wziąć m.in. pod uwagę: „adekwatność stylu do sytuacji” (a wyjaśnienie tego terminu w materiałach pomocniczych dla nauczycieli brzmi: „posługuje się stylem stosownym do sytuacji”), „etykieta językową” (a wyjaśnienie tego pojęcia w tychże samych materiałach brzmi: „przestrzega zasad etykiety językowej”). Taki sposób wyjaśniania terminologii znamy jeszcze z czasów ks. Joachima Benedykta Chmielowskiego (myślę tu o jego słynnej definicji

konia: koń, jest to koń, ot i wszystko). Historia, także języka, lubi się po prostu powtarzać.

Czas wreszcie na to, by dać uczniom i nam, polonistom, trochę spokoju na dokończenie wspólnych przygotowań do egzaminu maturalnego „po nowemu”, bo nieustanne poprawki, zanim jeszcze doszło do pierwszego egzaminu, już zaczynają być, mówiąc delikatnie, mało poważne; im większe zamieszanie, tym więcej niepotrzebnej nerwowości (nie u pomysłodawców reformy, oczywiście). Nie narażajmy na niepotrzebne stresy, i tak przeżywających swój pierwszy egzamin, maturzystów. I znowu trudno mi na koniec nie oprzeć się pewnej refleksji: my, nauczyciele, grupa zawodowa najbardziej wykształcona, pogłębiająca nieustannie (najczęściej za własne pieniądze) swoje kwalifikacje, mająca takie doświadczenie w pracy z młodzieżą, nie potrafi, w przeciwieństwie do innych zawodów, zdobyć się na jednolity głos w sprawie ewidentnych błędów reformy oświaty. Nie potrafiliśmy też w widoczny sposób wyrazić swoich opinii, gdy tworzona była nowa formuła egzaminu maturalnego — stąd niepotrzebne teraz zmiany, spóźnione poprawki, których liczba, podejrzewam, wzrośnie przed następnym egzaminem, w przyszłym roku szkolnym. Jedności środowiska nauczycielskiego nie sprzyja z pewnością jego liczebność, ale właśnie to może być naszą siłą, w końcu nasze opinie nie służą partykularnym interesom konkretnej partii politycznej czy polityka marzącego od zawsze o coraz większych profiatach, a wynikają z troski o przyszłe pokolenia, czyli o nas, a to z pewnością warto zachować.

ŻANNETA ELŻBIETA PILIS

WNIOSEK

o nadanie tytułu

NAUCZYCIELA ROKU 2005

Pani/Pana

Za osiągnięcia uczniów*	w gminie	w powiecie	w województwie	w kraju	za granicą
olimpiady przedmiotowe					
konkursy (np. recytatorski)					
współzawodnictwo (np. sportowe)					
kolejne etapy edukacji					
stypendyci					
miejsce w rankingu ocen z danego przedmiotu					
inne					

* Należy podać liczbę uczniów, tytuły olimpiad, konkursów itp.

Współpraca ze środowiskiem	opinie
z rodzicami	
z organami samorządowymi	
z organizacjami pozarządowymi	
z instytucjami państwowymi	
z organizacjami dziecięco-młodzieżowymi	
uczestnictwo w międzynarodowych projektach	
inne	

Mapy pamięci, czyli...

LEKCJA INACZEJ

Metoda, czy jak niektórzy określają — techniką Map Pamięci, czyli sposobem przygotowywania się i prowadzenia lekcji, zainteresowałam się podczas gromadzenia materiałów pomagających mi lepiej uczyć i planować szkolne działania. Od kiedy zaczęłam stosować ją w pracy z młodzieżą, a jestem nauczycielem w szkole średniej, zauważyłam, że uczniowie lubią tworzyć Mapy Pamięci i, co więcej, stosują je podczas dyskusji i realizacji projektów i przedsięwzięć, a zwłaszcza przygotowywania się do sprawdzianów, egzaminów!

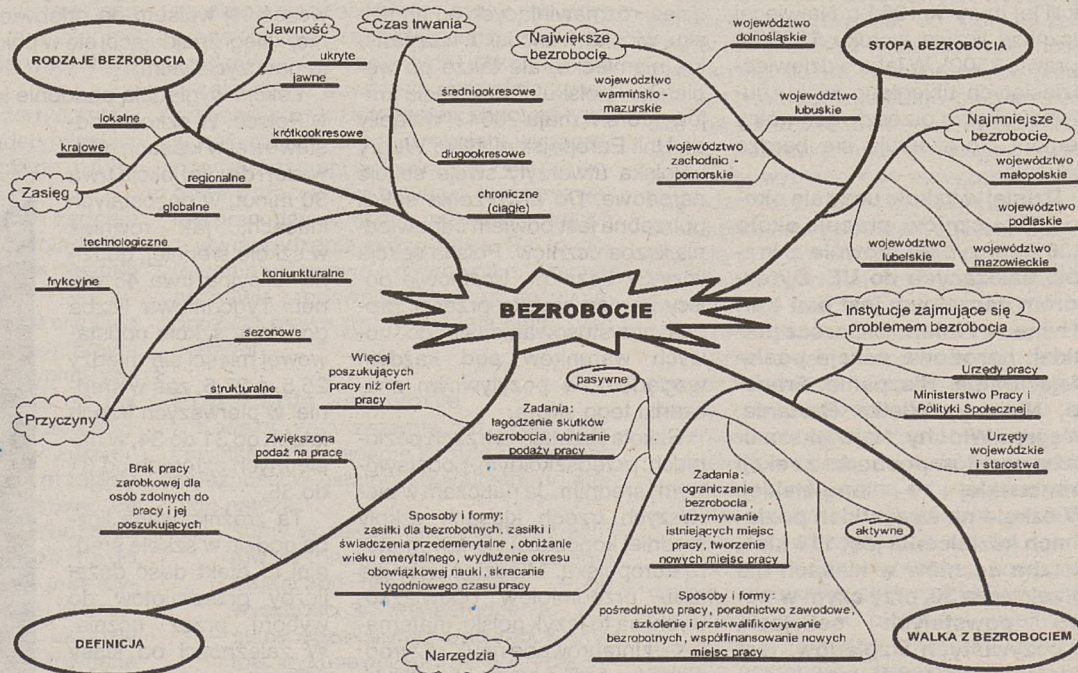
Dla tych, którzy nie zetknęli się jeszcze z Mind-Mappingiem, kilka słów o tej niekonwencjonalnej metodzie. Najkrócej mówiąc, jest to technika zapisywania myśli, skojarzeń i wiadomości podczas wykładu czy lekcji. Stosuje się ją w celu ćwiczenia koncentracji uwagi, zwiększania elastycz-

ności myślenia i porządkowania potoku skojarzeń na podany wcześniej temat przy pomocy kartki papieru i ołówka lub mazaka, czy kredy i tablicy. Dzięki zastosowanej technice początkowy chaos skojarzeń zostaje uporządkowany przez odpowiedni ich zapis. Ale uwaga — nie może być on tradycyjny, prowadzony systemem kolumnowym.

Najczęściej wygląda to tak, że temat — problem — umieszczamy w centrum kartki, od niego mają się rozchodzić gałęzie główne,

mówiące o podstawowych aspektach poruszanego problemu, a następnie gałęzie boczne (uzupełniające gałęzie główne) tworzone i porządkowane w trakcie powstawania kolejnych skojarzeń. Tak powstała Mapa Pamięci tworzy przejrzystą, uporządkowaną całość, która jak obraz zapada nam w pamięć.

Technikę tę możemy stosować w pracy indywidualnej lub grupowej, z dziećmi młodszy i starszymi. Podczas przygotowywania się do sprawdzianów Mapę Pamięci tworzy się wieloetapowo. Najpierw, po umieszczeniu w centrum kartki słowa, czy pojęcia kluczowego, zapisujemy posiadane informacje na dany temat, potem wykorzystując notatki i książki uzupełniamy ma-



Oto przykładowa Mapa Pamięci utworzona na lekcji podstaw przedsiębiorczości w klasie I liceum w związku z realizacją tematu: Zjawisko bezrobocia w Polsce.



Dokształcanie i doskonalenie zawodowe	Organizator, czas trwania
kursy (np. językowe)	
seminaria	
warsztaty	
studia	
studia podyplomowe konferencje	
inne:	

POTWIERDZENIA POWYŻSZYCH DANYCH O KANDYDACIE

Dyrektor szkoły	Rada pedagogiczna	Organ prowadzący
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis
Rada rodziców	Rada szkoły	Samorząd uczniowski
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis
Organizacje lokalne	inne	inne
pieczętka podpis	pieczętka podpis	pieczętka podpis

DANE OSOBOWE KANDYDATA

imię i nazwisko	
wykształcenie	
staż zawodowy	
stopień zawodowy	
nazwa szkoły	
adres korespondencyjny	
kontakt telefoniczny, e-mail	

W sprawie niżu demograficznego...

KRZYK ROZPACZY

Ostatnio ukazuje się bardzo dużo artykułów w prasie fachowej, choć nie tylko, na temat niżu demograficznego w szkołach. Przykro mi, ale zastanawiam się, czy tylko ja jedna mam w tym kraju szare komórki w głowie.

Sytuacja w naszych szkołach jest tragiczna. W każdej dzieci uczą się na dwie zmiany, w klasach odgórnie narzucono liczebność uczniów blisko 30 osób, co absolutnie wyklucza indywidualizację podejścia do każdego ucznia, wyklucza możliwość poświęcenia czasu pracy nauczyciela uczniom zdolnym i potrzebującym pomocy. Pytam: Dlaczego u nas zawsze dominować musi głupota? Czy my, Polacy, nie umiemy myśleć inteligentnie, przyszłościowo i perspektywicznie? A podstawą problemów z edukacją jest zarządzanie placówkami przez samorządy, z tym, że jeśli pozwalamy takim niekompetentnym ludziom zarządzać krajem, to czemu nie oświata. „Quidquid agis, prudenter agas et respice finem”. (Cokolwiek czynisz, czyń mądrze i patrz na kres). Ano popatrzymy, co z tego wyniknie.

A może jest szansa, że nie dożyjemy. Oby.

Mówi się o zwalnianiu nauczycieli, bo nie będzie dla nich zatrudnienia z powodu niedoboru uczniów. Ludzie, przecież niż demograficzny to jedyna okazja do tego, aby obniżyć liczebność uczniów

w klasie, znieść system dwuzmianowości w szkole, poprawić jakość nauczania dla naszych dzieci, dla tych, na których powinno nam najbardziej zależeć, a o których nie dbamy obecnie przesadnie.

Przestańcie liczyć pieniądze na edukację wydawane, poszukajcie oszczędności tam, gdzie je marnotrawicie, a takich pozycji w budżetach jest zbyt wiele dla cierpliwości przeciętnego podatnika.

Tylko mądre społeczeństwo dba o edukację swoich przyszłych pokoleń. Nie okazujemy się kolejny raz „Polakiem mądrym po szkodzie”. Zwalnianie nauczycieli to najgłupsza rzecz na świecie, bo:

1. powiększy i tak istniejące bezrobocie
2. kiedy nadejdzie refleksja, będzie za późno
3. nie poprawimy w ten sposób sytuacji komfortu edukacyjnego naszych dzieci
4. zmarnujemy znowu potencjał, a to są koszty niewymierne

I tak dalej...

Nie chce mi się wymieniać dalszych skutków takiego rozumienia sytuacji demograficznej w naszym kraju. Właściwie czasem, to nawet mi się nie chce w tym kraju żyć. Gdybym była młoda, wybrałabym życie gdzie indziej.

A taką byłam patriotką w młodości. Ech...

ELWIRA MIŚKIEWICZ

CHWYT WYBORCZY

Publiczne placówki powinny zapewnić wszystkim dzieciom jednakowe warunki nauki, rozwoju — nikt nie ma co do tego wątpliwości. Podobnie, jak i do tego, że placówki te powinny spełniać wymagania stawiane dobrym placówkom, a więc posiadać zróżnicowaną ofertę edukacyjną, obejmującą m.in. naukę języków obcych.

Tylko jak to zrobić, skoro dla wielu samorządów oświata jest bardzo ciężkim balastem? A według mnie, to samorządy powinny pokrywać wszelkie koszty zajęć

dodatkowych — nie istniałby wówczas problem dyskryminacji. Smutne jest to, że wśród biednych gmin, których nie stać na takie „inwestycje w młodych ludzi”, znajdują się bogate, jak chociażby Warszawa. Edukacja jest dobrym chwytem wyborczym i takim niestety pozostaje. Nie zadawajmy więc pytania, czy placówka może, czy nie, organizować zajęcia dodatkowe, ale szukajmy takich rozwiązań, które by to zapewniały.

JAGODA DYBYSŁAWSKA
Warszawa

JAK ZAWSZE

Reforma oświaty — gdy była wprowadzana, wzbudzała ogromne nadzieje, zwłaszcza w części dotyczącej jednej z potrzeb człowieka, mianowicie poczucia godności oraz możliwości wpływania na rzeczywistość (szkolną). Wielu z nas głębiej odetchnęło, słysząc, że wreszcie będzie można swobodnie dobierać podręczniki, tworzyć programy, dostosowywać metody i formy pracy do aktualnych potrzeb uczniów. Będą w szkole pomoce dydaktyczne. Wreszcie będziemy mogli działać zgodnie ze współczesną wiedzą i najlepszymi naszymi umiejętnościami zdobytymi w pocie czoła za własne pieniądze.

Otóż nic z tego. Wszyscy są zawiedzeni. Jest nadal tak, jak było, a nawet gorzej. Reforma to wylanie zimnej wody na gorące głowy. Bożków przybyło, zrobili dyplomowanie kosztem pozostałych, są zadowoleni jak zawsze.

Pensja nauczyciela wzbogacona o dopisane obowiązkowe składki, nadal jest niższa od dozorczyńi sprzątajacej klatki schodowe. Przełożeni nauczycieli podejmują kuriozalne decyzje wyśmiewane w mediach, wśród uczniów i rodziców. Uczniowie wyśmiewają się z nauczycieli słysząc o ich zarobkach. Niektórzy w tym bajorku czują się jak ryby w wodzie. Mogą spokojnie pomawiać nauczyciela, oskarżać, kłamać. Przecież jest tyle wart, ile zarabia... Rada pedagogiczna spokojnie przyjmuje wszystkie bzdury — choć zdarza się, że podczas zatwierdzania wniosków co wrażliwsze 2 proc. nauczycieli wstrzyma się od głosu.

Bo co to da, skoro i tak nie będzie miało na nic wpływu? Nie będzie przedmiotem rozważań nadzoru pedagogicznego, z reguły niezwykle oszczędnego w swoich działaniach. Reforma — wzbudzała nadzieje, a teraz.....?

HELENA ...z Mazowsza

UŁOŻMY JĄ RAZEM

Starasz się o uzyskanie stopnia nauczyciela dyplomowanego, by sukces był pełniejszy, pora na ostateczne uporządkowanie Twojej teczki. Oczywiście wychodzimy z założenia, że napisałeś już sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego oraz wspomnianą teczkę podzieliłeś na działy (wymagania), o jakich mówi rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 1 grudnia 2004 r. w sprawie uzyskania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli. Twojateczka zawiera w tej chwili wszelkie potwierdzenia, zaświadczenia i inne dokumenty dotyczące podejmowanych przez Ciebie działań podczas odbywanego stażu.

Proponuję, aby na tym etapie pracy nad teczką wspomnianym załącznikom jeszcze nie nadawać numerów! Będzie na to czas po ostatecznym „odchudzeniu” teczki, opracowaniu opisów i analiz oraz sprawozdań. Teraz bardziej przydatne będzie przygotowywanie poszczególnych działów teczki.

Z dotychczasowych doświadczeń nauczycieli mianowanych zmierzających po

ścieżce awansu wiem, że sporo kłopotów sprawia ułożenie tej części teczki, która związana jest z dokumentowaniem realizacji wymagań i zadań określonych w § 8 powyższego rozporządzenia. Wszystkim, którzy zwracają się do mnie o poradę, jak skonstruować tę część teczki, proponuję podzielić ją na następujące działy:

1. **opis i analiza realizacji wymagań** (w tej części teczki chodzi o omówienie wykonanych zadań, które zostały określone w § 8 ust. 2 pkt 1–3 wspomnianego rozporządzenia i wskazanie ich wpływu na podniesienie jakości procesu dydaktyczno-wychowawczego);

lub
sprawozdanie z realizacji zadania (w tym miejscu opiszesz zrealizowane zadania oraz uzyskane efekty zgodnie z wymogami zawartymi w § 8 ust. 2 pkt 4 lit. a–f. Pamiętaj, że z punktu 4 musisz wybrać co najmniej 3 zadania!)

2. **wykaz załączników** (mówiąc inaczej — spis zadań, które wykonałeś, ale których z różnych powodów nie ująłeś w planie rozwoju zawodowego i spra-

wozdaniu z jego realizacji, wbrew pozorom takie sytuacje zdarzają się dosyć często);

3. **załączniki** (właśnie w tym miejscu Twojej teczki powinny się znaleźć potwierdzenia wykonania wyżej wymienionych zadań). Uwaga! Jeśli zaś wybrałeś zadanie zawarte w § 8 ust. 2 pkt 4 lit. d — znajomość języka w stopniu zaawansowanym musisz potwierdzić odpowiednim dokumentem! Raz jeszcze zapoznaj się z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 10 września 2002 r. lub zajrzyj do 11 numeru „Głosu Nauczycielskiego” z 16 marca tego roku. W rubryce *Z nauczycielskiej teczki* zostały wyszczególnione dyplomy i świadectwa ujęte w ww. rozporządzeniu.

Mam nadzieję, że taka przykładowa konstrukcja działów teczki z jednej strony pozwoli dobrze zaprezentować się komisji egzaminacyjnej, z drugiej jej członkom znacznie ułatwi pracę. Przypominam o tym nie bez powodu, praca komisji to konieczność zapoznania się z mnóstwem doku-

mentów i informacji, a źle by się stało, gdyby te ważne nie zostały dostrzeżone tylko dlatego, że komisja oceniłaby Twoją teczkę jako nieuporządkowaną.

Aby ułatwić pracę podaję dziś dwa przykłady:

● opis i analizę realizacji wymagań, ze szczególnym wskazaniem wpływu podejmowanych działań na podniesienie jakości realizowanego w szkole procesu dydaktyczno-wychowawczego;

● sprawozdanie z realizacji zadania oraz uzyskanych efektów.

Przypomnę w tym miejscu, że jedną z ważnych części nauczycielskiej pracy, na którą komisje zwracają szczególną uwagę jest:

„**umiejętność dzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi nauczycielami, w tym przez prowadzenie otwartych zajęć, w szczególności dla nauczycieli stażystów i kontraktowych, prowadzenie zajęć dla nauczycieli w ramach wewnątrzszkolnego doskonalenia zawodowego lub innych zajęć**”.

Mówi o tym § 8 ust. 2 pkt 3 wspomnianego rozporządzenia. A oto jak mogłoby to wyglądać:

OPIS I ANALIZA REALIZACJI WYMAGAŃ

Jako nauczyciel z wieloletnim stażem pracy staram się dzielić swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi nauczycielami.

Wymaganie określone w par. 8 ust. 2 pkt 3 realizowałam w następujący sposób:

● **Opracowałam wzorcowy plan pracy wychowawcy klasy**, który został wdrożony do praktyki pedagogicznej w roku szkolnym 2003/2004. Zawarłam w nim zadania sprzyjające wszechstronnemu rozwojowi uczniów oraz podnoszeniu jakości pracy szkoły. W opracowaniu uwzględniłam zainteresowania uczniów oraz oczekiwania rodziców. W oparciu o przygotowany przeze mnie plan, wychowawcy skonstruowali plany pracy dla swoich zespołów klasowych, co ułatwiło przyjęcie zbliżonych form oddziaływań wychowawczych zgodnych z planem rozwoju szkoły oraz wizją i misją, a ukierunkowanych na podnoszenie jakości pracy w tym obszarze.

● Wspólnie z zespołem nauczycieli kształcenia zintegrowanego **opracowałam ankietę badającą poczucie uczniów w klasie i szkole**. Narzędzie badawcze umożliwiło wychowawcom rzetelne poznanie zespołów klasowych i zdiagnozowanie potrzeb rozwojowych uczniów, a w konsekwencji natychmiastowe podjęcie właściwych oddziaływań wychowawczych zmierzających do naprawy niekorzystnej sytuacji. Zastosowanie ankiety pozwoliło wychowawcom uniknąć negatywnych konsekwencji niepożądanych zachowań i sytuacji skutkujących w przyszłości niewłaściwą atmosferą wychowawczą i utrwaleniem u dzieci negatywnych postaw.

● **Opracowałam materiały dotyczące aktywizujących metod nauczania** i udostępniłam je innym nauczycielom poprzez zamieszczenie w zbiorach szkolnej biblioteki. **Rozumiejąc potrzeby rozwojowe uczniów w młodszych wiekach szkolnych, ich zainteresowania i upodobania oraz możliwości percepcyjne wpływające na poziom opanowania wiadomości i umiejętności, postanowiłam udoskonalić i wzbogacić swój warsztat pracy o omawiane materiały.** Uwzględniłam tu krzyżówki, rebusy, zagadki i inne rozrywki umysłowe z zakresu wszystkich rodzajów

edukacji. Propozycje zawarte w opracowaniu są **systematycznie wykorzystywane przez nauczycieli w procesie lekcyjnym** jako wprowadzenie nowego tematu, utrwalenie wiadomości, a także stanowią atrakcyjną formę prac domowych. Stosowanie w pracy dydaktycznej i wychowawczej omawianych metod pracy sprzyja wszechstronnemu rozwojowi uczniów: rozwija pamięć, samodzielne i twórcze myślenie. **Zabawy dydaktyczne inspirowały uczniów do samodzielnego opracowywania rozrywek umysłowych, co między innymi wdraża wychowanków do właściwej organizacji czasu wolnego od nauki oraz wpływa na trwałość zdobytej wiedzy.**

● **Opracowałam scenariusze zajęć zintegrowanych uwzględniające aktywizujące metody nauczania.** Udostępniłam je innym nauczycielom zamieszczając swoje materiały w zbiorach szkolnej biblioteki. **Dołączone do scenariuszy dyskiety umożliwiają nauczycielom dokonywanie potrzebnych modyfikacji wynikających z wymagań programowych czy czasowych.** Mając do dyspozycji zapis na dyskiecie, nauczyciele wykorzystują fragmenty scenariuszy lub pojedynczych ćwiczeń, które są im potrzebne. **Scenariusze zawierają również wzorce ankiet ewaluacyjnych, których przeprowadzenie i analiza umożliwia nauczycielom systematyczne podnoszenie jakości swojej pracy, a w konsekwencji jakości pracy szkoły.**

● **Opracowałam referaty dotyczące takich zagadnień, jak: agresja, problemy w czytaniu i pisanu, praca z uczniem zdolnym i mającym trudności w nauce, praca z dzieckiem nadpobudliwym, rola prawidłowego spędzania czasu wolnego od nauki w rozwoju dziecka.** Planując tematykę referatów uwzględniłam potrzeby zgłaszane przez nauczycieli i rodziców. **Wzięłam pod uwagę problemy, które najczęściej pojawiają się w codziennej pracy dydaktycznej i wychowawczej szkoły.**

Materiały zamieszczone w zbiorach szkolnej biblioteki są wykorzystywane przez nauczycieli i wychowawców w czasie przygotowania spotkań z rodzicami i służą podnoszeniu ich kultury pedagogicznej. W znaczący sposób wpływają na świadomość zaistniałych problemów, zawierają wska-

zówki w zakresie działań naprawczych, ułatwiają współpracę z rodzicami czyniąc ją bardziej efektywną.

● **Opracowałam samodzielnie i we współpracy z innymi nauczycielami materiały, które zostały opublikowane w ogólnopolskim miesięczniku *Wszystko dla Szkoły*.** Celem realizacji tego zadania było podzielenie się interesującymi rozwiązaniami praktycznymi z innymi nauczycielami. Artykuły dotyczyły zagadnień dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych. Lektura miesięcznika *Wszystko dla Szkoły* umożliwiła mi poznanie ciekawych metod i form realizacji wybranych zagadnień, a w konsekwencji wzbogacenie warsztatu pracy.

● Od 1 września 2000 r. do 31 maja 2002 r. pełniłam funkcję opiekuna stażu pani Anny Nowak, nauczycielki kształcenia zintegrowanego. Wraz z podopieczną analizowałam dokumentację szkolną i przepisy prawa oświatowego, organizowałam jej uczestnictwo w roli obserwatora zajęć zintegrowanych. Wspierałam koleżankę w rozwiązywaniu problemów dydaktycznych i wychowawczych. Wspólnie opracowywałyśmy scenariusze zajęć. Każde zajęcia obserwowane przez p. A. Nowak lub przez nią prowadzone były omawiane i poddawane szczegółowej analizie pod kątem wniosków do dalszej pracy. **Dzięki systematycznej pracy stażystka posiadała niezbędne wiadomości i umiejętności, które pozwoliły na rzetelne pełnienie przez nią roli nauczyciela i wychowawcy.**

● **Prowadziłam zajęcia otwarte dla nauczycieli nauczania zintegrowanego.** Planując je, skupiłam się na **zaprezentowaniu metod aktywizujących w procesie lekcyjnym.** Zajęcia podsumowałam ankietą ewaluacyjną, której analiza stała się podstawą do wysnucia wniosków pod kątem dalszej pracy i jej systematycznego pozytywnego wpływu na podnoszenie jakości pracy szkoły. **Nauczyciele obserwowali prowadzone przeze mnie zajęcia zintegrowane, a także plastyczne zajęcia pozalekcyjne, w czasie których poznali wiele niekonwencjonalnych rozwiązań, a także mieli okazję wraz z uczniami wykonać wybrane prace plastyczne i techniczne.** Dokonując analizy ankiety ewaluacyjnej, stwierdziłam, że

uczestnictwo w tych zajęciach wpłynęło na wzbogacenie warsztatu pracy moich koleżanek, zaś poznane metody pracy zostały przez nie zastosowane w czasie pracy z zespołami klasowymi.

● **Podjęłam działania związane z wewnątrzszkolnym doskonaleniem zawodowym zorganizowałam cykliczne zajęcia warsztatowe dla nauczycieli kształcenia zintegrowanego i szkolnej świetlicy.** Ich celem była prezentacja niekonwencjonalnych metod pracy w zakresie edukacji plastycznej, możliwych do wykorzystania w pracy z uczniami o zróżnicowanym stopniu uzdolnień kierunkowych. Zajęcia zostały podsumowane ankietą ewaluacyjną, która pozwala mi stwierdzić, że **zaproponowane metody pracy wzbogaciły warsztat pracy uczestników i wpłynęły na jakość pracy lekcyjnej, zaś uczniowie niewykazujący szczególnych uzdolnień plastycznych chętnie podejmują wysiłek w tymże kierunku.**

● **Opracowałam prezentacje multimedialne, które zamieszczone zostały w zestawie materiałów dydaktycznych w szkolnej pracowni multimedialnej i są wykorzystywane przez innych nauczycieli.** Prezentacje zawierają rebusy uporządkowane według pór roku i stanowią atrakcyjny dla uczniów element zajęć, który niezawodnie wpływa na jakość i trwałość zdobytych wiadomości i umiejętności.

Oczywiście w Twoim konkretnym przypadku ów opis i analiza mogą wyglądać inaczej, zamieszczony wyżej przykład jest zatem tylko wskazaniem, jak ułożyć tę część teczki i co szczególnie podkreślić. Mam nadzieję, że twórczo wykorzystasz go w swojej tecce.

Istotne znaczenie w ocenie stażu ubiegających się o stopień nauczyciela dyplomowanego ma przedstawienie, w jaki sposób kandydat wypełniał najważniejsze funkcje dydaktyczne i wychowawcze. Rozporządzenie w sprawie uzyskiwania stopni awansu mówi wyraźnie, że aby uzyskać stopień nauczyciela dyplomowanego trzeba zrealizować co najmniej trzy z sześciu zadań, wśród których znajduje się:

„**poszerzenie zakresu działań szkoły, w szczególności dotyczących zadań dydaktycznych, wychowawczych lub opiekuńczych**” (par. 8 ust. 2 pkt. 4 lit. c).

Jak wiem, wielu nauczycieli ma pewne kłopoty z tym, jak w swojej tecce to przedstawić. Proponuję zatem zapoznać się z przedstawionym sposobem.

SPRAWOZDANIE Z REALIZACJI ZADANIA

Realizując wymagania zawarte w par. 8 ust. 2 pkt 4 lit. c wykonałam szereg zadań związanych z opieką i wychowaniem, które stanowiły poszerzenie zakresu działań szkoły.

Wraz z uczniami uczestniczyłam w akcjach charytatywnych organizowanych na rzecz uczniów placówki, w której jestem zatrudniona (coroczne zbiórki przyborów szkolnych, zabawek, odzieży, żywności). Współdziałałam z Samorządem Uczniowskim, szkolnym pedagogiem i innymi nauczycielami. Starałam się rzetelnie rozpoznać sytuację rodzinną wychowanków, by jak najpełniej realizować zadania opiekuńcze.

Uczestnictwo w omawianych przedsięwzięciach dawało mi wiele satysfakcji i wkrótce dostrzegłam liczne korzyści płynące dla uczniów pomagających i objętych pomocą. Stwierdziłam, że rodzice chętnie i aktywnie wspierają prowadzone akcje, co w zasadniczy sposób wpłynęło na jakość współpracy między nimi a szkołą.

Zaangażowanie uczniów, pracowników szkoły i rodziców oraz ogromne i wciąż rosnące potrzeby zainspirowały grupę nauczycieli do opracowania programu wychowawczo-opiekuńczego *Pomocna dłoń, którego jestem współautorką. Program, pierwotnie przewidziany na rok szkolny 2001/2002, jest realizowany cyklicznie w każdym roku szkolnym.*

Program w swych głównych celach zakładał:

- organizowanie pomocy dla uczniów znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej i ich rodzin,

- działalność charytatywną i kulturalną na rzecz szkoły i środowiska lokalnego,

- włączenie rodziców do uczestnictwa w realizacji zadań opiekuńczo-wychowawczych.

Duże zaangażowanie uczestników prowadzonych akcji sprzyjało kształtowaniu pożądanych postaw społecznych uczniów, wdrażało ich do rozpoznawania i rozumienia potrzeb innych ludzi, rozwijało sferę uczuciową dzieci. Realizacja programu *Pomocna dłoń* wpłynęła na stworzenie warunków do rzeczywistej integracji ze środowiskiem ludzi niepełnosprawnych, a poprzez wspólną realizację zadań podniosła jakość współpracy z rodzicami.

Efekty realizacji programu zawarte zostały w szczegółowych sprawozdaniach z poszczególnych akcji, przedsięwzięć i wyrażają się szacunkowymi kwotami określającymi wartość zgromadzonych dóbr oraz liczbą uczniów objętych pomocą.

Zgłosiłam udział moich wychowanków w konkursie plastycznym pod hasłem *Nieobojętni patrzą inaczej*. Nawiązałam kontakt z Fundacją Dzieło Odbudowy Miłości, której prezes, p. Zdzisław Bielecki, zainteresował się działalnością charytatywną naszej placówki, a program *Pomocna dłoń* uznał za opracowanie godne upomieszczenia. Kontakty z Fundacją stały się inspiracją do utworzenia Szkolnego Klubu Nieobojętnych, który, jako jeden z pierwszych w Polsce, został powołany do życia w mojej szkole przez fundację D. O. M. Członkami Klubu są szczególnie zaangażowani uczniowie, nauczyciele i rodzice, którzy współdziałają w akcjach charytatywnych na rzecz uczniów naszej placówki, wychowanków Domu Dziecka w Falbogach, Za-

kładów dla Niewidomych w Laskach oraz pensionariuszy domów pomocy społecznej.

Stworzenie Szkolnego Klubu Nieobojętnych przyczyniło się do uporządkowania i ujęcia w ramy organizacyjne podejmowanych działań, a także pozwoliło na poszerzenie zakresu zadań wychowawczych i opiekuńczych szkoły.

Uważam, że aktywna współpraca z rodzicami na płaszczyźnie innej niż dydaktyczna w dużym stopniu wpłynęła na zacieśnienie więzi emocjonalnych rodziców ze szkołą, a w konsekwencji na podniesienie jakości pracy wychowawczej i opiekuńczej.

Oczywiście w pozostałych działach Twojej teczki umieścisz inne dokumenty. I na przykład w dziale dokumentującym wymagania dotyczące umiejętności rozpoznawania i rozwiązywania problemów edukacyjnych, o czym mówi par. 8 ust. 2 pkt. 5. Tak więc tu umieścisz opis i analizę przynajmniej dwóch przypadków rozpoznawania i rozwiązywania problemów edukacyjnych lub wychowawczych.

Jeśli zapoznałeś się z przykładowym opisem i analizą realizacji wymagań, przeczytałeś sprawozdanie z realizacji zadania, przeanalizuj dokładnie swój dorobek, przejrzyj pozostałe działy. I co ważne — nie zapomnij wskazać na efekty podejmowanych działań i ich wpływ na podnoszenie jakości pracy szkoły.

Jeśli opisy i sprawozdania już opracowałeś, pora przystąpić do ostatecznych porządków w teczkę.

Po pierwsze — jeszcze raz dokładnie przejrzyj swój plan rozwoju zawodowego.

Po drugie — właśnie teraz z kolejnych działów usuń zbędne potwierdzenia, zaświadczenia i inne załączniki dotyczące wykonanych zadań, które ująłeś w planie rozwoju zawodowego i sprawozdaniu z jego realizacji.

Twojateczka „schudła”! Nie martw się, jest to zamierzone i zgodne z rozporządzeniem (par. 9).

Załączniki, które pozostały, ponumeruj. Najlepiej stosować numerację wewnątrz każdego działu, gdyż jest czytelniejsza i nie zmusza do używania wielocyfrowych liczb. Pamiętaj: **numerujesz dokumenty — nie koszulki!** Możesz pisać po prostu na załączniku lub umieszczać cyfry na kolorowych naklejkach, możesz także użyć szablonu cyfr samoprzylepnych.

Kiedy ponumerujesz załączniki w dziale, opracuj wykaz załączników, na przykład:

WYKAZ ZAŁĄCZNIKÓW	
1	Dokumentacja potwierdzająca opracowanie i zastosowanie ankiety badającej poczucie uczniów w klasie i szkole; opinia dyrektora szkoły.
2	Potwierdzenie opracowania i udostępnienia innym nauczycielom materiałów z zakresu terapii; recenzja wydana przez dyrektora szkoły.
3	Dokumentacja potwierdzająca zorganizowanie warsztatów plastycznych dla nauczycieli; podziękowanie uczestników zawierające ocenę zajęć.

W tym miejscu zwróć Twoją uwagę na kilka ważnych spraw.



Fot. M. Suchecki

Wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego to pierwszy dokument w Twojej teczkę.

Tuż po nim niech znajdzie się spis zawartości teczki (w tabeli ujęłam wszystkie punkty rozporządzenia, Ty wybierzesz spośród zadań zawartych w par. 8 ust. 2 pkt 4 przynajmniej 3), np.:

DOKUMENTACJA DOŁĄCZONA DO WNIOSKU

I	Dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje zawodowe oraz akt nadania stopnia awansu zawodowego.
II	Zaświadczenie dyrektora szkoły o wymiarze zatrudnienia oraz zajmowanym stanowisku w okresie stażu oraz w dniu wydania zaświadczenia.
III	Zatwierdzony plan rozwoju zawodowego oraz sprawozdanie z jego realizacji.
IV	Ocena dorobku zawodowego za okres stażu.
V	Opis i analiza potwierdzająca spełnienie uzyskania pozytywnych efektów w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej na skutek wdrożenia działań mających na celu doskonalenie pracy własnej i podniesienie jakości pracy szkoły.
VI	Opis i analiza potwierdzająca wykorzystywanie w pracy technologii informacyjnej i komunikacyjnej.
VII	Opis i analiza potwierdzająca umiejętność dzielenia się wiedzą i doświadczeniem z innymi nauczycielami.
VIII	Sprawozdanie z opracowania i wdrożenia programu działań edukacyjnych i wychowawczych.
IX	Sprawozdanie potwierdzające poszerzenie zakresu działań szkoły dotyczących zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych.
X	Sprawozdanie z wykonywania zadań na rzecz oświaty we współpracy z innymi osobami, instytucjami samorządowymi i innymi podmiotami.
XI	Sprawozdanie potwierdzające uzyskanie innych znaczących osiągnięć w pracy zawodowej.
XII	Opis potwierdzający umiejętność rozpoznawania i rozwiązywania problemów edukacyjnych i wychowawczych.

Jeśli do dokumentacji zamierzasz dołączyć materiały opublikowane na łamach czasopism pedagogicznych (biuletynów), zadбай o odpowiednią formę ich udokumentowania. Wykonaj kopię:

- okładki,
- spisu treści,
- opracowanego przez Ciebie materiału.

Pamiętaj o potwierdzeniu zgodności kopii z oryginałem.

Teraz ostatni raz przejrzymy teczkę. Uwaga:

- sprawdź, czy wszystkie kopie dokumentów zostały potwierdzone jako zgodne z oryginałami;

- jeśli w Twoich działach są załączniki — upewnij się, czy ich numeracja jest zgodna z ich wykazami w poszczególnych działach;

- podpisz własnoręcznie wszystkie opracowane materiały (opisy i analizy, sprawozdania, dokumenty potwierdzające umiejętność rozpoznawania i rozwiązywania problemów edukacyjnych lub wychowawczych); jeśli autorami opracowania jest zespół nauczycieli, wszyscy powinni złożyć swoje podpisy;

- upewnij się, że Twój segregator jest prawidłowo i czytelnie opisany (grzbiet, okładka, wkładka z Twoimi danymi — wewnątrz).

Teczka gotowa! Reszta zależy od Ciebie. Życzę Ci łatwych pytań na egzaminie, doskonałych wyników rozmowy kwalifikacyjnej. Niczego się nie obawiaj! Zrealizowałeś plan rozwoju zawodowego, dbasz o doskonalenie warsztatu pracy, z pewnością potrafisz interesująco zaprezentować swój dorobek. Trzymam kciuki! Powodzenia!

Kiedy już awansujesz, nie zapomnij o życzliwym Ci „Głosie Nauczycielskim” i napisz o swoich wrażeniach z rozmowy lub egzaminu do skrzynki: glos@glos.pl lub awans@glos.pl. Teraz Ty pomożesz innym.

przygotowała BEATA RECHNIO

DOZWOLONE DO LAT 16

Zespół ds. Centrum Nauki Kopernik zaprasza przedszkolaki, uczniów szkół podstawowych i gimnazjalistów do wzięcia udziału w konkursie „Narysuj Centrum Nauki KOPERNIK”. Każdy z uczestników może puścić wodze fantazji i nie oglądając się na zawodowych architektów, stworzyć w wyobraźni swój projekt Kopernika.

Na kartonie o wymiarach A1 (594 x 841 mm), A2 (420 x 594 mm), A3 (297 x 420 mm) lub A4 (210 x 297 mm) należy ołówkiem, kredkami, tuszem lub farbami przedstawić swoją wizję siedziby Centrum Nauki i przesłać rysunek do 14 kwietnia br. na adres: Urząd m.st. Warszawy, Zespół ds. Centrum Nauki Kopernik, ul. Koszykowa 8, 00-564 Warszawa.

Komisja konkursowa będzie oceniała wyobraźnię i pomysł, a także samodzielność wykonania, nawiązanie do funkcji, jakie będzie pełniło Centrum Nauki, i do miejsca, w jakim będzie wybudowane, czyli nad Wisłą w scenarii Mostu Świętokrzyskiego. Przewodniczącym komisji jest

wspaniały artysta, prof. Adam Kilian, który ogromną część swojej twórczości poświęcił dzieciom — ilustrując dla nich książki i projektując scenografie do sztuk teatralnych. Pod jego kierunkiem komisja wybierze najciekawsze spośród przysłanych prac. Zostaną one pokazane w Warszawie, na otwartej dla publiczności wystawie, która zakończy konkurs.

Na laureatów czekają także atrakcyjne nagrody rzeczowe ufundowane przez firmy LEGO Polska, Panasonic Polska i Świat Książki. Autor najlepszej pracy otrzyma aparat cyfrowy Panasonic Lumix.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w końcu maja, a do zabawy jego organizatorzy zapraszają wszystkich, którzy nie ukończyli jeszcze 16 lat.

Regulamin konkursu oraz Karta informacyjna uczestnika, bez której praca nie będzie oceniana, znajdują się w katalogu *Konkurs plastyczny* na stronie www.centrumnauki.pl/

Na tej stronie można też znaleźć wiele ciekawych informacji o Centrum Nauki KOPERNIK i innych tego typu centrach na całym świecie.



WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki
tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349
tel./fax (0-32) 287-42-62,

sieci ochronne i sportowe

na ściany
okna i sufity

Cena netto od 6,00 zł/m²

Montaż na życzenie
lub dostawa osprzętu
do samodzielnego założenia.
www.nowaksieci.com.pl

SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.,

02-032 Warszawa,

ul. Filtrowa 83 m 49

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-604-449-377

www.sztandary.com.pl

GÓRY STOŁOWE

zapraszają

Ośrodek Kolonijny „Pafawag”
w Radkowie k.Kudowy Zdrój
obsługuje i organizuje:

- kolonie i zimowiska
- zielone i białe szkoły
- wycieczki szkolne
- inne imprezy turystyczne

Informacje:

tel./fax (0...74) 87 12 195
www.turystykaowk.webpark.pl

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE

wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel.: (032) 246-55-76
woj. śląskie

Sztandary Szkolne i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski,
KAZIMIERA WOLIŃSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00
<http://www.sztandary.efirmy.pl>
e-mail: szandary@op.pl

Kolonie, zielone szkoły nad morzem — od 35 zł nocleg + wyżywienie — zaprasza Gdańsk, Malbork, Frombork,
www.sawa.mierzeja.pl,
(0-48) 667-24-23, 0-601-169-101.

DROBNE

♦ Dyrektor Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych im. Stanisława Staszica w Gubinie zatrudni w roku szkolnym 2005/2006 nauczycieli języka angielskiego i niemieckiego. Oferty należy składać na adres: 66-620 Gubin, ul. Racławicka 1. Kontakt telefoniczny: 068/359-31-84.

♦ Nauczyciel kontraktowy, roczny staż pracy. Magister filologii polskiej, studia podyplomowe — historia. Poszukuje pracy w szkole. Tel. 0696 788 315.

♦ Nauczycielka mianowana — mgr geografii — poszukuje pracy we Wrocławiu w gimnazjum i szkołach średnich, tel. kom. 603178063.

SZKOŁA PODSTAWOWA W MCHAWIE ZAPRASZA W BIESZCZADY

Zapewnia bazę noclegową, która działa w okresie ferii zimowych i letnich — możliwość wyżywienia.

Informacje:

tel./fax (0-13) 468-40-29

www.bieszczady.pl/spmchawa

Tramping autokarowy z namiotami, 20 dni przez Holandię, Belgię i Luksemburg 10—29 lipiec 2005. Koszt — 990 zł i ok. 250 euro. Informacje i zgłoszenia: (0-22) 823-23-16, (0) 605-326-137, prima.ms@neostrada.pl



Oświata za granicą

PRZEŁOM NA CYPRZE

W północnej stronie Cypru, zamieszkałej przez ludność turecką, powstała pierwsza od 1974 roku szkoła prowadząca zajęcia w języku greckim. Jest to duży przełom w stosunkach grecko-tureckiej populacji. I chociaż nauczyciele, pomimo otwarcia w 2003 roku granicy, nadal muszą okazywać paszporty, są zadowoleni, że udało im się doprowadzić projekt do końca. Na razie szkoła liczy 10 uczniów w wieku od 12 do 15 lat, ale docelowo ma do niej uczęszczać 200-300 dzieci. Przedstawiciele zarówno greckiej, jak i tureckiej strony Cypru są zgodni co do tego, że już najwyższy czas na uporządkowanie spraw wewnętrznych na wyspie. Chocą zaszczyć w ludziach tolerancję oraz poczucie jedności, jako obywateli jednego państwa. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest zmiana książek do nauki historii. Do tej pory obydwie strony przedstawiały swoich oponentów jako wrogów, teraz ukazuje się w podręcznikach obraz wspólnej historii, a istniejący podział traktuje jako skutek konfliktu, który należy rozwiązać. Następnym posunięciem będzie stopniowe mieszanie grecko-tureckich szkół w celu zlikwidowania istniejącej zielonej linii.

IRAŃSKIE KOBIETY GÓR

Według przeprowadzonych w latach 2003—2004 badań irańskich studentów, ponad połowę starających się o wyższe wykształcenie stanowią kobiety — 50,68 proc. W 1997 roku wskaźnik kobiet, które uzyskały wyższe wykształcenie wynosił 31,77. Obecny trend dowodzi, że żeńska część populacji dużo lepiej radzi sobie na studiach wyższych, uzyskuje wyższe wyniki na testach oraz lepszą średnią ze wszystkich lat nauki. Niestety, nie ma to przełożenia na zatrudnienie. W Iranie czynnych zawodowo jest jedynie 10,50 proc. kobiet.

BEZ EMPATII

Szukające wyniki badań dzieci nowozelandzkich — większość czterolatek ma znikomy kontakt z rówieśnikami! Skutek, to brak rozwoju emocjonalnego i społecznego u maluchów. Czytać i pisać można nauczy nawet dorosłego człowieka, ale niedostatek wykształconych umiejętności odczuwania empatii w początkowym życiu człowieka nie da się nadrobić w późniejszym czasie. Dlatego tamtejsze ministerstwo edukacji rozpoczęło prace nad opracowaniem programu zajęć psychologicznych już z uczniami najmłodszych klas podstawówki. Psycholodzy ostrzegają, że zabieganie i zapracowanie rodziców, nacisk na zdobywanie przez dzieci jak najlepszych wyników, pęd ku karierze powodują, że współczesne młode pokolenie utraciło nieodwracalnie wiele aspektów rozwoju emocjonalnego.

NIKA

BIAŁE, SZARE I CZARNE

Minister szkolnictwa wyższego Rosji Andriej Fursienko proponuje podział uczelni na trzy grupy. W pierwszej znalazłoby się 20 z nich i byłyby całkowicie finansowane przez państwo. Kolejne 200 uczelni dostawałoby środki z budżetu tylko na przygotowanie licencjatów i magistrów, natomiast pozostałe tylko na licencjatów. Pomysł podziału z górą szkół wyższych na białe, szare i czarne wielu rektorów ocenia krytycznie. Tymczasem minister przekonuje, że to dobry pomysł. Byłoby tak jak w sporcie, gdzie przecież nikogo nie dziwi, dlaczego jedne drużyny grają w pierwszej, a inne w drugiej czy trzeciej lidze. Dodaje, że uczelnie będą mogły przechodzić z niższej do wyższej. Obiecuje, że jasne kryteria podziału na poszczególne kategorie będą opracowane przez resort wspólnie ze środowiskiem akademickim.

TESTY DLA NAUCZYCIELI

Komitet ds. edukacji i szkoleń stanu Wiktorii w Australii sporządził raport zawierający ponad 40 propozycji zmian w obecnym systemie oświaty. Najważniejsze z nich dotyczą zaostreżenia wymagań kwalifikacyjnych dla nauczycieli. Zdaniem ekspertów, absolwenci kierunków nauczycielskich przed uzyskaniem posady w szkole powinni być egzaminowani z przedmiotów, których mają zamiar uczyć. Temu mają służyć odpowiednie testy. Z ich pomocą byłyby oceniane nie tylko kompetencje przedmiotowe przyszłych nauczycieli, ale także znajomość metodyki nauczania, umiejętności rozwiązywania sytuacji konfliktowych, zdolności komunikacyjne itp. Komitet postuluje też wydłużenie czasu praktyk pedagogicznych z 80 do 130 dni na 4-letnich studiach nauczycielskich oraz z 45 do 80 dni na rocznych studiach podyplomowych.

NA RATUNEK MARSYLIANCE

Rok temu do szkół francuskich weszła ustawa o laickości, a teraz ma być wprowadzony obowiązek nauki całego tekstu Marsylianki. Młodzież zna bowiem jedynie refren, czym głównie popisuje się na stadionach. Powszechna znajomość Marsylianki ma pomóc w integrowaniu społeczeństwa Francji, w której mieszka 5 mln muzułmanów. Co więcej, mówi się, że rząd w ten sposób chce zmusić muzułmanów z francuskim obywatelstwem do szacunku dla hymnu, który przez wielu z nich jest wręcz bojkotowany. Za nieznaną tekstowi wszystkim uczniom będzie groziła dwójka z zachowania lub powtarzanie klasy. Ale pojawił się też inny problem. Coraz więcej Francuzów uważa, że ta rewolucyjna pieśń nie przystaje już do nowej rzeczywistości.

IKKA

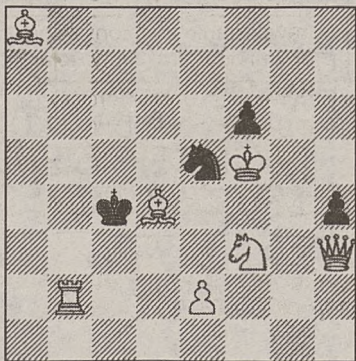
Za: The Kathimerini, Jordan, The Dominion Post, The Australia, Independent, Moskowskie Nowosti

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO
Zadanie nr 12

Mat w dwóch posunięciach

Białe: Kf5, Hh3, Wb2, Ga8, Gd4,
Sf3, e2
Czarne: Kc4, Se5, f6, h4



Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300 — Cena prenumeraty na I kwartał 2005 r. — 52,02 zł, na I i II kwartał — 104,05 zł, roczna — 208,09 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazanie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2004 r. wynosi 45,50 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkających za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-04 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732
Internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2004 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

W PIESZCZOCIE PIAN

Z dzieciństwa pamiętam obrazek jak ze złego snu: do klasy wchodzi pielęgniarka i wszystkim, jak leci, sprawdza głowy, ręce, szyje. Przy tej i owej głowie pozwala sobie na tak „dowcipny” komentarz, po którym ofiara momentalnie przybiera kolor purpury, a potem przez parę dni jest przedmiotem koleżeńskich żartów...

Im więcej demokracji wchodziło do szkół, tym odważniejsze były głosy, że takie „masówki” po pierwsze naruszają godność uczniów, po drugie, problemu higieny i tak nie rozwiązują! Dlaczego? Bo jeśli pielęgniarka sprawdzała uczniom głowy powiedzmy w styczniu, a dziecko złapało wszy tydzień później, wykrywał je dopiero przegląd kwietniowy!

W czerwcu 2003 r. weszło w życie rozporządzenie ministra zdrowia w sprawie zakresu i organizacji profilaktycznej opieki zdrowotnej nad dziećmi i młodzieżą. W rezultacie z dokumentacji pielęgniarek zniknęła rubryka „przegląd czystości”, którą musiały uzupełniać dwa razy w roku. Ponieważ masowo dzwoniły do Instytutu Matki i Dziecka z pytaniem, czy usunięcie rubryki jest jedno-

znaczne z tym, że nie muszą kontrolować dzieci, pod koniec ubiegłego roku Instytut ogłosił oficjalne stanowisko — pielęgniarki w dalszym ciągu są zobowiązane do sprawdzania czystości. Tyle że mają kontrolować przy okazji badań czy testów przesiewowych. O ewentualnych insektach w czuprynach nie powinny informować ani dyrektorów, ani wychowawców, a tylko rodziców. I podobno tak robią.

Tym sposobem rośli gimnazjaliści i licealiści przestaną wreszcie narzekać, że kontrola czystości ich upokarza. Nadto dziewczyny nie będą się wściekać na burzenie fryzur. Niby wszystko pięknie, ale...

Już dziś słychać głosy zirytowanych dyrektorów szkół, że sprawdzanie higieny uczniów wcale nie gwałciło ich praw, a zwracało uwagę na poważne problemy. Zaniechanie zaś tych kontroli, to nic innego, jak wyraz źle pojętej wolności!

Kto wie, czy nie mają czasem racji. Bo w województwie dla przykładu mazowieckim tylko w ubiegłym roku zgłoszono 60 przypadków wszawicy! To jednak nie odzwierciedla skali wstydliwego kłopotu, gdyż rodzice niechętnie się do niego

pryzniają. Dlatego potrzebny jest jakiś motywujący bicz, choćby list od szkolnej pielęgniarki. Ale jest i inny argument za przeglądami czystości — ponoć we Francji, gdzie niegdyś uznano je za gwałcenie godności osobistej ucznia i od lat nikt ich nie robi, wszawica jest poważnym problemem, o wiele poważniejszym niż w Polsce...

I tak, chociaż dziś zużywamy mydła kilka razy więcej niż piętnaście lat temu, czystość przedszkolaków i uczniów jest problemem społecznym. Takim samym jak na przykład złe zachowanie. I nie da się dłużej udawać, że wszystko jest w porządku, gdy w porządku nie jest. O czym przekona się każdy, kto od zrozpaczonej matki usłyszy, jak to jej maluch przywłókł z przedszkola do domu wszy. A gdy przykre odkrycie zostało zgłoszone wychowawczyniom, matce dostawało się za to, że ... przeprowadziła dziecko z wszami! Dopiero porządna awantura zmuszała dyrekcję do podjęcia stosownych działań.

Może więc wreszcie przestaniemy wylewać dziecka z kąpielą? Zwłaszcza że niektórym przydałoby się posiedzieć w niej dłużej...

BEATA IGIELSKA

OBSERWACJE

PRAWO ZA DARMO

W połowie marca rząd przyjął projekt ustawy o bezpłatnych poradach prawnych dla niezażądających. Ma więc powstać sieć specjalnych biur pomocy prawnej, gdzie za darmo będą udzielali porad radcy prawni, aplikanci, a także studenci wydziałów prawa. Bezpłatna porada należała się będzie podopiecznym pomocy społecznej oraz obywatelom znajdującym się w trudnych życiowych sytuacjach, czyli na przykład sierotom, bezrobotnym, zwolnionym z więzienia i narkomanom. W ciągu trzech lat na to bezpłatne poradnictwo kasa państwa wyasygnuje 12 mln złotych.

W ten oto sposób lewicujący tylko z rozpędu rząd ostatkiem sił przykładą plaster na chorobę znaną od lat, czyli pazerność państwa! Dość powiedzieć, że w stolicy bez minimum 200 zł nie ma sensu pokazywać się nawet w najmarkietowej kancelarii adwokackiej, bo o renomowanych lepiej w ogóle nie mówić. Oczywiście w Kopydłowie pewnie jest taniej nawet o połowę, ale tam o „stówkę na papugę” być może nawet trudniej niż o „dwie paczki” w Warszawie. Nic dziwnego, że w tej sytuacji oszałamiającą karierą cieszą się organizacje pozarządowe, redakcje, fundacje i stowarzyszenia, które każdego roku udzielają ponad 100 tys. porad prawnych.

W „Głosie Nauczycielskim” podczas naszych wtorkowych dyżurów prawniczych

dzwonią nawet ci, którzy nigdy „Głosu” na oczy nie widzieli i z oświatą oraz zawodami pedagogicznymi nie mają nic wspólnego, ale znajomy podał numer, więc proszą o pomoc... W rezultacie ci, którzy się nie dodzwonili piszą na nas skargi i żądają uruchomienia dodatkowych numerów.

Jakby na to wszystko nie patrzeć, to minister Kalwas zgłaszając taki projekt okazał się tym, który ujawnił brutalną prawdę o III RP — równość wobec prawa nijak się ma do dostępności doń. Jednocześnie ten sam rząd wprowadza do Sejmu projekty, które, o ironio, niemal zatykają ścieżki do zawodów prawniczych.

Wdrażanie zaklepanego przez Radę Ministrów projektu przewidziane na trzy lata kosztować ma w tym czasie budżet około 200 mln zł. Koncept kosztowny, ale niezbędny w państwie, gdzie obywatele są z zasady równi wobec prawa. Obawiać się można jedynie, czy jego realizacja nie będzie kolejną ilustracją ludowego porzekadła „tak dobrze żarto a zdechło”. Pozostaje jedynie mieć nadzieję, że tym razem pieniądze podatników nie rozpląną się w bliżej nieokreślonych kierunkach, co w przeszłości, nie tylko tej peerelowskiej, wcale nie rzadko się różnym pożytecznym inicjatywom zdarzało.

MARIA AULICH

Wydawać by się mogło, że bezpowrotnie minęły czasy, gdy najbardziej poszukiwanym talentem męża i ojca, czyli „mężczyzny udomowionego”, była umiejętność tapetowania, szlifowania podłogi, a zwłaszcza uruchomienia cudu techniki o nazwie FSO-Syrena za pomocą „ruskiego klucza”, to jest młotka. Każdy kto pamięta owe lata bez trudu sobie przypomni, że gdy kobiety doglądając dzieci wymieniały się doświadczeniami, jak twórczo przekształcić wykroje z „Burdy”, to ich mężczyźni nieustannie spierali się, czy zimmering z Ko-

nokrwieści Angolicy nadal sprzeczą się, jak zrobić imitację skóry w ich kitcarze. Czyżby więc dzieje obyczajów zatoczyły krąg? Kto wie...

Jak się jednak okazuje, metodą „zrób to sam” działa także słynny „Fakt”. Ujawniła to zaś reaktywująca swą estradową działalność Edyta Górniak. Otóż przyznała ona, że wchodzący na polski rynek „Fakt” zaproponował jej, by... sama na siebie do nich donosiła. Frymuśne zdjęcia też! Dzięki temu piosenkarka miałaby bezpłatną reklamę na najlepszych stronach, a gazeta większy nakład. I tak oto ujaw-

ZRÓB TO SAM

byłki jest lepszy od podobnego, ale robionego w Kutnie.

Był to czas, gdy prasa stołeczna dowcipkowała sobie z wiejskich GS-ów, w których wywieszano kartki — „towar macany należy do macanta”, tudzież „rolniku myj swój nabiał”, bo Samopomoc Chłopska eksportująca wiejskie jaja chciała się uwolnić od mycia ich przed wysyłką. A ponieważ właśnie wprowadzano objazdową inseminację, to pojawiło się hasło „każdy rolnik postępowy sam rozmnaża swoje krowy”.

I oto nie ma już tamtego świata, bo dziś samoobsługa króluje tylko w hipermarketach, „Burda” wyszła z mody, a do silników zelektronizowanych samochodów żaden mężczyzna się nie dotyka. Tym, którzy żałują, wleję jednak ciut otuchy w zbolące dusze. Bo „zrób to sam” wcale nie wyszło z mody.

Na przykład telewizja TVN promuje tak zwaną kitcarmanię, czyli samodzielne składanie samochodów z części dostarczonych przez producenta. Czyli — dotąd kleiłeś plastikowe modele, a teraz skręcasz replikę Forda T! I co ciekawe, podobnie, jak za socjalizmu w Polsce, zim-

niona została największa tajemnica polskich „rewolwerówek”, a kto wie, czy i nie reszty kolorowej prasy. Patrząc bowiem na niektóre fotki od razu widać, że fotoreportera przy tym nie było, a czytając niektóre teksty, trudno oprzeć się wrażeniu, że nie dziennikarz je pisał. I tak przysł mi o „wścibstwie” paparazzich oraz odwadze dziennikarzy obyczajowo-śledczych.

Lecz nikt nie przywrócił starych czasów lepiej niż senator Chronowski, który po ujawnieniu jego rozmów telefonicznych najpierw oburzył się, że ktoś śmiał go podsłuchiwać, a potem przyznał, że nagrywał sam. I osobiście przekazywał je CBS. Bardziej energicznego wyjścia przed szereg, zwłaszcza na linii służby — informatorzy, nie było od lat! Ciekawe, jak zareagują koledzy pana senatora, zwłaszcza z prawej strony, z której się wywodzi.

Jeśli więc o mnie chodzi, to niektóre tytuły odstawiam zdecydowanie na bok, senatorów też i zaczynam szukać zimmeringów. To niezależnie od czasów, zdaje się o wiele zdrowsze. I uczciwsze.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

TO MI WYGLĄDA PANIE
POŚLE NA BARDZO CIĘŻKI
PRZYPADK BIEGUNKI
LEGISLACYJNEJ...



BLIŻEJ PRAWA

TERESA KONARSKA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

Casus tygodnia

W uzasadnionych przypadkach dyrektora można odwołać ze stanowiska w każdym czasie, także bez wypowiedzenia. Nie ma więc potrzeby uciekania się do sztuczek podważających jego autorytet nie tylko jako zarządzającego szkołą, ale również jako nauczyciela.

Organ prowadzący może zawsze uznać, że dyrektor nie spełnia należycie powierzonych mu zadań. A wszystko odbywa się lege artis na podstawie art. 38 ustawy o systemie oświaty. Pozostaje więc pytanie, dlaczego niekiedy nawet za niewielkie uchybienia w zarządzaniu dyrektorzy pociągani są do odpowiedzialności dyscyplinarnej na podstawie przepisów art. 75 — 85 KN lub są zawieszani w pełnieniu obowiązków w myśl art. 83 Karty Nauczyciela. Niestety, taką przygodę przeżywa jedna z dyrektorek, która pisze:

wydać się niedorzeczne i, co ważniejsze, jest niezgodne z prawem.

Art. 38 ustawy o systemie oświaty mówi, że organ prowadzący, który powierzył nauczycielowi stanowisko dyrektora odwołuje go w przypadku złożenia przez niego rezygnacji i to z 3-miesięcznym wypowiedzeniem oraz w razie:

negatywnej oceny pracy, o której się mówi w art. 6a ust. 6 KN lub

negatywnej oceny wykonywania zadań wymienionej w art. 34 ust. 2 ustawy o systemie oświaty.

I to bez wypowiedzenia!

Dyżur w redakcji

WSZYSTKO O AWANSIE

W czwartek, 7 kwietnia, od godz. 11.00 do 13.00 przy redakcyjnym telefonie 827-66-30

na wszelkie nurtujące naszych Czytelników pytania dotyczące awansowania, zwłaszcza po ukazaniu się nowego rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 1 grudnia 2004 roku w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego przez nauczycieli, na miesiąc przed kompletowaniem teczek — będzie odpowiadał nasz gość

JAN CHOJNACKI, starszy specjalista z Wydziału Awansu Zawodowego Departamentu Pragmatyki Zawodowej Nauczycieli MENiS.

ła (lub organ prowadzący) prowadzi swoją działalność z **naruszeniem przepisów ustawy o systemie oświaty**, organ sprawujący nadzór pedagogiczny może polecić, w **drodze decyzji** (postępowanie administracyjne), usunięcie uchybień w określonym terminie.

W przypadku stwierdzenia niedostatecznych efektów kształcenia lub wychowa-

dyrektora ze względu na brak kompetencji.

Z wnioskiem o odwołanie dyrektora może wystąpić także rada pedagogiczna na podstawie art. 42 ust. 2 ustawy o systemie oświaty. I w tym przypadku, organ prowadzący jest zobowiązany przeprowadzić postępowanie wyjaśniające i powiadomić o jego wyniku radę pedagogiczną w ciągu 14 dni od otrzymania wniosku.

Jak widać, ustawa o systemie oświaty stwarza wiele możliwości odwołania dyrektora ze stanowiska. I w tej sytuacji zawieszanie w pełnieniu obowiązków dyrektora szkoły jest nieuzasadnione. Chyba że przeciwko dyrektorowi wszczęto postępowanie karne lub złożono wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. Ale i wówczas organ prowadzący nie jest zobligowany do zawieszenia dyrektora, może to uczynić, jeżeli **uzna**, że powaga i wiarygodność wysuniętych zarzutów (zarówno w postępowaniu dyscyplinarnym, jak i karnym) czyni celowe odwołanie dyrektora z funkcji.

Zawieszenie jest konieczne tylko wówczas, gdy nastąpi coś drastycznego, o czym mówi ustawa: w *sprawach niecierpiących zwłoki* lub, gdy przeciwko dyrektorowi wszczęto postępowanie karne lub dyscyplinarne **dotyczące naruszenia praw i dobra dziecka**.

W przedstawionym przez nas casusie sytuacja jest kuriozalna, ponieważ w momencie, kiedy dyrektorka K. odwołuje się od decyzji o zawieszeniu, zostaje odwołana ze stanowiska. Zgodnie z § 2 ust. 2 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 22 stycznia 1998 roku w sprawie komisji dyscyplinarnych (Dz.U. nr 15 poz. 64) komisja I instancji rozpatruje odwołania od decyzji o zawieszeniu w pełnieniu obowiązków nauczyciela, w tym dyrektora. Jeżeli orzeczenie jest niepomyślne, dyrektor może się odwołać. Wówczas na podstawie § 46 ust. 2 rozporządzenia na posiedzeniu niejawnym odwoławcza komisja dyscyplinarna przy ministrze edukacji może postanowienie komisji dyscyplinarnej I instancji utrzymać w mocy albo je uchylić. Może się więc zdarzyć, że dyrektor jest niewinny i został odwołany, ale przecież wcześniej, nie czekając na werdykt komisji, został odwołany z funkcji.

Niestety, przepisy prawa oświatowego nie odpowiadają na pytanie, czy w momencie zawieszenia należy czekać na werdykt komisji odwoławczej, czy można wcześniej dyrektora zdjąć z funkcji. Notabene, to nie pierwszy przypadek czarnej dziury w ustawie oświatowej.

NIE ZAWIESZAJCIE DYREKTORÓW!

— Jestem dyrektorem od 8 lat, po-
nownie powierzono mi tę funkcję 3 lata
temu. Zawsze moją pracę oceniano
bardzo dobrze i nagle dowiaduję się, że
jestem zawieszona w pełnieniu obo-
wiązków, gdyż popełniłam błąd w usta-
leniu kwalifikacji jednej z nauczycielek.
Po przeprowadzeniu drobiazgowej
kontroli w mojej szkole, okazało się
także, że źle została zaksięgowana
drobna kwota pieniędzy, za co odpo-
wiada księgowka i winę bierze na siebie.
Potem dowiedziałam się, że do urzędu
od jakiegoś czasu wpływały listy od
jednej z moich koleżanek, która dosyć
nieprzychylnie recenzowała moją pra-
cę. I to wszystko wystarczyło, jak twier-
dzi jedna z wizytatek, aby mnie za-
wiesić w obowiązkach. Dziś pełni je
właśnie koleżanka, która na mnie dono-
siła.

Sprawę kwalifikacji wyjaśniałam
w ministerstwie i okazało się, że nie
popełniłam błędów, ale dla biura edukacji
nie ma to już żadnego znaczenia.

W środowisku zawsze panowało
przekonanie, że jeżeli nauczyciela
— bo o dyrektorkę nie słyszałam — się
zawiesza, to znaczy, że stało się coś
bardzo poważnego. Tym bardziej jes-
tem tym faktem przerażona.

Lektura tego listu jest zatrważająca.
Sięgnięcie bowiem do tak drastycznego
środka jak zawieszenie w tym przypadku

Oceny pracy dokonuje organ sprawują-
cy nadzór pedagogiczny (np. kurator)
w porozumieniu z organem prowadzą-
cym lub organ prowadzący samodzielnie,
jeżeli sprawuje nadzór pedagogiczny nad
szkołą.

Z kolei w myśl **art. 34a ust. 2** ustawy
o systemie oświaty organ prowadzący
**nadzoruje dyrektora w sprawach finan-
sowych i administracyjnych**, a w szcze-
gółności:

- prawidłowości dysponowania przy-
znanymi szkole lub placówce środkami
budżetowymi oraz pozyskanymi przez
szkołę lub placówkę środkami pochodzą-
cymi z innych źródeł, a także gospodaro-
wania mieniem;

- przestrzegania obowiązujących
przepisów dotyczących bezpieczeństwa
i higieny pracy pracowników i uczniów;

- przestrzegania przepisów dotyczą-
cych organizacji pracy szkoły i placówki.

Jeżeli **uzna**, że w sposób rażący dyrek-
tor zaniedbuje swoje obowiązki, odwołuje
go z funkcji bez wypowiedzenia. Musi to
być jednak przypadek szczególnie **uzasa-
dniony**, a forma wypowiedzenia odpowia-
dać dyspozycji art. 38 ust. 1 pkt 2 ustawy
oświatowej, który mówi, że bez wypowie-
dzenia, czyli w trybie natychmiastowym,
można odwołać dyrektora tylko po uzys-
kaniu pozytywnej opinii kuratora oświaty.

**Istnieje także możliwość odwołania
dyrektora na podstawie art. 34 ust. 2a
ustawy o systemie oświaty.** Jeżeli szko-

nia w szkole lub placówce organ sprawują-
cy nadzór pedagogiczny poleca dyrektoro-
wi szkoły (placówki) opracowanie, w uzgo-
dzeniu z organem prowadzącym, progra-
mu naprawczego. Wdrożenie go musi na-
stąpić w terminach określonych w har-
monogramie, wcześniej zaakceptowanym
przez organ sprawujący nadzór pedagogi-
czny.

Jeżeli dyrektor szkoły lub placówki nie
usunie w wyznaczonym terminie tych
uchybień wynikających z naruszenia usta-
wy lub nie opracuje, nie wdroży programu
poprawy efektywności kształcenia lub wy-
chowania, lub nie uwzględni w tym pro-
gramie zgłoszonych uwag i wniosków
— organ sprawujący nadzór pedagogicz-
ny występuje wówczas do organu prowa-
dzącego szkołę **z wnioskiem o odwoła-
nie dyrektora z końcem albo w czasie
roku szkolnego bez wypowiedzenia**.

Uwaga, wniosek ten jest wiążący dla
organu prowadzącego, czyli dyrektor musi
być przez niego odwołany.

Przypomnijmy, że dyrektor szkoły jest
kierownikiem zakładu pracy dla zatrud-
nionych w szkole lub placówce nauczycieli
i pracowników niebędących nauczycielami.
Decyduje w takich sprawach, jak: za-
trudnianie i zwalnianie nauczycieli, przy-
znawanie nagród oraz wymierzanie kar
porządkowych itd. Nieprzestrzeganie tych
przepisów oceniane jest przez inspektorów
pracy i sądy pracy, ale mogą być także
jednym z ważnych powodów odwołania

Z wokandy Sądu Najwyższego

Nawet jeżeli kryteria decydujące o wyborze nauczyciela do zwolnienia wydają się obiektywne, zawsze odbierane są jako krzywdzące i dyskryminujące. Dlatego podlegają kontroli sądowej. Inaczej ma się sprawa w przypadku zwolnień z art. 20 KN, bo ich przyczyny są określone w samym przepisie.

KRYTERIA I PRZYCZYNY ZWOLNIENIA

Jeżeli następuje całkowita likwidacja szkoły, sama ustawa nakazuje rozwiązanie z nauczycielem stosunku pracy. W przypadku częściowej likwidacji szkoły lub zmian organizacyjnych sprawa już nieco się komplikuje, ponieważ są trzy możliwości:

- ⇒ nauczyciel może przejść w stan nieczynny;
- ⇒ może wyrazić zgodę na ograniczenie zatrudnienia lub
- ⇒ można z nim rozwiązać stosunek pracy.

Jednakże i w tym przypadku przyczyny wypowiedzenia są określone wyraźnie w art. 20 ust. 2 KN. Sądy pracy badają więc tylko, czy przesłanki zawarte w art. 20 ust. 1 pkt 1 i 2 KN są prawdziwe, a więc np., czy rzeczywiście zmniejszyła się liczba oddziałów lub uległ zmianie plan nauczania itp. Inaczej ma się sprawa w przypadku postępowania, które ma wyjaśnić ponad wszelką wątpliwość, czy kryteria, według których dyrektor dokonywał wyboru jednego z nauczycieli do zwolnienia, były obiektywne i niedyskryminujące. To, że

rozstrzygnięcia takie nie są łatwe, potwierdza sprawa Lidii M. ze szkoły podstawowej w W.M., która kilkakrotnie była rozpatrywana przez sąd I instancji. Sąd okręgowy przekazywał ją bowiem kilkakrotnie do ponownego rozpatrzenia. A sprawa wydaje się bardzo prosta.

Nauczycielka była zatrudniona w tej szkole od 1980 roku, najpierw uczyła języka rosyjskiego, a po ukończeniu kursu doskonalenia zawodowego na kierunku filologii polskiej, języka polskiego. Prowadziła też bibliotekę szkolną, zgodnie z uzyskanymi na tym kursie kwalifikacjami. Od 1 września 1986 roku była już nauczycielem mianowanym. Pod koniec swojej szkolnej kariery, w roku szkolnym 1999/2000, jej pensum wyglądało już bardzo eklektycznie. Miała 5 godzin z języka polskiego, godzinę sztuki i plastyki i prowadziła, w wymiarze 15 godzin, bibliotekę szkolną.

Kiedy w 2000 roku nastąpiły zmiany organizacyjne w oświacie, w miejscowości utworzono gimnazjum i zmniejszono o trzy oddziały szkołę podstawową. Jej dyrektor

był zmuszony do redukcji zatrudnienia, ponieważ liczba godzin lekcyjnych zmniejszyła się na tyle, że nie wystarczała na wypełnienie dwóch etatów. Pismem z 11 maja 2000 roku zawiadomił Lidię M. o zamiarze rozwiązania z nią stosunku pracy 31 sierpnia, podając jako przyczynę zmiany organizacyjne. Zwolnienie jej, a nie kolegi, notabene, przebywającego w tym czasie na urlopie zdrowotnym, motywował tym, że jako polonista ma wyższe kwalifikacje.

Nauczycielka uznała, że dyrektor dokonał wyboru posługując się nieobiektywnymi kryteriami i podała sprawę do sądu. W ocenie sądu rejonowego — sądu pracy

ale jak się wydaje, rzecz tu nie w poziomie wiedzy merytorycznej, a raczej w umiejętności pełnienia funkcji nauczyciela we wszystkich jej aspektach, w tym utrzymaniu dyscypliny — twierdził sąd. Wspomniał także, że nauczycielka miała kłopoty ze współpracą z innymi kolegami.

Nauczycielka podkreślała także, że powodem jej zwolnienia była dyskryminacja ze względu na płeć, bo drugim polonistą jest mężczyzna. Sąd oddalił ten zarzut, twierdząc, że o dyskryminacji można by mówić, gdyby płeć była jedynym czynnikiem, mającym wpływ na decyzję dyrektora. A taka sytuacja, zdaniem sądu, nie miała miejsca.

w P. przyjęte przez dyrektora kryteria były obiektywne i niedyskryminujące oraz miały na celu uzyskanie jak najwyższego poziomu nauczania języka polskiego. Podnoszone przez nauczycielkę zarzuty, że mogła jeszcze pracować, gdyż drugi nauczyciel nosił się z zamiarem przedłużenia urlopu dla poratowania zdrowia, sąd także oddalił. Dyrektor bowiem wyjaśnił, że nie mógł przewidzieć, czy drugi nauczyciel ponownie skorzysta z prawa do tego urlopu. Sąd I instancji oddalił powództwo. Wówczas nauczycielka wystąpiła z kasacją do Sądu Okręgowego — Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Katowicach.

Rozpoznając sprawę sąd okręgowy zwrócił uwagę nie tylko na podane przez dyrektora kryteria, ale także na ocenę pracy nauczycielki. I to, zdaniem sądu, okazało się decydujące w wyborze jej do zwolnienia. Nauczycielka miała kłopoty z dyscypliną zarówno na lekcjach, jak i w bibliotece. Wprawdzie nie została dokonana formalna ocena jej pracy z udziałem nauczyciela metodyka języka polskiego,

Po trzech latach dochodzenia sprawiedliwości nauczycielka, rozczarowana wyrokiem sądu okręgowego, wystąpiła do Sądu Najwyższego, który zgodził się z rozstrzygnięciami sądu rejonowego, a wcześniej sądu okręgowego, zwracając uwagę, że istotny jest fakt, iż wypowiedzenie stosunku pracy Lidii M. zostało oparte na przesłankach określonych w art. 20 ust. 1 pkt 2 KN, czyli zmniejszenie liczby oddziałów i reorganizacja. I to wystarczy do uznania, że rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło bez naruszenia prawa. Podkreślił także, że w przepisie art. 20 KN nie wprowadzono przecież konieczności wskazania zwalnianemu nauczycielowi kryteriów, które spowodowały, że wybór padł na niego.

Cała ta sprawa prowadzi więc do wniosku, że w razie sporu sądowego o odwołanie mianowanego nauczyciela, pracodawca jest zobowiązany do wskazania tych kryteriów w sądzie, natomiast nauczyciel może je kwestionować.

WARTO WIEDZIEĆ

ZAROBKI EMERYTÓW

Od 1 marca 2005 roku do emerytury lub renty, bez obaw o zmniejszenie świadczenia, można dorobić **1683,90 zł** miesięcznie. W przypadku przekroczenia granicy dodatkowego dochodu **3127,10 zł** emerytura ulega zawieszeniu.

Natomiast dodatkowe dochody mieszczące się w widełkach między 1683,90 zł a 3127,10 zł wpływają na zmniejszenie świadczenia proporcjonalnie do wysokości uzyskanych dodatkowych dochodów ponad kwotę 1683,90 zł. Jednak nie więcej niż o kwotę tzw. maksymalnego zmniejszenia ustaloną przy rewaloryzacji, czyli w przypadku:

- ▼ emerytury, renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy — **389,24 zł**;
- ▼ renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy — maks. **291,95 zł**;
- ▼ renty rodzinnej dla jednej osoby — maks. **330,87 zł**.

Przypominamy, że nadal kwoty najniższych gwarantowanych świadczeń emerytalno-rentowych wynoszą:

- ▼ emerytura, renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna — **562,58 zł**;
- ▼ renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy — **432,74 zł**;
- ▼ renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową oraz renta rodzinna wypadkowa — **675,10 zł**;
- ▼ renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową — **519,29 zł**.

Wysokości dodatków do świadczeń emerytalno-rentowych wynoszą:

- ▼ dodatek pielęgnacyjny za tajne nauczanie **144,25 zł**;
- ▼ dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego całkowicie niezdolnego do pracy i samodzielnej egzystencji **216,38 zł**;
- ▼ dodatek dla sieroty zupełnej **271,12 zł**;
- ▼ dodatek kombatancki, świadczenie w wysokości dodatku kombatanckiego **143,53 zł**;
- ▼ dodatek dla żołnierzy zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianych w kopalniach węgla, kamieniołomach i zakładach wydobywania rud uranu i batalionach budowlanych — w zależności od liczby pełnych miesięcy trwania pracy — **od 7,20 zł do 143,53 zł**;
- ▼ świadczenie pieniężne przysługujące osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i ZSRR — w zależności od liczby pełnych miesięcy trwania pracy — **od 7,20 zł do 143,53 zł**;
- ▼ dodatek kompensacyjny **21,53 zł**.

ŚWIADCZENIA RODZINNE

◆ Zasiłek rodzinny — w okresie od 1 maja 2004 r. do 31 sierpnia 2005 r. (przy kryterium dochodowym 504 lub 583 zł miesięcznie na osobę) wynosi:

- **43,00 zł** na pierwsze i drugie dziecko,
- **53,00 zł** na trzecie dziecko,
- **66,00 zł** na czwarte i kolejne dziecko.

◆ Dodatek do zasiłku rodzinnego (przy kryterium dochodowym 504 lub 583 zł miesięcznie na osobę):

- z tytułu urodzenia dziecka — **500 zł** (jednorazowo),
- z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego **400 zł** miesięcznie,
- z tytułu samotnego wychowywania dziecka i utraty prawa do zasiłku dla bezrobotnych **400 zł** miesięcznie,
- z tytułu samotnego wychowywania dziecka **170 zł** lub **250 zł** (w przypadku samotnego wychowywania dziecka legitymującego się orzeczeniem o niepełnosprawności lub znacznym stopniem niepełnosprawności)*,
- z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka — **50,00 zł** na dziecko w wieku do ukończenia 5 roku życia oraz **70,00 zł** na dziecko w wieku powyżej 5 roku życia do ukończenia 24 roku życia,
- z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego **90 zł** (jednorazowo),
- z tytułu podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania: **80,00 zł** — gdy dziecko zamieszkuje w miejscowości, w której znajduje się szkoła (stancja); **40,00 zł** — gdy dziecko dojeżdża do miejscowości, w której znajduje się szkoła (przez 10 miesięcy).

◆ Świadczenia opiekuńcze:

- zasiłek pielęgnacyjny **144,00 zł** miesięcznie — bez kryterium dochodowego;
- świadczenie pielęgnacyjne **420 zł** (miesięcznie) przy kryterium dochodowym **504 zł** lub **583 zł** miesięcznie na osobę.

◆ Zasiłek macierzyński — **100 proc.** wynagrodzenia lub przychodu stanowiącego podstawę jego wymiaru.

◆ Zasiłek chorobowy — **80 proc.** wynagrodzenia lub przychodu stanowiącego podstawę jego wymiaru; **100 proc.** w razie wypadku przy pracy, w drodze do pracy lub z pracy, choroby zawodowej, okresu ciąży, a także od 91 dnia nieprzerwanej niezdolności do pracy.

◆ Renta socjalna — **od 1 marca 2004 r.** wynosi **472,57 zł**.

* Dla wybranych osób od 1 października 2004 r. dodatek wynosi 70 proc. pobieranego w kwietniu br. świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego, nie więcej niż 300 zł. Od 1 października 2004 r. dla wybranych osób kryterium dochodowe wynosi 612 zł.

PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

0-22
827-66-30

CZY UZASADNIĆ WYPOWIEDZENIE?

Jestem nauczycielką szkoły podstawowej. Posiadam stopień nauczyciela kontraktowego, a więc pracuję na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony. Dostałam bardzo intratną propozycję pracy poza zawodem od 1 kwietnia 2005 r. W jakim trybie będę mogła najkorzystniej rozwiązać umowę o pracę? (F.L. Mrągowo)

Aby nauczycielka mogła podjąć zatrudnienie u innego pracodawcy od 1 kwietnia br. będzie mogła rozwiązać umowę o pracę w drodze porozumienia stron. Jednak na taki tryb rozwiązania zgodę musi wyrazić druga strona stosunku pracy, czyli pracodawca. Brak tej zgody oznaczać będzie konieczność wypowiedzenia umowy o pracę przez nauczycielkę. Jednak w przypadku wypowiedzenia dokonanego przez pracownika, umowa ulegnie rozwiązaniu dopiero z końcem roku szkolnego tj. z dniem 31 sierpnia 2005 r. Wynika to z art. 27 ust. 1 Karty Nauczyciela, w świetle którego rozwiązanie umowy o pracę zawartej z nauczycielem na czas nieokreślony następuje z końcem roku szkolnego, za trzymiesięcznym wypowiedzeniem. Pracownik dokonujący wypowiedzenia nie ma obowiązku uzasadniania swojej decyzji w tym zakresie. Wystarczy, że napisze „Rozwiązuję z dniem 31 sierpnia np. 2005 r. umowę o pracę zawartą 1 września 1999 r. za trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia.”

SPORZĄDZENIE KARTY WYPADKU

Jestem pracownikiem obsługi szkoły. W styczniu w drodze do pracy uległem wypadkowi. Chciałbym się dowiedzieć, w jakim terminie pracodawca powinien sporządzić kartę wypadku? (D.F. Falenica)

Pracodawca ma obowiązek sporządzić kartę wypadku po ustaleniu okoliczności i przyczyn wypadku, nie później jednak niż w ciągu 14 dni od dnia uzyskania zawiadomienia o wypadku. Ma to bardzo istotne znaczenie, bowiem od dnia udokumentowania wypadku w drodze do pracy pracownikowi będzie przysługiwał 100% zasiłek chorobowy.

Wypadkiem w drodze do pracy czy z pracy zgodnie z art. 57b ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych jest nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło w drodze do lub z miejsca wykonywania zatrudnienia lub innej działalności stanowiącej tytuł ubezpieczenia rentowego, jeżeli droga ta była najkrótsza i nie została przerwana. Za taki wypadek uważa się także ten, który nastąpił w drodze do lub z pracy, pomimo tego że droga została przerwana, jeżeli przerwa była życiowo uzasadniona i jej czas nie przekraczał granic potrzeby oraz droga była najkrótszą dla ubezpieczonego ze względów komunikacyjnych. Przepisem określającym termin sporządzenia karty wypadku jest rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 24 grudnia 2002 r. w sprawie szczegółowych zasad oraz trybu uznawania zdarzenia za wypadek w drodze

do lub z pracy, sposobu jego dokumentowania, wzoru karty wypadku w drodze do pracy lub z pracy oraz terminu jej sporządzenia (Dz.U. Nr 237, poz. 2015). Uznane za wypadek w drodze do lub z pracy następuje na podstawie złożonego oświadczenia poszkodowanego, członka jego rodziny lub świadków co do czasu, miejsca i okoliczności zdarzenia, informacji i dowodów pochodzących od podmiotów badających okoliczności i przyczyny zdarzenia lub udzielających poszkodowanemu pierwszej pomocy. Udokumentowanie zdarzenia jako wypadku w drodze do lub z pracy skutkuje prawem do zasiłku chorobowego w wysokości 100% podstawy wymiaru zasiłku.

EKWIWALENT ZA URLOP WYPOCZYNKOWY

Od niedawna prowadzę sprawy kadrowe pracowników oświaty, w tym również nauczycieli. Chciałbym się dowiedzieć, czy wymiar urlopu wypoczynkowego dla nauczycieli przeliczamy na godziny? (W.P. Krosno)

Wymiar urlopu wypoczynkowego nauczycieli zatrudnionych w szkole, w której organizacji pracy nie są przewidziane ferie zimowe i letnie wynosi 35 dni roboczych i jest przeliczany na godziny: 35 dni x 8 godzin = 280 godzin.

Natomiast urlop wypoczynkowy nauczycieli zatrudnionych w szkole, w której organizacji pracy są przewidziane ferie zimowe i letnie odpowiada wymiarowi tych ferii i jest wykorzystywany w czasie ich trwania. Udzielany jest więc w tygodniach, czyli obejmuje również soboty, niedziele i święta i w związku z tym nie jest przeliczany na godziny.

Przy ustalaniu ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy stosuje się zasady obowiązujące przy obliczaniu wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy. Wynagrodzenie za jeden dzień urlopu nauczyciela zatrudnionego w placówce feryjnej ustala się dzieląc miesięczne wynagrodzenie przez liczbę 30, natomiast nauczyciela zatrudnionego w placówce nieferyjnej dzieląc przez liczbę 21. Tak więc obliczając ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy przez nauczyciela nie przelicza się urlopu na godziny.

INFORMACJA O RYZYKU ZAWODOWYM

Będziemy zatrudniać w Zespole Szkół sprzątaczkę. Czy w związku z tym pracodawca będzie miał obowiązek poinformowania tych pracowników o ryzyku zawodowym? (C.B. Iwiczna)

Tak. Obowiązek informowania pracowników o ryzyku zawodowym dotyczy wszystkich pracowników, niezależnie od tego, jaką będzie wykonywał pracę, czy będzie to praca bardziej skomplikowana wymagająca wiedzy i doświadczenia, czy też nie.

Przepis Kodeksu pracy w art. 226 ustala, że pracodawca ocenia i dokumentuje ryzyko zawodowe związane z wykonywaną pracą, jak też stosuje niezbędne środki profilaktyczne zmniejszające to ryzyko. Obowiązkiem pracodawcy jest także informowanie pracowników o ryzyku zawodowym wiążącym się z wykonywaną pracą

oraz o zasadach ochrony przed zagrożeniami. Uszczegółowienie tego obowiązku zawarte jest w § 39 ust. 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz.U. z 2003 r. Nr 169, poz. 1650). W myśl tego uregulowania pracodawca jest obowiązany oceniać i dokumentować ryzyko zawodowe, występujące przy określonych pracach, jak też stosować niezbędne środki profilaktyczne zmniejszające to ryzyko, a w szczególności:

- zapewnić organizację pracy i stanowisk pracy w sposób zabezpieczający pracowników przed zagrożeniami wypadkowymi oraz oddziaływaniem czynników szkodliwych dla zdrowia,
- zapewnić likwidację zagrożeń dla zdrowia i życia pracowników, głównie przez stosowanie technologii, materiałów i substancji niepowodujących takich zagrożeń.

Wymienione obowiązki mają charakter bezwarunkowy, co oznacza, że dotyczą wszystkich stanowisk pracy, a tym samym wszystkich pracowników. Potwierdził to także Naczelny Sąd Administracyjny — Ośrodek Zamiejscowy we Wrocławiu w wyroku z października 2002 r. sygn. akt II S.A./Wr 319/2000 orzekając, że przewidziany w art. 226 Kodeksu pracy obowiązek informowania pracowników o ryzyku zawodowym dotyczy każdego pracownika, niezależnie od rodzaju zajmowanego stanowiska.

URLOP WYPOCZYNKOWY

W naszym zakładzie pracy w dniu 10 maja 2004 r. podjął zatrudnienie nauczyciel, dla którego ta praca była dodatkową. Początkowo w wymiarze 1/2 etatu, a od 1 lipca 2004 r. w pełnym wymiarze. Stosunek pracy ze szkołą został rozwiązany 31 sierpnia 2004 r. Chciałbym się dowiedzieć, czy pracownikowi temu przysługuje urlop wypoczynkowy za 2004 r., a jeżeli tak, to w jakim wymiarze? (Z.L. Lepnica)

Pracownik będzie uprawniony do 16 dni urlopu wypoczynkowego.

Praca podjęta w dniu 10 maja 2004 r. u drugiego pracodawcy jest dla pracownika dodatkowym zatrudnieniem w ramach stosunku pracy. Dlatego też przysługują mu wszystkie świadczenia wynikające z tego stosunku pracy, w tym prawo do urlopu wypoczynkowego.

Kodeks pracy w art. 154¹ ustala, że do okresu zatrudnienia, od którego zależy prawo i wymiar urlopu wlicza się okres poprzedniego zatrudnienia, bez względu na przerwy w zatrudnieniu oraz sposób ustania stosunku pracy. Istotnym uregulowaniem tego przepisu jest wliczenie, przy ustalaniu prawa i wymiaru urlopu, okresu poprzedniego, niezakończonego zatrudnienia w części przypadającej przed nawiązaniem drugiego lub kolejnego stosunku pracy. Ma to miejsce w przypadku jednoczesnego pozostawiania w dwóch lub więcej stosunkach pracy. Do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu wlicza się również okresy nauki w szkole odpowiedniego typu.

Ponieważ pracodawca nie podał, do jakiego wymiaru urlopu wypoczynkowego pracownik ma prawo, należy przyjąć, że do 26 dni.

Za okres pracy od 10 maja do 30 czerwca 2004 r. w wymiarze 1/2 etatu, pracownik będzie miał prawo do 3 dni urlopu, w przeliczeniu na godziny daje to 24 godziny (2/12 x 13 dni = 2,16 dnia, a po zaokrągleniu 3 dni x 8 godzin = 24 godziny).

Następnie pracownik pracował w pełnym wymiarze czasu pracy od 1 lipca i za okres do 31 grudnia 2004 r. przysługuje mu 13 dni urlopu, w przeliczeniu na godziny będzie to 104 godziny (6/12 x 26 dni = 13 dni, następnie 13 dni x 8 godzin = 104 godziny).

PRACA W GODZINACH PONADWYMIAROWYCH

Jestem wicedyrektorem szkoły. W kilka sobót uczestniczyłem w zajęciach w ramach Szkoły Bezpiecznej Jazdy. Chciałbym się dowiedzieć, czy powinienem otrzymać wynagrodzenie za godziny nadliczbowe? (S.L. Kielce)

Zastępca dyrektora nie otrzyma wynagrodzenia za godziny nadliczbowe przewidziane Kodeksem pracy, natomiast otrzyma wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe.

Czas pracy nauczycieli jest szczegółowo uregulowany przepisami ustawy Karta Nauczyciela i nie może przekroczyć 40 godzin na tydzień. Jeżeli nauczyciel jest zatrudniony w pełnym wymiarze zajęć, to obowiązują go pięciodniowy tydzień pracy. Za zajęcia dydaktyczne, wychowawcze lub opiekuńcze wykonywane w dniu wolnym od pracy, nauczyciel otrzymuje inny dzień wolny od pracy. Jeżeli nie ma możliwości udzielenia mu dnia wolnego wówczas nauczyciel otrzymuje odrębne wynagrodzenie zgodnie z zasadą określoną w § 10 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 31 stycznia 2005 r. w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, ogólnych warunków przyznawania dodatków do wynagrodzenia zasadniczego oraz wynagradzania za pracę w dniu wolnym od pracy (Dz.U. Nr 22, poz. 181). I tak, za pracę w dniu wolnym od pracy nauczycielowi przysługuje odrębne wynagrodzenie za każdą godzinę pracy obliczone jak za godzinę ponadwymiarową.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

PYTAJ!
my odpowiemy

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 13/2005

PRACOWNICY NIEBĘDĄCY NAUCZYCIELAMI

ciąg dalszy z poprzedniego numeru

Nagroda jubileuszowa

Jest to świadczenie za wieloletnią pracę, wypłacane w podanych poniżej wysokościach:

- a) po 20 latach pracy — 75% wynagrodzenia miesięcznego,
- b) po 25 latach pracy — 100% wynagrodzenia miesięcznego,
- c) po 30 latach pracy — 150% wynagrodzenia miesięcznego,
- d) po 35 latach pracy — 200% wynagrodzenia miesięcznego,
- e) po 40 latach pracy — 300% wynagrodzenia miesięcznego,
- f) po 45 latach pracy — 400% wynagrodzenia miesięcznego.

Do stażu pracy uprawniającego do nagrody jubileuszowej wlicza się wszystkie poprzednie zakończone okresy zatrudnienia oraz inne okresy, jeżeli z mocy odrębnych przepisów podlegają one wliczeniu do stażu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze.

Inaczej niż przy dodatku za wysługę lat ustala się staż pracy w razie pozostawania pracownika w więcej niż jednym stosunku pracy. W każdym przypadku staż pracy ustala się z uwzględnieniem wszystkich wcześniejszych (zakończonych) okresów zatrudnienia. Wliczeniu nie podlega okres zatrudnienia trwającego równolegle, tzn. wlicza się tylko jeden z nich.

Pracownik nabywa prawo do nagrody jubileuszowej w dniu upływu okresu uprawniającego do nagrody. Pracodawca każdorazowo sprawdza, czy pracownik spełnia warunki do ubiegania się o nagrodę jubileuszową. Jeżeli w teczkę akt osobowych brak jest dokumentów potwierdzających prawo do nagrody, wówczas pracownik jest zobowiązany udokumentować swoje prawo. Nie ma znaczenia fakt późniejszego udokumentowania prawa do nagrody.

Wypłata nagrody powinna nastąpić niezwłocznie po nabyciu do niej prawa. Nagrodę jubileuszową oblicza się według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy, które zostały określone w rozporządzeniu MPiPS z 8 stycznia 1997r. w sprawie szczegółowych zasad udzielania urlopu wypoczynkowego, ustalania i wypłacania wynagrodzenia za czas urlopu oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop. (Dz.U. Nr 2, poz. 14, ze zm.).

Przy ustalaniu wysokości miesięcznego wynagrodzenia, stanowiącego podstawę obliczenia nagrody jubileuszowej, składniki wynagrodzenia określone w stałej stawce miesięcznej uwzględniane są w wysokości należnej w miesiącu nabycia prawa do tego ekwiwalentu (w omawianym przypadku w miesiącu nabycia prawa do nagrody). Wysokość nagrody stanowi odpowiedni procent wynagrodzenia miesięcznego, a więc nie ma potrzeby obliczania ekwiwalentu pieniężnego za 1 dzień urlopu.

Podstawę obliczenia nagrody jubileuszowej stanowi wynagrodzenie przysługujące pracownikowi w dniu nabycia prawa do nagrody, a jeżeli jest to dla pracownika korzystniejsze — wynagrodzenie przysługujące mu w dniu wypłaty. Jeżeli pracownik nabył prawo do nagrody będąc zatrudniony w innym wymiarze czasu pracy niż w dniu jej wypłaty, podstawę obliczenia nagrody stanowi wynagrodzenie przysługujące pracownikowi w dniu nabycia prawa do nagrody.

W przypadku ustania stosunku pracy w związku z przejściem na rentę lub emeryturę, gdy pracownikowi brakuje mniej niż 12 miesięcy do nabycia prawa do nagrody — licząc od dnia rozwiązania stosunku

pracy — nagrodę wypłaca się w dniu rozwiązania stosunku pracy.

W sytuacji, gdy w dniu wejścia w życie rozporządzenia upływa okres uprawniający pracownika do dwóch lub więcej nagród, wypłaca mu się tylko jedną nagrodę — najwyższą.

Dotyczy to również sytuacji, w której pracownikowi wliczono dodatkowe okresy w związku z wejściem w życie przepisów wprowadzających zaliczalność do stażu uprawniającego do świadczeń pracowniczych okresów niepodlegających dotychczas takiemu wliczeniu.

Pracownikowi, który w dniu wejścia w życie przepisów rozporządzenia ma okres zatrudnienia, wraz z innymi okresami wliczanymi do tego okresu, dłuższy niż wymagany do nagrody danego stopnia, a w ciągu 12 miesięcy od tego dnia upływie okres uprawniający go do nabycia nagrody wyższego stopnia, nagrodę niższą wypłaca się w pełnej wysokości, a w dniu nabycia prawa do nagrody wyższej — różnicę między kwotą nagrody wyższej a kwotą nagrody niższej.

Odprawa emerytalno-rentowa

Kolejnym świadczeniem, które przysługuje pracownikowi jest **odprawa przy przechodzeniu na rentę z tytułu niezdolności do pracy lub emeryturę**. Odprawa ta ma charakter jednorazowy i przysługuje w wysokości:

- a) dwumiesięcznego wynagrodzenia — po 10 latach pracy,
- b) trzymiesięcznego wynagrodzenia — po 15 latach pracy,
- c) sześciomiesięcznego wynagrodzenia — po 20 latach pracy.

Do okresu pracy wymaganego do nabycia prawa do odprawy w odpowiedniej wysokości wlicza się poprzednie okresy zatrudnienia na zasadach obowiązujących przy ustalaniu dodatku za wysługę lat.

Wśród podstawowych zasad prawa pracy występuje zasada godziwego wynagrodzenia za pracę. Warunki realizacji tego prawa określają przepisy prawa pracy oraz polityka państwa w dziedzinie płac, w szczególności poprzez ustalenie minimalnego wynagrodzenia za pracę, co oznacza, że wynagrodzenie pracownika nie może być ustalone na poziomie niższym niż minimalne. W roku 2005 wynosi ono 849 zł. Pracownik nie może zrzec się prawa do wynagrodzenia ani przenieść tego prawa na inną osobę.

Wynagrodzenie za pracę powinno być wypłacane co najmniej raz w miesiącu w stałym i z góry ustalonym terminie, nie później jednak niż w ciągu pierwszych 10 dni następnego miesiąca.

Składniki wynagrodzenia, które przysługują za okresy dłuższe niż jeden miesiąc, wypłaca się z dołu niezwłocznie po ustaleniu ich wysokości.

Pracodawca ma obowiązek na żądanie pracownika udostępnić mu do wglądu dokumenty, na podstawie których zostało obliczone jego wynagrodzenie.

Zasadą jest, że wynagrodzenie wypłaca się do rąk pracownika. Przepisy prawa pracy dopuszczają możliwość wypłaty wynagrodzenia w inny sposób niż do rąk pracownika. Musi to jednak wynikać z obowiązującego u danego pracodawcy układu zbiorowego pracy. **Jeżeli więc przepisy układu zbiorowego pracy ustalą, że obowiązek wypłacenia wynagrodzenia będzie spełniony w inny sposób niż do rąk pracownika, wówczas nie jest wymagana zgoda tego ostatniego.** W przypadku braku takiego zapisu w układzie albo tam, gdzie nie jest możliwe zawarcie układu, wypłata wynagrodzenia np. na konto rachunku bankowego pracownika może nastąpić wyłącznie za zgodą pra-

cownika wyrażoną na piśmie. Należy jednak pamiętać, że niezależnie od formy wypłaty wynagrodzenia, **powinno być ono do dyspozycji pracownika w dniu wypłaty, ustalonym w akcie określającym zasady wynagradzania.**

Pracodawcy decydując się na korzystanie z pośrednictwa banku przy dokonywaniu wypłaty muszą zachować obowiązujący termin wypłaty należnego wynagrodzenia i kwota ta powinna być przekazana przez pracodawcę na rachunek oszczędnościowo-rozliczeniowy w takim czasie, aby w dniu określonym jako dzień wypłaty pracownik mógł podjąć przekazane wynagrodzenie z banku.

Zasadę tę potwierdziło orzecznictwo — uchwała Sądu Najwyższego z 4 stycznia 1995 r. III CZP 164/94 — OSNC 1995/4/62, uznając, że spełnienie świadczenia bezgotówkowego następuje w dniu uznania rachunku bankowego wierzyciela, chyba że strony stosunku zobowiązaniowego postanowiły inaczej.

Również w wyroku Sądu Apelacyjnego z 30 września 1992 r. I ACr 413/92 (OSA 1993/6/37) uznano między innymi, iż „miejsce świadczenia pieniężnego w odniesieniu do świadczeń bezgotówkowych wyznacza rachunek bankowy wierzyciela, zaś świadczenie takie zostaje spełnione z chwilą, gdy następuje faktyczna realizacja polecenia przelewu, tj. kwota nim objęta wpływa na rachunek wierzyciela. Do tego czasu dłużnik pozostaje w zwłoce i stosownie do art. 481 §1 Kodeksu cywilnego zobowiązany jest do zapłaty odsetek za zwłokę”.

Obowiązek wypłacenia wynagrodzenia pracownikowi może być spełniony poprzez wypłatę wynagrodzenia innej osobie, za jego uprzednią zgodą wyrażoną na piśmie.

Potrącenia z wynagrodzenia za pracę

Jak już wspomniano pracownik powinien co miesiąc otrzymać wynagrodzenie ustalone w umowie o pracę. Pamiętać należy, że wysokość wynagrodzenia, które pracownik odbierze w kasie lub zostanie mu przebrane na konto, nie będzie pokrywało się z jego wysokością ustaloną w umowie o pracę. Przed dokonaniem wypłaty pracodawca z wynagrodzenia pracownika dokonuje odliczeń, do których przede wszystkim zaliczamy składki na ubezpieczenia społeczne i zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych. Do odliczeń należy zaliczyć także kwoty wypłacone w poprzednim terminie płatności za okres nieobecności w pracy, za które pracownik nie zachowuje prawa do wynagrodzenia. Odliczeń tych dokonuje się w całości bez uzyskania uprzednio zgody pracownika. Może to jednak nastąpić tylko w najbliższym terminie wypłaty wynagrodzenia. Zdarzają się jednak w życiu zawodowym pracownika sytuacje, które pozwalają pracodawcy na dokonywanie potrąceń z wynagrodzenia pracownika. Są to potrącenia ustawowe i dobrowolne. Aby nie pozbawić pracownika środków do życia, przepisy prawa pracy ustalają limity tych potrąceń.

Potrącenia ustawowe

Kodeks pracy zezwala bez zgody pracownika na potrącenie ściśle określonych należności w ustalonych limitach, do których należą:

- sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych na pokrycie świadczeń alimentacyjnych — do wysokości 3/5 wynagrodzenia,
- sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych na pokrycie innych należności niż świadczenia alimentacyjne — do wysokości połowy wynagrodzenia,

- zaliczki pieniężne udzielone pracownikowi — do wysokości połowy wynagrodzenia
- kary pieniężne przewidziane zgodnie z przepisami Kodeksu pracy.

Podane potrącenia mogą być dokonywane wyłącznie we wskazanej kolejności.

Na zaspokojenie świadczeń alimentacyjnych pracodawca może dokonywać potrąceń również bez postępowania egzekucyjnego. Jeżeli nastąpi zbieg potrąceń, ustawodawca także ustalił ich limit.

I tak:

- sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych na pokrycie innych należności niż świadczenia alimentacyjne i zaliczki pieniężne udzielone pracownikowi, nie mogą łącznie przekraczać połowy wynagrodzenia,
 - sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych na zaspokojenie świadczeń alimentacyjnych, sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych na pokrycie innych należności niż świadczenia alimentacyjne i zaliczki pieniężne udzielone pracownikowi, nie mogą w sumie przekraczać 3/5 wynagrodzenia.
- Należy pamiętać, że potrąceń należności z wynagrodzenia pracownika w miesiącu, w którym są wypłacane składniki wynagrodzenia za okresy dłuższe niż 1 miesiąc np. premia kwartalna, dokonuje się od łącznej kwoty wynagrodzenia uwzględniającej te składniki wynagrodzenia.**

Kwota wolna od potrąceń

Dokonując potrąceń z wynagrodzenia pracownika, pracodawca ma obowiązek pamiętać nie tylko o limitach tych potrąceń, ale również o kwotach wolnych od potrąceń.

W myśl art. 87¹ Kodeksu pracy kwotą wolną od potrąceń jest:

- kwota minimalnego wynagrodzenia przysługująca pracownikowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze czasu pracy, po odliczeniu składek na ubezpieczenie społeczne oraz zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych — jeżeli potrącają się sumy egzekwowane na mocy tytułów wykonawczych na pokrycie należności innych niż świadczenia alimentacyjne,
- 75% minimalnego wynagrodzenia netto — przy potrącaniu zaliczek pieniężnych udzielonych pracownikowi,
- 90% minimalnego wynagrodzenia netto — jeżeli są potrącane kary pieniężne.

Przy dokonywaniu potrąceń na pokrycie należności alimentacyjnych ustawodawca nie gwarantuje pracownikowi minimalnego wynagrodzenia netto czy odpowiedniego procentu tego wynagrodzenia, jak ma to miejsce przy innych potrąceniach. W tym przypadku zastosowanie ma wyłącznie przepis art. 87 §1 pkt. 1 Kodeksu pracy, co oznacza, że potrącenie nie może przekroczyć 3/5 wynagrodzenia.

Dobrowolne potrącenia

Obok potrąceń ustawowych występują potrącenia dobrowolne, do których zaliczamy np. składkę z tytułu przynależności związkowej, spłatę zobowiązań na rzecz banku z tytułu zaciągniętego kredytu, składkę na ubezpieczenie dobrowolne czy spłatę pożyczki mieszkaniowej, zwrot wcześniej wypłaconego zawyżonego wynagrodzenia. W takiej sytuacji pracodawca dokonuje tych potrąceń zgodnie z dyspozycją pracownika wyrażoną na piśmie. Wyrażenie zgody na dokonywanie potrąceń dotyczy zarówno wierzytelności na rzecz pracodawcy, jak też osób trzecich.

Należności na rzecz pracodawcy można potrącać do kwoty minimalnego wynagrodzenia, pomniejszonego o składki na ubezpieczenie społeczne i zaliczkę na podatek dochodowy od osób fizycznych. Natomiast kwotą wolną od potrąceń wierzytelności na rzecz osób trzecich jest 80% minimalnego wynagrodzenia netto.

W przypadku dokonywania z wynagrodzenia pracownika potrąceń ustawowych i dobrowolnych, w pierwszej kolejności pracodawca dokonuje potrąceń ustawowych, a następnie dobrowolnych.

ciąg dalszy w następnych numerach